

Młodzież wobec historii

Materiały z uczniowskich ekspedycji badawczych cz.1

Ekspedycje młodzieży na terenie Republiki Komi i obwodu
archangielskiego Federacji Rosyjskiej oraz województwa
dolnośląskiego Rzeczypospolitej Polskiej

pod redakcją Janusza Kobrynia

Молодёжь перед историей

Материалы исследовательских школьных экспедиций ч.1

Молодёжные экспедиции организованы в Архангельской
области, Республике Коми Российской Федерации
и Нижнесилезском воеводстве Республики Польша

под редакцией Януша Кобрыня

Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół
Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Bystrzycy Kłodzkiej

Bystrzyca Kłodzka 2014

Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół
Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Bystrzycy Kłodzkiej
w partnerstwie z Kołem Związku Sybiaków w Bystrzycy Kł.
Общество выпускников и друзей Комплекса общеобразовательных школ
в Быстрице Клодзкой в партнёрстве с Кружком Союза сибиряков
в Быстрице Клодзкой

Wydanie książki stało się możliwe dzięki dofinansowaniu ze środków
Konsulatu Generalnego RP w Sankt Petersburgu
Издание книги стало возможным благодаря поддержке
Генерального Консульства РП в Санкт-Петербурге

Grafika na okładce: Maria Śliwowska

Autorzy: W. Masalcew
M. Kolegowa
A. Niedoriezowa
B. Kobryń
J. Kobryń
Ł. Puchalski
J. Zygmanski
M. Martyniak
Tłumaczenia i skład: Janusz Kobryń

Графика на обложке: Мария Сливовска

Авторы:
Масальцев В.М.
Колегова М.Г.
Недорезова А.И.
Кобрынь Б.
Кобрынь Я.
Пухальски Л.
Зыгмановски Я.
Мартыняк М.
Перевод и вёрстка: Кобрынь Я.

ISBN: 978-83-938881-0-8

W książce użyte są kroje pisma Verdana i Georgia autorstwa Matthew Cartera
В книге используются шрифты Мэтью Картера: Вердана и Джорджия

Druk i oprawa: Łódzkie Zakłady Graficzne sp. z o.o.

Szanowni Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce książeczkę niewielką, skromną, nieaspirującą do znaczących uogólnień. Niemniej jednak to książka ważna. Dokumentuje ona podróż młodzieży polskiej i rosyjskiej w naszą wspólną przeszłość, w przeszłość, która potrzebuje przede wszystkim prawdy.

Czasami jest to podróż wspólna, czasami tylko wysiłek młodych Rosjan. Tak czy inaczej dokumentuje ona w najprostszy możliwy sposób rzecz niesłychanie ważną – zakorzenienie naszego dzisiejszego życia w historycznej pamięci, pamięci uczciwej, a tym samym oczyszczającej i budującej podstawy przyszłości. Dokumentuje ona różne, zrodzone niezależnie od siebie, inicjatywy polskich i rosyjskich działaczy społecznych, nauczycieli, historyków, bibliotekarzy. W tych spotkaniach historia narodów spleta się z powikłanymi indywidualnymi losami, które nadają historii głęboki indywidualny wymiar. To uczy tolerancji i pokory, wyklucza – tak częste dziś – wykorzystywanie historii dla realizacji bieżących politycznych celów. Historia powinna być domeną indywidualnej i zbiorowej pamięci, ciszy, zadumy, tolerancji i spokojnego ważenia racji. Tego wymaga szacunek wobec zmarłych.

Bardzo chciałoby się mieć nadzieję, że w tajdze rosyjskiej Północy i na cmentarzach żołnierzy Armii Czerwonej w Polsce młodzi Europejczycy – Rosjanie i Polacy – znajdą wspólny język dialogu, wspólną pasję poszukiwania prawdy i mówienia prawdy. Będzie to najlepsza forma spłaty długu ofiarom totalitaryzmu.

*Piotr Marciniak
Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej
w Sankt Petersburgu*

Уважаемые читатели!

Передаём в ваши руки небольшую, скромную, не претендующую на значительные обобщения книжку. И тем не менее, эта книга важна. В ней задокументировано путешествие польской и российской молодёжи в наше общее прошлое, в прошлое, которое требует, прежде всего, правды.

Иногда это совместное путешествие, иногда – лишь труд молодых россиян. Так или иначе, в ней простейшим из возможных способов записана невероятно важная вещь – укоренение нашей сегодняшней жизни в исторической памяти, в памяти добросовестной, очищающей и возводящей основы будущего. В ней задокументированы различные, родившиеся независимо друг от друга инициативы польских и российских общественных деятелей, учителей, историков, библиотекарей. В этих встречах история народов переплетается с запутанными отдельными судьбами людей, которые придают истории глубокое индивидуальное измерение. Это учит нас толерантности и смирению и исключает так часто встречающееся сегодня использование истории для осуществления актуальных политических целей. История должна быть сферой индивидуальной и коллективной памяти, тишины, раздумий, терпимости и спокойного взвешивания аргументов. Этого требует уважение к умершим.

Очень хотелось бы надеяться, что в тайге русского Севера и на кладбищах солдат Красной Армии в Польше молодые европейцы – россияне и поляки – найдут общий язык для диалога, общее увлечение в поиске правды и предании её огласке. Таким образом лучше всего можно будет отдать долг жертвам тоталитаризма.

*Пётр Марциняк
Генеральный консул Республики Польша
в Санкт Петербурге*

Przedmowa

Książka, którą oddajemy w ręce Czytelników, zawiera materiały z uczniowskich ekspedycji badawczych, organizowanych w latach 2008-2014 na terenie Republiki Komi i obwodu archangielskiego Federacji Rosyjskiej. Brali w nich udział uczniowie z Rosji i Polski, celem większości z nich były dawne osiedla specjalne (specposiołki), w których przebywali obywatele polscy, deportowani w okresie II wojny światowej, a także rozkułaczani chłopcy obywatele ZSRR, deportowani w latach 30. i 40. XX wieku. Niektóre z osad i osiedli leśnych, o których mowa w niniejszej publikacji, powstały wyłącznie w związku z deportacjami i na potrzeby wyrębu lasu. Budowali je sami zesłańcy. Po wycięciu danego obszaru osiedle zamykano.

Ekspedycje te pozwoliły zgromadzić unikalną dokumentację, a przede wszystkim zlokalizować w terenie osady, których nazwy często nie występują w dokumentach archiwalnych, gdyż zaliczane były do innych, większych miejscowości.

Więcej informacji o warunkach pracy i życia na zesłaniu znajdzie Czytelnik w literaturze naukowej i publikowanych wspomnieniach: Ugriumow O. A. „Bol pamiaty”, Dubrowina I. A. „*Suidietielstwa iz proszlogo*”, Bazarow A. A. „*Chronika kolchoznogo rabstwa*”, Ziemskow W. N. „*Kulackaja ssyłka w 30-je gody*”, Ziemskow W. N. „*Sud'ba kulackoj ssyłki*” i wydane przez Koło Związku Sybiraków w Bystrzycy Kł. „*Wspomnienia sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*” t. 1-3 i innych. Listy deportowanych do ZSRR obywateli polskich dostępne są pod adresem: http://ipn.gov.pl/indeks_represjonowanych/indeks

I wreszcie rzecz najważniejsza dla pamięci obu narodów, Polski i Rosji: udało się zlokalizować cmentarze, na których pochowano zmarłych na zesłaniu i ustawić tam znaki pamięci. Od czasów II wojny wielu grobów prawdopodobnie nie odwiedzał nikt, leżą z dala od zamieszkałych miejscowości, nie prowadzą tam żadne drogi, nie ma ich na mapach. Dla dzieci, wnuków pochowanych tam osób lokalizacja grobu jest jednym z ostatnich etapów pożegnania ze zmarłym. Podobną funkcję pełnią Pomniki Ofiar lub symboliczne Groby Sybiraków – miejsce, w którym można złożyć kwiaty, zapalić świecę, pomodlić się, wypłakać. Jednak postawienie znaku pamięci, krzyża na grobie bliskiej osoby jest dla potomków, krewnych rodzajem zobowiązania. Jego wypełnienie, choćby przez osoby trzecie i po kilkudziesięciu latach, przynosi ukojenie. Dla dzieci i wnuków osób zmarłych na zesłaniu podróż na groby bliskich – leżące w tajdze, daleko od miejsc zamieszkałych, do których nie prowadzą żadne drogi, jest często niemożliwa. Ekspedycje takie jak te, o których mowa w niniejszej publikacji, pozwalają zachować pamięć o przeszłości. Uczniowie biorący udział w ekspedycjach przełożą ją następnym pokoleniom.

W niniejszej pracy, nie dysponując danymi o statusie osób przebywających na zesłaniu w poszczególnych miejscowościach, przyjęto określenie „osiedleńcy specjalni” dla wszystkich grup deportowanych.

Janusz Kobryń

Предисловие

Предлагаемая книга состоит из материалов исследовательских школьных экспедиций, организованных в 2008-2014 годах в Архангельской области и Коми Республике (РФ) и Нижнесилезском воеводстве (РП). В них принимали участие польские и российские школьники. Целью большинства из них были спецпоселки, созданные в 1930-1950-х годах для проведения лесозаготовительных работ. Потребность древесины в строительстве в СССР была высока, лесозаготовительная отрасль в стране начинала складываться в начале 1930-х годов, во многом благодаря рабочей силе в виде спецпереселенцев – высланных на Север раскулаченных крестьян. В таких поселках проживали граждане Польши, депортированные во время 2-ой мировой войны, а также раскулаченные крестьяне, граждане СССР, высланные в 30-х и 40-х годах XX в. Некоторые из поселков, представленных в книге, были созданы исключительно в связи с депортацией и были построены руками спецпереселенцев. После того, как лесосырьевая база была исчерпана, поселки закрывались.

Во время экспедиций был собран уникальный материал, а главным итогом можно считать то, что удалось определить местонахождение поселков, которые не упоминаются в архивных документах, так как числили их к другим, большим населенным пунктам.

Больше информации, касающейся условий работы и жизни спецпереселенцев, найдет Читатель в научной литературе и воспоминаниях: Угрюмов О. А. «Боль памяти», Дубровина И. А. *Свидетельства из прошлого*, Базаров А. А. *Хроника колхозного рабства*, Земсков В. Н. *Кулацкая ссылка в 30-е годы*, Земсков В. Н. *Судьба „кулацкой ссылки” в послевоенные годы*, изданы Кружком союза сибяков в Быстрице Клодзкой воспоминания „*Wspomnienia sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*” t. 1–3 и др. Списки депортированных граждан Польши доступны на сайте http://ipn.gov.pl/indeks_represjonowanych/indeks

Что самое главное для польской и российской памяти: удалось найти кладбища, на которых похоронены ссыльные и установить там памятные знаки. Похоже, со времен II мировой войны никто не посещал этих могил, они находятся далеко от населённых пунктов, к ним не ведут никакие дороги, эти места не обозначены на картах. Поиск могил людей разных национальностей, пострадавших от политических репрессий являл д.р.ется для наших современников очень важным событием – последним этапом обряда прощания с умершими. Памятники жертвам репрессий и символические Могилы Сибиряков исполняют похожую роль – такого места, где можно возложить цветы, зажечь свечу, помолиться, поплакать. Очень часто путешествие в отдалённые места, на место захоронения предков оказывается невозможным. Тогда чувство, что молодые люди заботятся об этих могилах, что эта память будет передана следующим поколениям, может принести облегчение.

Не зная настоящего статуса переселенцев проживающих в местах поселения (спецпереселенцы, осадники, беженцы, трудопоселенцы, и др.) авторы приняли одно название «спецпереселенцы».

Януш Кобрынь

Ekspedycje w rejonie priłużskim Republiki Komi

Jako nauczyciel historii szkoły średniej w miejscowości Lietka (Letka) w rejonie priłużskim przez kilka lat prowadziłem kółko historyczne dla uczniów klas starszych. Zajmowaliśmy się badaniem historii represji politycznych okresu stalinowskiego w naszym rejonie.

Od roku 2007 w czasie wyprawy do nieistniejącej osady Czesjol, pojawił się temat „polskiej zsyłki” i stał się dla nas wiodącym. W osadzie tej osiedlono deportowanych chłopów, niedaleko niej zlokalizowaliśmy polskie groby, na jednym z nich znaleźliśmy krzyż z tabliczką, na której zachował się napis z imieniem i nazwiskiem pochowanego tu Polaka – osiedleńca specjalnego.

Prace prowadziliśmy na podstawie dostępnych źródeł: materiałów archiwalnych zamieszczonych w Księdze Pamięci Ofiar Represji Politycznych t. 5 i zapisanych przez członków kółka wspomnień świadków. Celem naszej pracy było odtworzenie historii Polaków zsyłanych w latach 1940-1941 do rejonu priłużskiego. Spośród wszystkich rejonów Republiki Komi, w których osiedlano Polaków, właśnie w rejonie priłużskim przebywało najwięcej osiedleńców specjalnych – obywatele nieistniejącej wówczas Polski. Był on także najgorszy, jeśli chodzi o stosunek miejscowych władz do zesłanych Polaków i ich problemów związanych z zakwaterowaniem, zapewnieniem pracy i sprawami bytowymi.

Jednym ze sposobów działania stały się ekspedycje w głąb masywów leśnych do miejsc osiedlenia Polaków. Miały one na celu odnalezienie i zebranie informacji o miejscach, w których mieszkali Polacy, poszukiwanie artefaktów (przedmiotów w miejscach zamieszkania), naniesienie lokalizacji osad na mapę. W latach 2008 i 2009, w czasie ekspedycji z udziałem uczniów klas starszych, znaleźliśmy trzy „polskie” osiedla specjalne, położone wzdłuż rzeki Głuszycy w kierunku wschodnim od miejscowości Mutnica. Znajdowały się one w dawnym rejonie lietkim (obecnie w priłużskim). Są to Wierchniaja Głuszycy, znana wśród mieszkańców okolicznych wsi jako Centralnyje Baraki (2008), Niżnaja Głuszycy i osada przy strumieniu Liekszor (2009). W osadach Wierchniaja Głuszycy i Liekszor (Lekszor) odnaleźliśmy miejsca pochówku z zachowanymi grobami. W osadzie Wierchniaja Głuszycy (najbardziej oddalona od Mutnicy – 15 km) znaleźliśmy ślady cegielni. Wszystkie trzy osady należały pod względem administracyjnym do Mutnicy i widnieją w dokumentach jako Osada Mutnica (Mutnickoje poselienije).

W sierpniu 2009 roku objąłem stanowisko dyrektora MOU „Objaczewskaja SOSz” (Średniej Szkoły Ogólnokształcącej w Objaczewie). Od roku 2011 ponownie, już nie jako uczestnik, zająłem się organizacją ekspedycji uczniów klas starszych do miejsc osiedlenia deportowanych Polaków. W trakcie przygotowań do wyprawy pracujemy nad ustaleniem przybliżonej lokalizacji osad, zbieramy o nich relacje od mieszkańców wiosek, świadków tamtych wydarzeń i ich potomków. Ekspedycjami kierowali nauczyciel wychowania fizycznego i nauczyciel technologii.

Latem 2011 roku uczniowska ekspedycja badawcza objęła miejsca osiedlenia deportowanych Polaków wzdłuż rzeki Korża w kierunku zachodnim od osady Korża (za os. Łojma w kierunku obw. archangielskiego). W czasie jej trwania zlokali-

zowaliśmy i przebadaliśmy pięć osiedli specjalnych, w których przebywali deportowani obywatele polscy. Znajdowały się one w odległościach 5 do 10 km od siebie. Spośród używanych w terenie nazw miejscowości, w wydanej przez „Pokajanie” 5 tomie księgi ofiar, wymienione jest tylko Dawydkowo. Jest ono jednym z większych osiedli. Największym osiedlem jest Czinog, w którym znajdowała się komendantura. W miejscowościach nazywanych w terenie Nisjul, Kierkosjul, Siergijew Czum znajdowały się, według świadków, osiedla czasowe (krótkotrwałe) z jednym lub dwoma barakami. W osadach uczniowie znaleźli liczne ruiny baraków mieszkalnych oraz zalane wodą wykopy z resztkami cembrowin (studnie). Znalezione także przedmioty związane z pracą i życiem codziennym zesłańców. W Dawydkowie znaleziono cmentarz, na jednym z nagrobnych krzyży zachował się wycięty napis z informacją o zmarłym.

W 2011 roku odbyła się jeszcze jedna ekspedycja – do osiedla w miejscowości Ważjol. Znajdowało się ono w odległości 30 km od Objaczewa, wzdłuż rzeki Ważjol w kierunku północno-zachodnim. W miejscowości tej także zlokalizowaliśmy miejsce pochówku.

W roku 2012 celem ekspedycji była miejscowość Staryj Wuchty (10 km od wsi Wuchty). Znalezione cmentarz, na jednym z grobów zachował się krzyż z wyciętym napisem – informacją o zmarłym – Piotr Kita.

W roku 2013 zorganizowaliśmy ekspedycję do osady Wierchnij Liapomoz [w dokumentach spotyka się też nazwę też Lapomoz]. Znalezione cmentarz polskich osiedleńców specjalnych, położony na lewym brzegu strumienia Liapomoz, wyraźnie widocznych jest 10 grobów.

Ogółem znaleziono 10 osiedli specjalnych, 6 miejsc pochówku deportowanych obywateli polskich. Lokalizacja osiedli, miejsc pochówku została naniesiona na mapę rejonu, na miejscach pochówku ustawiono znaki pamięci.

Rejon priłużski i wydzielony z niego rejon lietski, będąc na liście miejscowości Komi ASRR, do których kierowano osiedleńców specjalnych, odegrały istotną rolę w historii stalinowskich represji. Zesłania Polaków do tych rejonów w latach 1940-1941 (w tych latach istniał rejon lietski, włączony później ponownie do rej. priłużskiego), były pod względem skali na drugim miejscu po „kułackich” zesłaniach lat 30. XX wieku.

Zainteresowanie tym zagadnieniem jest wynikiem rezultatów ekspedycji uczniów szkoły w Lietce kierowanej przez nauczyciela historii W. M. Masalcewa. Odbyła się ona w roku 2007 i obejmowała Czesjol – dawne osiedle specjalne zesłanych chłopów (kułaków), należące pod względem administracyjnym do rejonu lietskiego [spotka się też pisownię: letskiego, rejon istniał w latach 1935–1963]. Niedaleko osiedla znaleziono miejsce pochówku, na jednym z grobów zachował się krzyż z tabliczką. Zachował się na niej napis w języku polskim z imieniem i nazwiskiem zmarłego: Kazimierz Gorguliński [ur. 1869]. Rok pochówku jest zgodny z okresem deportacji – 1940, według danych archiwalnych osiedleńca skierowano do osiedla specjalnego Gobszor w rejonie priłużskim, mógł on nie wytrzymać trudów długiego transportu. Najprawdopodobniej przez Czesjol przebiegała trasa,

którą osiedleńców specjalnych transportowano na północ rejonu oraz do innych rejonów Komi ASRR, gdzie planowano umieścić deportowanych Polaków. Trasa zaczynała się w miejscowości Muraszy, dokąd przywożono osiedleńców koleją, następnie przez Lietkę (która była punktem przesyłowym) i dalej przez Łownię i Czesjol. Oddzielny cmentarz katolicki mógł już istnieć w tej utworzonej w roku 1930 miejscowości, ponieważ wśród jej mieszkańców byli zesłani rozkułaczeni chłopcy – obywatele ZSRR z Białorusi [Białoruskiej SRR], wśród których mogły być osoby narodowości polskiej i litewskiej wyznania katolickiego.

W styczniu 1940 roku do rejonu lietskiego nadszedł list Rady Komisarzy Ludowych Komi ASRR, w którym żądano od miejscowych władz okazania praktycznej pomocy przedsiębiorstwom leśnym w zakresie przyjęcia i rozmieszczenia osiedleńców specjalnych oraz wykorzystania ich do pracy w lesie. Jak wspomniano wyżej, decyzją RKL siedziba rejonu – miejscowość Lietka była wykorzystana jako „miejsce odpoczynku” w czasie transportu polskich zesłańców do miejsc docelowych w rejonie priłużskim i w innych rejonach Komi ASRR. Zesłańców przywożono koleją do stacji Muraszy, skąd kierowano ich do Lietki, gdzie organizowano kilkudniowy postój. Następnie wysyłano ich do miejsc przeznaczenia. Polaków – osiedleńców specjalnych, którzy przybyli do rejonu lietskiego, kierowano do pracy w oddziałach Lietskiego Liespromchoz-u [Gospodarstwa/Przedsiębiorstwa Leśnego]: punktów leśnych otalickiego i mutnickiego oraz jakuńjolskiej leśnej bazy maszynowej.

Na podstawie dokumentów archiwalnych można wywnioskować, że władze miejscowe źle wywiązały się ze stawianych im zadań, sytuacja w zakresie warunków życia i pracy osiedleńców specjalnych była niezadowolająca. W dokumentach organów kontrolnych zauważano, że pracy dla wszystkich zdolnych do niej zesłańców władze miejscowe nie znalazły. Władze rejonu nie zapewniły także zesłańcom miejsc zamieszkania. Decyzją centralnych władz radzieckich zesłańców trzeba było rozmieszczać w oddalonych od zamieszkałych miejscowości osiedlach leśnych. A ze wspomnień świadków dowiedzieliśmy się, że Polaków umieszczano po prostu w wioskach, wśród miejscowej ludności. Na podstawie tych wspomnień oraz dokumentów udało nam się utworzyć mapę rozmieszczenia polskich zesłańców na terenie rejonu lietskiego. Byli oni umieszczani w zamieszkałych miejscowościach należących do rad wiejskich słudskiej i mutnickiej. Na przykład O. W. Morokowa., mieszkająca w dzieciństwie w Mutnicy, wspominała, że Polacy przebywali na osiedleniu w jej rodzinnej wsi, a rodziny zesłańców zakwaterowano w domach mieszkańców, co znajduje potwierdzenie w dokumentach. Według niej miejscowi mieszkańcy odnosili się do Polaków z niechęcią, co też wynika z dokumentów. Pomieszczenia wydzielone i przygotowane dla Polaków wyróżniały się strasznymi warunkami.

Ł. W. Iwanowa pamięta z opowiadań swojej mamy, że Polacy byli umieszczeni także w osiedlu Jakuńjol, ale nie w domach mieszkańców wsi, tylko oddzielnie w barakach. Swoich zmarłych Polacy grzebali nie na cmentarzu we wsi Słudka, a w pobliżu baraków. W późniejszym okresie cmentarz zrównano z ziemią, a miejsce to zajmowało rozrastające się osiedle. Na polskim cmentarzu stoi obec-

nie miejscowa szkoła. Mieszkańcy osiedla niejednokrotnie znajdowali ludzkie kości w czasie budowy budynków gospodarczych.

Według relacji M. Je. Rakinej zesłanych Polaków przywieziono w roku 1940 także do wsi Słudka i umieszczono ich w domach mieszkańców wsi, a także w najbliższej położonej wsi Kuliga. Z dokumentów i wspomnień świadków wynika, że umieszczano ich także w osiedlach Talica i Jakuńjol oraz wsiach Guriewka i Prokopiewka. Mieszkancki wsi Korolki Ju. W. Czernych i A. I. Czernych wspominały, że Polaków przywieziono do ich wsi i umieszczono w domach. Rodzice Julii Wasiliewnej mieli dwa domy, Polaków umieszczono w jednym z nich, ustawiono 9 drewnianych łóżek. Mieszkała tam rodzina: mąż, żona i dwie córki. Pozostałe osoby były bez rodzin.

W opowiadaniach świadków tamtych odległych wydarzeń Polacy w oczach miejscowej ludności wyglądali inteligentnie (byli „kulturalni” i „wyształceni”), wyróżniali się wśród miejscowych strojem i zachowaniem. Dla mieszkańców naszych wiosek damskie pantofle, kędzierzawe włosy (nie wiedzieli, co to takiego kręcenie włosów) to widok niecodzienny. Osiedleńcy byli dobrze ubrani, ale nie były to ubrania zimowe. Dlatego dla nich, nieprzywykłych do naszego klimatu, mrozy okazały się ciężkim przeżyciem. Nie od razu wyposażono zesłańców w ciepłą odzież: waciaki i rękawice, a i tak stale nie wystarczało ich dla wszystkich. Polacy nie byli przyzwyczajeni do pracy w lesie, pracowali źle i dlatego nic nie zarabiali i nie mogli wykarmić swoich rodzin.

Sądząc po raportach NKWD i innych dokumentach, a także słowach świadków, zaopatrzenie zesłańców w żywność było źle zorganizowane, zesłańcy głodowali. Miejscowi mieszkańcy nie mogli im pomóc, gdyż sami żyli w ciężkich warunkach, w czasie wojny również głodowali. Osiedleńcom specjalnym nie okazywano „normalnej” opieki zdrowotnej, co można wyjaśnić nie tylko nastawieniem do przymusowych przesiedleńców, ale także tym, że zakłady opieki zdrowotnej rejonu lietskiego w żadnym stopniu nie odpowiadały elementarnym wymogom sanitarnym. Trudne warunki życia i ciężka praca polskich zesłańców powodowały masowe zachorowania, dużą śmiertelność i okazywanie niezadowolienia ze swojej sytuacji. Zdarzały się przypadki ucieczek.

Śmiertelność była rzeczywiście ogromna, mówili nam o tym wszyscy świadkowie. Polscy zesłańcy umierali setkami na skutek zimna, głodu i chorób. Ojciec Julii W. Czernych robił Polakom trumny, według jej wspomnień pracy mu nie brakowało.

Z relacji świadków dowiedzieliśmy się też o trzech osiedlach specjalnych w rejonie lietskim, w których mieszkali Polacy. W literaturze przedmiotu nie ma o nich informacji. W dokumentach i statystykach wymieniany jest tylko jeden z nich – Mutnica. Udało nam się wyjaśnić, że praktykowano przypisywanie osiedli/punktów leśnych znajdujących się w głębi lasu do najbliższej miejscowości. Figurowały one w dokumentach pod nazwą tej miejscowości, obejmowała je jedna komendantura. Taka sytuacja miała miejsce w Mutnicy. W rzeczywistości we wsi Mutnica nigdy nie osiedlano Polaków. Z pomocą świadków udało się nam zlokalizować osady. Znajdowały się one wzdłuż rzeki Głuszycy (dopływ rzeki Lietka) w masywie leśnym: w Niżnej Głuszycy (2 km od wsi Gurjewka w kierunku pół-

nocno-wschodnim), nad rzeką Lekszor (4 km od Gurjewki w tym samym kierunku) i w pobliżu Wierchniej Głuszycy (15 km od Gurjewki). Osady były zbudowane na czas trwania prac leśnych, budowali je sami zesłańcy, po wyjeździe Polaków stały niezamieszkałe. W Niżnej Głuszycy utworzono punkt Lietskiego Gospodarstwa Leśnego, w którym pracowali także miejscowi mieszkańcy, a prócz Polaków mieszkali tam i pracowali zesłańcy z Karelii (Karelowie). W osadzie/punkcie znajdowały się piekarnia, łaźnia (bania), sklep. W miejscowości Lekszor było niewielu mieszkańców, wyłącznie Polacy. Najwięcej mieszkańców było w Wierchniej Głuszycy, gdzie znajdowała się komendantura, stąd miejscowość nazywano Centralnyje Baraki. Była ona także zamieszkała wyłącznie przez Polaków. Osiedleńcy specjaliści mieszkali początkowo w ziemiankach, potem zbudowali baraki. Zimą między Wierchnią a Niżną Głuszcą funkcjonowała droga „lednianka” [wykonana z lodu]. Drogę na całej długości (a jest to 12 km) polewano wodą z beczki ciągniętej przez konie. Wodę czerpano z rzeki Głuszycy – droga prowadziła jej brzegiem.

W czerwcu 2008 roku uczniowie szkół w Mutnicy i Lietce wzięli udział w ekspedycji do dawnego miejsca osiedlenia w Wierchniej Głuszycy, z zamiarem jego zlokalizowania i przebadania. Zadaniem ekspedycji było zdobycie jakichkolwiek informacji o osiedlu. Po wyjściu z Mutnicy uczestnicy ekspedycji musieli pokonać dystans 15 km.

Naszym zdaniem najważniejszym osiągnięciem wyprawy jest to, że udało nam się zlokalizować osadę. Co prawda, nie od razu, a po niedługich poszukiwaniach, wkrótce po tym, gdy doszliśmy do rzeki Głuszycy. Początkowo uczestnicy ekspedycji doszli do niewielkich poletek, które uprawiali osiedleńcy. Według świadków zesłańcy uprawiali groch i ziemniaki. Trzymali konie i krowy – świadkowie utrzymywali, że w osadzie była stajnia. Obok pól zlokalizowaliśmy miejsce, w którym niewątpliwie znajdowała się duża budowla. Według naszych przypuszczeń, które potem się potwierdziły, była to przechowalnia warzyw. W niektórych miejscach zachowały się zbudowane przez zesłańców niewielkie mostki przez rzekę Głuszcę.

Wyraźnie wyróżniają się miejsca, w których znajdowały się trzy baraki. Jeszcze w latach 80. miejscowi rybacy i myśliwi, którzy dochodzili do Głuszycy, widzieli tam resztki baraków i na wpół przegniłe krzyże na niewielkim cmentarzu, znajdującym się naprzeciwko osady, po drugiej stronie rzeki. Według wskazówek udzielonych przez M. A. Rubcowa udało nam się cmentarz zlokalizować, ale zarósł on lasem i groby nie są widoczne. W miejscach, gdzie stały baraki, widoczne były tylko oddzielne kawałki belek i resztki drewnianego fundamentu.

Jedne belki, zarosłe trawą leżą pokornie wtulone w ziemię, a inne stoją do dziś, wryte w ziemię. Jedna z nich, pokaźna, stojąca w cieniu ogromnej brzozy, odróżnia się od pozostałych. Jest jak znak pamięci – niemy świadek nielekkiego życia zesłańców. Sporządziliśmy szacunkowe pomiary rozmieszczenia baraków. Okazało się, że dwa z nich mają te same wymiary 20 na 10 m. Trzeci, o wiele większy, według naszych przypuszczeń to punkt żywieniowy (stołówka), ponieważ w jednej z części baraku, pod cienką warstwą ziemi znaleźliśmy stos czerwonych, opalonych cegieł, kawałek zardzewiałej płyty pieca. Pod warstwą ziemi znaleźliśmy też

puszkę metalową z tuszonki z datą produkcji – rok 1929 oraz słój szklany, którego rozmiar wieczka nie odpowiadał wymiarom współczesnym.

Uczestnicy ekspedycji dokonali wykopów w różnych częściach baraku i wszędzie wykopywali dużą ilość zniszczonych upływem czasu cegieł. Gubiliśmy się w domysłach – skąd tu tyle cegieł?

Na terenie osady jest wiele zagłębień, które są wyraźnie wytworem ludzkich rąk. Interesowało nas ich przeznaczenie, ale nie mieliśmy na to żadnej hipotezy. Kilkadziesiąt metrów dalej widoczne były ślady jeszcze jednego zabudowania – zainteresowały nas ziemne kopczyki. Odrzuciwszy z nich warstwę ziemi, zobaczyliśmy, że są to także stopy ogromnej ilości cegieł, jedne całe, inne ze starości rozpadały się na kawałki. Założywszy, że w tym miejscu było składowisko cegieł, wysunęliśmy hipotezę, że zesłańcy prócz pracy w lesie, zajmowali się produkcją cegieł. Dłuższy z baraków mógł być pomieszczeniem, w którym wypalano cegłę, a zagłębienia powstawały w miejscach, w których wydobywano glinę do produkcji cegieł. Raczej nie przywożono by cegieł do Głuszycy z innych miejsc, nie było ku temu żadnej potrzeby. To oznacza, że duże zapasy cegieł mogą świadczyć tylko o jego produkcji na miejscu. Wiemy, że okolice Lietki są bogate w złoża gliny.

Badawcze zainteresowanie skłoniło nas do podjęcia poszukiwań dodatkowych informacji o osadzie we wspomnieniach świadków. Nasza hipoteza znalazła potwierdzenie w słowach W. N. Łobanowej, która wspominała, że jej dziadek opowiadał o tym, jak przewoził końmi cegłę produkowaną przez polskich zesłańców z Głuszycy do Mutnicy. Według niego Głuszycza zaopatrywała w cegłę także inne miejscowości w okolicy Lietki, a cegłę produkowali wówczas tylko Polacy. Zapoczątkowali produkcję cegieł, a od nich nauczyli się tego miejscowi mieszkańcy, np. z Mutnicy. Potem zaczęto wyrabiać cegłę także tam.

Fakt produkcji cegieł przez Polaków potwierdziły także O. W. Morokowa i Je. A. Żygałow. Ten ostatni mieszkał w tym czasie w osadzie, tu zesłańcy wyрубem lasu zajmowali się tylko w okresie zimowym. Latem, prócz pracy na roli, produkowali cegłę, wykorzystując prymitywne urządzenia. Przygotowywali także materiał do produkcji kolb karabinowych i nart. Według świadków w osadzie były jeszcze bania, sklep i piekarnia.

M. A. Rubcow opowiedział nam, że po opuszczeniu osady przez zesłańców, przez jakiś czas mieszkał tam jeszcze w jednym z baraków stróż. Możliwe, że pilnował cegieł, a może stogów grochu, które tam pozostały po wyjeździe „niepewnego elementu”? Wiadomo, że po wybuchu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, w sierpniu 1941 roku ogłoszono amnestię dla Polaków więzionych w ZSRR. W roku 1944 Rada Komisarzy Ludowych ZSRR podjęła decyzję o przesiedleniu Polaków na południe kraju. W maju 1944 roku na stację Muraszi przywieziono wszystkich osiedleńców specjalnych – byłych obywateli polskich, którzy do tego czasu pozostali na naszym terenie. Powstały niedobór siły roboczej spowodował zamknięcie osady leśnej w Niżnej Głuszycy w roku 1943. Julia Wasiliewna pamięta, że po wyjeździe Polaków pozostało tam małżeństwo: Marian i Wiera. Zbudowali oni sobie w pobliżu Niżnej Głuszycy domek (podobny do budki) i mieszkali tam, z dala od ludzi. Po śmierci Mariana Wiera przeżyła jeszcze kilka lat, chodziła wróżyć po wioskach.

Prócz tych trzech osad, traktowanych jako jedna, innych miejsc osiedlenia Polaków w rejonie lietskim nie było. Natomiast w rejonie priłużskim, sądząc po spisie miejscowości, w których przebywali mężowie zaufania utworzonej w roku 1942 polskiej delegatury, miejsc osiedlenia było 19. Biorąc pod uwagę fakt, że w małych osadach mężów zaufania nie było, można przyjąć, że miejsc osiedlenia Polaków było o wiele więcej.

Szkoła średnia w Objaczewie zorganizowała latem 2011 roku uczniowską ekspedycję badawczą do miejsc osiedlenia Polaków wzdłuż rzeki Korża w kierunku zachodnim od miejscowości o tej samej nazwie. W trakcie ekspedycji znaleziono i zbadano pięć osiedli specjalnych deportowanych obywateli polskich. Znajdują się one w odległościach 5 do 10 km od siebie. Spośród miejscowych nazw tych osiedli w 5 tomie księgi ofiar „Pokajanije” wymieniona jest tylko jedno z większych – Dawydkowo.

W tej osadzie zachował się jeden zniszczony barak, który częściowo zapadł się w ziemię. Obok leżał piecyk wyprodukowany w roku 1937 i inne przedmioty codziennego użytku. Dobrze zachowały się ślady dawnych zabudowań, nasypy, doły o wyraźnych i równych brzegach. Według relacji świadków w osiedlu były pola orne, na których uprawiano warzywa. Miejsca te do tej pory nie są zarośnięte i mają proste i wyraźne granice.

W Dawydkowie w lesie, niedaleko miejsca osiedlenia, znaleziono cmentarz. W miejscach grobów widoczne są kopczyki, ale według relacji świadków jeszcze 30 lat temu na kopczykach mogiłnych stały katolickie krzyże, a groby były ogrodzone płotkami. Na jednym z grobów zachował się krzyż z wyciętym na nim nazwiskiem, imieniem, datą urodzenia i datą pogrzebu [śmierci?] – Jan Żynalski [na zdjęciu widoczny jest fragment litery „S”, można przypuszczać, że chodzi o Jana Szynalskiego s. Onufrego, ur. 1899]. Dodać należy, że wszystkie odnalezione przez nas miejsca pochówków znajdują się w pobliżu osiedli, zawsze nad brzegiem rzeki, i na cmentarz wybierano zawsze najwyższe położone miejsce. Dużo jest grobów dziecięcych, są one zawsze obok grobów osób dorosłych. Możliwe, że członków rodzin chowano w jednym miejscu – obok siebie.

Następnie udaliśmy się do osiedla specjalnego – Czinog, które znajduje się w odległości 10 km od Dawydkowa. Jest to największe osiedle spośród wszystkich położonych nad rzeką Korża. Tam właśnie znajdowała się komendantura. Starzy mieszkańcy wsi Łojma pamiętają zabójstwo komendanta, jego ciało znaleziono w lesie jakiś czas później, ukryte w ziemnym zwałowisku. Sprawców nigdy nie wykryto.

W miejscu osiedla znaleziono teren ok. 700×300 m, nieporośnięty lasem, położony nad rzeką. Zachowane są ślady zabudowy. Znaleziono ruiny baraków mieszkalnych, częściowo zapadnięte w ziemię. Widoczne są miejsca, w których znajdowały się inne obiekty. Na ziemi zachowały się ślady nasypu, pola uprawne o wyraźnych granicach, zalane wodą doły z resztkami cembrowiny (studnie).

Na terenie osiedla znaleziono żelazne płozy pochodzące z sań, przedmioty życia codziennego. Przeszukano teren przylegający do osiedla Czinog, ale cmentarza nie odnaleziono. Możliwe, że zmarłych chowano w Dawydkowie.

Drogi prowadzące do osiedli Nisjul i Kierkosjul nie zachowały się. Po wymienionych osiedlach pozostały otwarte tereny w głębi masywów leśnych. Według relacji świadków były to osady czasowe, w których znajdowały się jeden-dwa baraki.

Miejsca osiedlenia nie zarosły lasem. Drzewostan wokół nich jest młody – las wokół został wycięty przez osiedleńców specjalnych. Drewno spławiali oni rzeką Korzą.

Zesłańcy przygotowywali drewno, budowali na rzece tamy i spławiali kłocę od tamy do tamy. Zimą ścięte drzewa transportowano końmi.

Wiaczesław M. Masalcew

Ekspedycje w rejonie syktywdyńskim Republiki Komi 2012-2014

Uczestnicy: Nikołaj Nikołajewicz Osipow, mieszkaniec wsi Jasneg, przewodnik; Marina Giennadijewna Kolegowa, kierownik Filii Syktywdyńskiej Biblioteki Centralnej im W. I. Bieznosikowa; Rimma Aleksandrowna Niekrasowa, kierownik Filii Syktywdyńskiej Biblioteki Centralnej im W. I. Bieznosikowa w Jasnegu; Nina Nikołajewna Turowa, przewodnik turystyczny Ybskiego Muzeum Historyczno-Krajoznawczego im. A. A. Kuratowej; Walentyna Nikołajewna Patowa, nauczyciel historii Ybskiej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej; Tatiana Michajłowna Dżydzalowa, dyrektor Jasnegskiej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej; Swietłana Nikołajewna Czerniawskaja, zastępca dyrektora ds. wychowawczych Jasnegskiej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej. Uczniowie Ybskiej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej: Tatiana Aleksandrowna Kram, Ilia Zacharow, Julia Koroliowa, Julia Nadutkina, Danił Osipow, Jelena Turiewa, Natalia Filippowa. Uczniowie Jasnegskiej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej: Artiom Abdrafikow, Dmitrij Dorochow, Tatiana Kostina, Aleksandra Kuklina, Artur Sauter, Władimir Sielkow.

Pierwsza ekspedycja w składzie N. N. Osipow, M. G. Kolegowa, N. N. Turowa, R. A. Niekrasowa odbyła się 13 sierpnia 2012 roku. Odkryto wówczas miejsca osiedlenia i pochówku obywateli polskich – osiedleńców specjalnych. Razem z nimi mieszkali nierepresjonowani: Komiacy i Rosjanie. Wszyscy pracowali razem przy wyrębie lasu oraz przy wydobywaniu rudy. Przewodnikiem był N. N. Osipow, który urodził się w osadzie Stobju w rejonie syktywdyńskim Republiki Komi. Osada znajdowała się 45 km od miejscowości Jasneg. W chwili obecnej osada o takiej nazwie nie istnieje. N. N. Osipow bardzo dobrze zna te okolice, ponieważ pracował w lesie jako brygadzysta.

W odległości 30 km od Jasnega, w lesie, znaleziono cmentarz, na którym chowani byli Polacy. Jest to Cmentarz Rudnikwyłski. Wokół nie ma zamieszkałych miejscowości. Na tym cmentarzu grzebano zmarłych z najbliższych wsi: Stobju, Poworot, Worju. Utworzono go na początku XX wieku, wraz z powstaniem wymienionych wsi, zajmuje obszar w przybliżeniu 50×70 metrów. Aby się dostać na Cmentarz Rudnikwyłski, należy przejechać 30 km drogą gruntową, następnie pokonać 3 km leśnego traktu, przejść niewielki strumień. Dalej trakt leśny prowadzi przez gęsty las iglasty. Po drodze można zauważyć duże, napełnione wodą, doły. Są to pozostałości po wydobywaniu rudy. Wydobywano ją tu metodą odkrywkową i dostarczano do Niuwczymskiej Odlewni Żeliwa powstałej w roku 1757, a funkcjonującej do końca lat 80 XX wieku, znajdującej się w rejonie syktywdyńskim. Prawdopodobnie dlatego miejscowa ludność używa nazwy Rudnikwyłskie Kładbieszczie (tzn. Cmentarz w Rudniku – Kopalni rudy). Przy wydobywaniu rudy wspólnie pracowali i zesłańcy, i miejscowi mieszkańcy. Do huty (odlewni) rudę dostarczano prawdopodobnie zimą, końmi, na saniach. Latem zajmowano się dodatkowo karczowaniem i usuwaniem pni oraz zbiorem żywicy.

Cmentarz jest niewielki, nieogrodzony. Zachowały się drewniane i metalowe krzyże na grobach Rosjan i Komiaków – krewni, jeśli mieszkają w pobliżu, to troszczą się o groby i je odwiedzają. Na cmentarzu tym jest pochowana babcia N. N.

Osipowa – S.F. Osipowa, zmarła w roku 1954. Mogiły generalnie są stare, cmentarz zaniedbany, zarasta krzakami. Groby Polaków są zapadnięte, krzyże nie zachowały się, stąd nie można określić nazwisk osób tam pochowanych. Jedynym grobem, na którym jest informacja o zmarłym, to grób Tomasza Proroka (1885-1943), który był w roku 1940 zesłany wraz z rodziną do osiedla Dzept. W roku 1990 do Komi przyjechał Jan Prorok, syn zmarłego Tomasza. Wówczas, wraz z miejscowymi Komiakami, ustawił krzyż na grobie ojca.

W roku 1989 do Ybu nadszedł list z Polski, adresowany do przewodniczącego „Kołchozu im. 18 Zjazdu Partii”. Dawniej na terenie Ybu było 10 kołchozów, lecz w roku 1950 powiększono je i łączono, w rezultacie czego pozostały dwa: „Kołchoz Stalinić” oraz „Kołchoz. im. Lenina”. W roku 1989 wymieniony kołchoz „18 Zjazdu” już nie istniał. Nikt nie wiedział, komu doręczyć list. Dzięki listonoszce Lidii Michajłownej Stiepanowej, która urodziła się w osiedlu leśnym Kiemjar w rej. syktywdyńskim i wiedziała, że kiedyś pracowali tu deportowani Polacy, list doręczono przewodniczącemu sowchozu „Ibskij”.

Okazało się, że list napisali członkowie rodziny Proroków, którzy pracowali w kołchozie (18 Zjazdu) latem 1942 roku. Później ojciec, Tomasz Prorok (wraz z córką Władysławą) został wysłany do miejscowości Stobju. Tam zmarł 5 października 1943 roku i został pochowany na Cmentarzu Rudnikwyłskim, znajdującym się w lesie. Jego dzieci Iwan [Jan], Janina i Władysława zwracały się listownie do przewodniczącego „Kołchozu im. 18 Zjazdu Partii”, Iwana Siemionowicza Turowa i mieszkańców wsi Stobju, z prośbą o ustawienie nowego krzyża w miejsce starego, zniszczonego. List znalazł odzew w sercach miejscowych Komiaków. W roku 1990, przy bezpośrednim zaangażowaniu N. N. Osipowa i członków rodziny Proroków, którzy przyjechali z Polski, ustawiono nowy krzyż.

W sierpniu 2012 roku zauważyliśmy, że krzyż przegnił i upadł. Nie mieliśmy żadnych narzędzi, toteż postanowiliśmy wrócić tu w roku następnym i ustawić krzyż.

Obecnie cmentarz jest nieczynny. Napotkaliśmy grób N.W. Taskajewa zmarłego w roku 1952. Ostatni pochówek pochodzi z roku 1972. Na cmentarzu jest ustawiony drewniany krzyż z napisem w języku rosyjskim: „Pamięci wszystkich zmarłych pochowanych na Cmentarzu Rudnikwyłskim. Życie wiecznie w Królestwie Niebieskim. Amen. Wnukowie”.

Osiedle leśne Alwoż

O osiedlu leśnym Alwoż brak jest informacji. Nie mogliśmy znaleźć wzmianek o nim w tomie 5 Księgi Pamięci Ofiar Represji Politycznych (wydanej przez „Pokajanje”), w całości poświęconym polskim osiedleńcom specjalnym. Alwoż położony jest w odległości 37 km od Jasnega. Przebywali tam Polacy – osiedleńcy specjalni (deportowani jako „osadnicy”) oraz miejscowi mieszkańcy. Pracowali przy wyrębie lasu.

Na miejscu, w lesie, znaleźliśmy cztery rozwalające się baraki. W jednym z nich mieścił się sklep. Alwoż powstał prawdopodobnie w latach 1917-1920 jako osada drwali. Baraki przestały być zamieszkałe po roku 1944, kiedy to wydano postanowienie o wywożeniu Polaków w południowe rejony ZSRR. Do jesieni tego roku większa część osiedleńców specjalnych opuściła teren Komi ASRR. Miejscowych

mężczyzn zabrano na wojnę, brakowało rąk do pracy. Kobiety i pozostali w osiedlu mężczyźni przeszli do pracy w innych osadach. W latach 50. baraki nie były już używane, stały porzucone. Brak jest informacji o komendanturze. Starsi mieszkańcy nie pamiętają, aby istniała. Być może jej tu nie było. Latem 2012 roku zebrałiśmy także wspomnienia mieszkańców Ybu o zesłanych Polakach.

W trakcie II ekspedycji, 25 czerwca 2013 roku, wróciliśmy w te strony, aby ustawić znaki pamięci. Dwa znaki ustawiliśmy w Alwożu, jeden na cmentarzu. Na tabliczkach umieściliśmy następujące teksty w języku rosyjskim: „Кладбище на Руднике. Здесь нашли последний приют польские спецпереселенцы (1940-1950 гг.)” „Сmentarz na Rudniku. Ostatnie miejsce spoczynku Polaków osiedleńców specjalnych (1944-1950)” oraz „Альвож. Место проживания польских спецпереселенцев (1940 гг.)” [„Alwoż. Miejsce, w którym mieszkali Polacy osiedleńcy specjali z roku 1940”]. Ponownie ustawiliśmy krzyż na grobie Tomasza Proroka.

Ekspedycja do miejscowości Dżept w roku 2014

26 lutego 1940 na stację Muraszy przybył pociąg z obwodu lwowskiego. Jechała w nim rodzina Jana Proroka. Ze stacji przewieziono ich odkrytym samochodem ciężarowym do wsi Lietka w rejonie priłuzskim. W Lietce rodziny „osadników” spędziły 10 dni. Rankiem 9 marca podjechały samochody i zabrały zesłańców dalej. 11 marca dotarli do „punktu zbornego w miejscowości Yb, mieszczącego się w dużej prawosławnej cerkwi. [...] Było tam tłoczno i gwarно, lecz dla odmiany bardzo zimno. We wnętrzu ogromnej budowli, gdzie wszystkie okna z braku szyb zabito deskami, temperatura powietrza nie różniła się od zewnętrznej, a przez szpary górnych okien prószył śnieg. Dzieci płakały i kaszlały, a ludzie starsi, ze względu na świętość miejsca, cicho złorzeczyli. [...] Wśród gwaru i swaru, narzekań i płaczu minęła wreszcie ta potwornie długa noc [...] a tu nowa wiadomość. Mamy wynosić bagaże z cerkwi i przygotowywać się do drogi! [...] Wśród ścisiku i wrzawy rozpoczął się załadunek. [...] Ja z ojcem, chcąc uniknąć ścisiku w drzwiach, pozostaliśmy jeszcze przez moment w cerkwi. [...] Nasze załadowane sanki odjeżdżały spod cerkwi jako jedne z ostatnich. Musieliśmy bowiem przygotować wśród tobołów trzy miejsca siedzące dla dziadka, Władzi i matki, która nie czuła się najlepiej. Pozostała czwórka: ojciec, kuzynka, siostra i ja, dreptaliśmy za saniami pieszo”(Prorok Jan, *Skazani na zagładę*. Wrocław, 1992).

W ten sposób, po upływie miesiąca od wysiedlenia ze stron ojczystych, rodzina Proroków dotarła do osiedla Dżept w rejonie syktywdyńskim, gdzie przyszło im spędzić prawie trzy lata.

Dżept jest położony na prawym brzegu rzeki Dżept (prawy dopływ Poingi, która z kolei wpada do Sysoły). Należał do Jasnegskiej Rady Wiejskiej, od Jasnega dzieli go 18 km. Osiedle powstało w latach 30. XX wieku. W roku 1949 przebywało w nim 85 zesłańców: 68 Niemców, 3 Ukraińców z Zachodniej Ukrainy, 11 „byłych kułaków” i 3 „własowców”. W roku 1956 było to osiedle drwali, należące do Jasnegskiej Rady Wiejskiej. Zostało wykreślone z ewidencji 5 września 1967 roku.

Rodzina Proroków liczyła w momencie deportacji 7 osób: Tomasz, s. Wojciecha, ur. 1885, głowa rodziny; Anna, c. Józefa, ur. 1896, jego żona; Szwiec Józef, s. Józefa,

fa ur. 1864, jego teść; Prorok Teresa. c. Jana ur. 1899 [wg „Karty” 1900] bratani-
ca; Prorok Jan s. Tomasza, ur. 1920, syn; Prorok Janina c. Tomasza, ur. 1925, cór-
ka; Prorok Władysława c. Tomasza, ur. 1929, córka. Razem z nimi zesłana były ro-
dziny braci Tomasza Proroka: Jana s. Wojciecha ur. 1876 i Franciszka s. Józefa ur.
1880. Jan był deportowany wraz z żoną Anną c. Stanisława ur. 1871. Franciszek
z żoną Marią c. Jana ur. 1886; synami Józefem i Stanisławem; córką Zofią Surniak
i wnukiem Tadeuszem ur. w roku 1940. Smutne podsumowanie trzech lat życia
w Komi ASRR Jan Prorok przedstawił w swojej książce. Obecnie spośród repre-
sjonowanych członków rodziny Proroków żyje tylko córka Tomasza – Władysła-
wa. Mieszka w Warszawie.

W ekspedycji brało udział 10 osób – mieszkańcy Ybu i uczniowie miejscowej
szkoły: Nikołaj Nikołajewicz Osipow, mieszkaniec wsi Jasneg, przewodnik; Ma-
rina Giennadijewna Kolegowa, kierownik Filii Syktywdyńskiej Biblioteki Cen-
tralnej im W. I. Bieznosikowa; Rimma Aleksandrowna Niekrasowa, kierownik
Filii Syktywdyńskiej Biblioteki Centralnej im. W. I. Bieznosikowa w Jasnegu;
Swietłana Andriejewna Tiurnina, mieszkanka Ybu, krajoznawca; Nikołaj Niko-
łajewicz Goroch, mieszkaniec Jasnega; Ilia Zacharow, uczeń; Julia Koroliowa,
uczennica; Christina Turowa, uczennica; Danił Osipow, uczeń; Jelena Turiewa,
uczennica.

Obecnie osiedle Dżept nie istnieje, znaleziono tylko kilka zruinowanych dre-
wnianych baraków. Nasz przewodnik pokazał, gdzie stały szkoła, przedszkole, ba-
za, domy mieszkalne itd. Trudno uwierzyć, że kiedyś tętniło tu życie. Uczestnicy
ekspedycji pozostawili przymocowaną do młodej sosny pamiątkową tabliczkę z na-
pisem: „Джепт. Здесь проживали спецпереселенцы, высланные из Польши
в 1940 году” [Dżept. Tu mieszkali osiedleńcy specjaliści deportowani z Polski w ro-
ku 1940”]. W odległości dwóch kilometrów od osiedla, w lesie, znajduje się cmen-
tarz, na którym pochowani są zarówno miejscowi mieszkańcy, jak i osiedleńcy spe-
cjaliści. Obecnie cmentarz jest porzucony. Nikołaj Osipow, mieszkaniec Jasnegu,
wspominał, że w roku 1990 Jan Prorok, wraz z synem Dobrosławem, siostrą Jani-
ną oraz Piotrem i Stanisławem Szwiecami odwiedzili cmentarze Rudnikwyłski
i Dżeptski. Wtedy prawdopodobnie nie udało im się już zlokalizować konkretnych
grobow i dlatego na skraju cmentarza ustawili drewniany krzyż.

Do krzyża przybita jest metalowa tabliczka (taka sama jak na Cmentarzu Ru-
dnikwyłskim) z napisem: „Wojciech Krzesiak, 1873-1941 Zesłaniec – Lwów. Na
poprzecznej belce nożem wycięto nazwiska: Zan, Prorok, Anna, Franciszek Pro-
rok, Szwiec 1940-1944. Doszliśmy do wniosku, że są to nazwiska krewnych Jana
Proroka, którzy zmarli na zesłaniu. Ustaliliśmy, że nazwisko widniejące na meta-
lowej tabliczce należy do Wojciecha Krzesiaka s. Stanisława urodzonego w roku
1873, który był deportowany z Polski w roku 1940 wraz z rodziną. Przebywał
w osiedlu Dżept i zmarł tam 20 czerwca 1941 roku w wieku 68 lat.

Na drzewie obok krzyża umocowaliśmy tablicę z napisem w języku rosyjskim:
„Джепт. Здесь нашли последний приют спецпереселенцы, высланные из
Польши в 1940 году” [„Dżept. Miejsce wiecznego spoczynku osiedleńców spe-
cjalnych deportowanych z Polski w roku 1940”].

Cmentarz położony jest w odległości około dwóch kilometrów od Dżeptu. Niedaleko od niego znajduje się osada Poinga. Jej mieszkańcy zostali w roku 2013 przesiedleni do wsi Wylgort w rejonie syktywdyńskim. Z Jasnegu do Dżeptu dostać się można drogą gruntową (18 km), następnie trzeba przejść około kilometra przesieką leśną.

Ekspedycja do Szojna-Jag, 2014

W czasie naszych ekspedycji w latach 2012-2013 dowiedzieliśmy się ze wspomnień mieszkańców Ybu, że w pobliżu tej miejscowości, na prawym brzegu rzeki Sysoły (Yb leży na lewym) znajduje się cmentarz Szojna-Jag (w języku komi szojna-cmentarz, jag-las, bór), a na nim pochowani są Polacy osiedleńcy specjali. Miejscowi mieszkańcy nazywają go Cmentarzem Kyruwskim, jako że leży naprzeciwko miejscowości Kyruw i od dawna chowano tam jej mieszkańców.

16 sierpnia 2014 roku odwiedziliśmy ten cmentarz. Jest on nieogrodzony, położony w lesie, zajmuje obszar około 40×80 m. Ostatni pochówek pochodzi z roku 2006. Na wielu mogiłach krzyże nie są zachowane, w miejscu, w którym leżą Polacy, widoczne są kopczyki i zapadliska pokryte mchem. Na miejscu polskich grobów stoi drewniany krzyż (nie udało nam się ustalić, kto i kiedy go ustawił, możliwe, że zrobił to Jan Prorok w roku 1990). Według naszego przewodnika Nikołaja Walieriewicza Szabalina na krzyżu znajdowała się metalowa tabliczka, na której widniało 7 polskich nazwisk. W czasie naszego pobytu krzyż leżał na ziemi, tabliczka nie zachowała się. Na drzewie obok krzyża umieściliśmy pamiątkową tabliczkę z napisem w języku rosyjskim: „На этом кладбище нашли последний приют спецпереселенцы 1940-ых годов” [Cmentarz – miejsce wiecznego spoczynku osiedleńców specjalnych lat 40”].

Na tymże cmentarzu znaleźliśmy grób Marii Jurjewny Cygan. Przypuszczamy, że trafiła do Ybu jako osiedleńca specjalny – nie ma tu rodzin o takim nazwisku. Na grobie stoi żelazny krzyż z tabliczką, na której widnieje napis: „Тут спочивае ЦИГАН МАРИЯ ЮРІВНА, 1889-1946, Вічна ій памяць” [„Tu spoczywa Cygan Maria Juriwna, 1889-1946. Wieczna jej pamięć”]. Sądząc po napisie (jest w języku ukraińskim), była Ukrainką.

Uczestnicy ekspedycji: Maria Giennadiwna Kolegowa; Nikołaj Walieriewicz Szabalina; Stanisław Władimirowicz Kiruszew, Mirzo Pirowicz Kurbanow.

Karnanajol

W rejonie syktywdyńskim Republiki Komi w latach 30. i 40. XX wieku, między miejscowościami Niuwczym i Szoszka powstała osada dla osiedleńców specjalnych Karnanajol (używana jest także nazwa Karnajol). Jest ona położona 3-5 km od drogi asfaltowej Niuwczym–Syktywkar. Mieszkańcy – osiedleńcy specjali byli wykorzystywani do ciężkich prac leśnych.

Uczestnicy ekspedycji: Anna Iwanowna Niedoriezowa kierownik Niuwczymskiej Filii Syktywdyńskiej Biblioteki Centralnej; Marina Giennadiwna Kolegowa, kierownik Filii Syktywdyńskiej Biblioteki Centralnej im. W. I. Bieznosikowa; Wasilij Jewgieniewicz Miasnikow, mieszkaniec Niuwczyma, przewodnik; Nadieżda Anatoliewna Popowa, dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Średniej w Szosce; Nina

Nikołajewna Szrejder, zastępca dyrektora ds. wychowawczych Ogólnokształcącej Szkoły Średniej w Szoszcze; Wasilij Aleksiejewicz Sawin, kierowca tejsze szkoły; Igor Anatoljewicz Starczenko, nauczyciel tejsze szkoły; Irina Władymirowna Warsuliak, nauczyciel j. rosyjskiego i literatury; oraz uczniowie tejsze szkoły: Andriej Warsuliak, Rostisław Kazancew, Roman Sawin, Andriej Bondarenko, Wład Tumpakow, Danił Prigarin, Siemion Owierin, Anna Pilipienko; Julia Machkamowna Popowa, przewodnicząca rady młodzieżowej w Niuwczymie; Jekatierina Wiktorowna Popowa, członek rady młodzieżowej w Niuwczymie; Anna Pietrowna Aleksiejewa, członek rady młodzieżowej w Niuwczymie.

Wyruszyliśmy na ekspedycję w drugiej połowie czerwca 2014 – kaprysy pogody psuły nasze plany. Uczestnicy projektu spotkali się pod domem kultury o 7:30. Przeprowadziliśmy krótkie szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i zasad zachowania się w lesie. Plecaki załadowaliśmy do autobusu, wsiedliśmy i ruszyliśmy drogą Niuwczym-Syktiwkar do miejscowości Zimnik, położonej 3 km od osady Szoszka. Wsiadamy z autobusu, zabezpieczamy się przeciwko kleszczom – i w drogę.

Droga jest na całej długości przeważnie błotnista, napotykamy na trasie duże strumienie, krzaki a nawet zarośla wierzby wysokie na dwa-trzy metry. Zauważamy ślady niedźwiedzia i łosia. Pogoda psuje nam nastrój. Pada niewielki deszcz, niebo zaciąga się ciemnymi chmurami, a musimy pokonać 5 km. Od czasu do czasu sprawdzamy kierunek wędrówki na mapie i z pomocą nawigatora. Robimy krótki przystanek na posiłek i idziemy dalej.

Napotykamy małą dróżkę skręcającą w las, sprawdzamy drogę na mapie. Wobec wątpliwości, dzwoniemy z komórki do leśniczówki w Niuwczymie. Naradzamy się – czy to ta droga. Przechodzimy nią 200 metrów, widzimy stary most przez rzekę Karnanajol. Wychodzimy na otwarty teren porośnięty trawą i krzakami. To właśnie jest dawne osiedle leśne Karnanajol. W czasach GUŁAG-u mieszkali tu i pracowali zesłańcy.

Krótko o historii: Wierchnij Karnanajol – osada należąca do niuwczymskiej rady wiejskiej, leży w rejonie syktywdyńskim. Widnieje na mapach z lat 40. XX wieku. Była to osada drwali. W roku 1949 przebywało w niej 177 zesłańców: Niemcy, „byli kułacy”, „własowcy”, Polacy, Komiacy. 17 września 1974 roku osadę wykreślono z ewidencji jako niezamieszkałą.

Kontynuujemy poszukiwania, ale czy w tak wysokiej trawie można coś znaleźć? Miejscami dorównywała nam wzrostem. Znajdujemy resztki rozwalających się baraków. Później dowiemy się, że baraki stąd zabrano do Niuwczyma. Domy stojące tam przy ulicy Majakowskiego zbudowano częściowo z elementów tych baraków. I tak tę ulicę miejscowi nazywają – Karnanajol.

Znajdujemy ruiny dawnej piekarni, miejsce zasypane resztkami cegieł. Wśród traw znajdujemy wysepkę – niezarośnięte placyk o obłym kształcie, podobnym do dużej plamy. Jest to miejsce, w którym znajdował się dawniej magazyn mazutu (oleju). Odnajdujemy też szynę wąskotorówki, którą przewożono chleb z piekarni do sklepiku. Na szynie widać litery, może to abrewiatura, może symbol. Trudno odczytać: „TRI” albo „TRL”. Wszystkie znaleziska fotografujemy.

Według starszych mieszkańców była tu i czteroklasowa szkoła, klub, dużo baraków i niewielki szpitalik. Przy wejściu do osiedla mocujemy pamiątkową tabliczkę. „Верхний Карнаэль. Здесь проживали спецпереселенцы 1940-1950 гг.” [„Wierchnij Karnajol. Tu mieszkali osiedleńcy specjalni w latach 1940-1950”].

Wspomina Anna Stiepanowna Łapszyna (ur. 1928):

Więźniowie, żeby przeżyć w nieludzkich warunkach, musieli znaleźć jakiś sens swojej odsiadki, w jakiś sposób udowodnić, że coś znaczą. Chcieli wykazać swoją wierność partii i państwu poprzez ciężką pracę i poświęcenie, zwłaszcza w latach powojennych. Warunki w obozach były ciężkie. Wielu po prostu postradało zmysły. (Anna Stiepanowna długo płacze...)

Pracowałam z poświęceniem, głównie w przedszkolach. Ale najbardziej zapamiętałam pracę na wyrębie. Chłopy woziły do osiedla drewno, do pieców na opał. Las znajdował się 12 km od obozu. Zaprzęgali ich do zwykłych sań, na nie ładowali drewno i ciągnęli. Pod górę szli pomaleńku, a z góry trzeba było biec – sanie szły szybko i mogły uderzyć po nogach. A myśmy żartowali i śmiali się. Teraz wydaje się, że nie mogłabym tego znowu przeżyć. A wtedy wytrzymałam wszystko...Mimo, że przeżyliśmy wszystkie okrucieństwa GUŁAG-u, zachowaliśmy człowieczeństwo, poczucie własnej godności. Żyjąc w nieludzkich warunkach, znajdowaliśmy siły, aby zająć się twórczością artystyczną, urozmaicić czas wolny. A co musiały przejść rodziny, w których brakło ojca lub obojga rodziców! Dzieci „wrogów ludu” przeszły okupację, obozy, domy dziecka. Większość z nich zdobyła wykształcenie, uczciwie i z całych sił pracowali dla dobra Ojczyzny.

Cmentarz Niuwczym

Cmentarz wiejski w miejscowości Niuwczym położony jest 400 m od zabudowań, wzdłuż trasy Niuwczym-Syktywkar. Czas powstania cmentarza nie jest udokumentowany, uważa się, że cmentarz powstał wraz z miejscowością, w XVII lub XVIII wieku. Pochowanych jest tu wielu osiedleńców specjalnych, zmarłych przywożono z Wierchniego Karnanajolu starą drogą służącą do wywozu drewna. Prócz tego brak jest informacji o pochowanych tu innych ofiarach terroru. W roku 2014 ustanowiono pamiątkową tablicę. Obecnie cmentarz jest nieczynny, nie posiada statusu, nie odbywają się na nim uroczystości. Stan zachowania – wiele grobów jest zadbanych i ogrodzonych.

Wspomina Borys Nikołajewicz Pawłow (ur. 1929):

Osiedleńcy specjalni mieszkali w barakach, po 30-50 osób. Spali na łózkach po trzy osoby. Baraki zbudowane były byle jak – pojedyncze okna, źle dopasowane belki w ścianach. I dlatego cały czas panowały w nich chłód i wilgoć. Ogrzewano je niewielkimi murowanymi piecami – „holenderskimi”. Brakowało podstawowych produktów: mąki, ryżu, kaszy manny, cukru – a to z tego powodu, że nie było ich także w magazynach przedsiębiorstw handlowych. Osiedleńcy często byli na granicy głodowania. Sam jestem z domu dziecka – wiem, co to głód. Do jedzenia wydawali tylko chleb. Większość osiedleńców specjalnych, a zwłaszcza nowo przybyli, nie mieli

własnych gospodarstw (działek). Dlatego mieli bardzo ciężko i byli całkowicie zależni od tego, jak pracował system zaopatrzenia przedsiębiorstw leśnych. Powoli się polepszało, zaczęły pracować stołówki. Stale je krytykowano, bo nie odpowiadały wielu normom. Wśród osiedleńców prowadzono działania w zakresie kultury masowej i pracę wychowawczą. Działała szkoła czterolatka, pracowały w niej dwie nauczycielki. Dzieci osiedleńców traktowano w szczególny sposób – uważano, że dzieci trzeba oderwać od ideologicznie szkodliwego wpływu rodziców – wrogów władzy radzieckiej. Było przedszkole oraz żłobek. W osiedlu działał klub. Zimą organizowano przedstawienia. Wśród zesłańców byli też Polacy. Byli tylko jacyś dziwni. Ciągłe wymieniali swoje rzeczy na żywność. Pamiętam, jak któregoś dnia mocno padało, a Polacy stali na ulicy, kuląc się z zimna. Bardzo dziwni. Jedni znajdowali z nimi wspólny język, inni nie. Wielu umierało z głodu. Wszystkich, którzy zmarli, chowano w Niuwczymie. Wieźli ich samochodem starą leśną drogą. Niektórzy Polacy mieszkali w samym Niuwczymie, żenili się. Każdy żył, jak umiał.

Wspomnienia mieszkańców miejscowości Jasneg o represjonowanych Polakach zebrane przez pracowników Ybskiego Muzeum Historyczno-Krajoznawczego im. A. A. Kuratowej Ninę Aleksandrowną Bieznosikową i Ninę Nikolajewną Turową, oraz Rimnę Aleksandrowną Niekrasową, kierownika biblioteki w Jasnegu i Marinę Giennadijewną Kolegową, kierownika biblioteki w Ybie w roku 2012.

Wspomina Galina Nikolajewna Osipowa (ur. 1929), mieszkająca we wsi Gybad koło Ybu:

Pamiętam chłopca imieniem Władys, nazywaliśmy go Wołodia. Mieszkał z babcią, ona potem zmarła. Pochowali ja na cmentarzu we wsi Gybada. Wołodia pracował z nami przy sianokosach. Pamiętam, jak kazano nam zaprząć dużo podwód, aby zawieźć Polaków do miejscowości Daw, niedaleko Kiemiaru. Nie pamiętam, ilu ich było. Dokąd potem trafił Wołodia, też nie pamiętam. Czasem sobie myślę, aby napisać do „Żdi mienia” [„Czekaj na mnie” – audycja w 1 programie rosyjskiej telewizji zajmująca się poszukiwaniem osób]. Jeśli żyje – może by się odezwał?

Wspomina Maria Iljiczna Malcewa (ur. 1931) mieszkająca we wsi Malcewgriezd koło Ybu:

W tamtych czasach mieszkałam we wsi Wołokuł. Pamiętam, jak Polacy chodzili po domach i ozdabiali ściany, malując na tynku. Mieszkali w jednym z budynków domu dla inwalidów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Wymieniali rzeczy za żywność. Sprzedawali, gdy zaczęli wyjeżdżać. Moja mama kupiła od nich maszynę do szycia. Moja córka, Walentyna Aleksandrowna, ma płytę patefonową po polsku. Dostała od sąsiadki.

Wspomina Ariadna Grigoriewna Murawiowa (ur. 1932) mieszkająca we wsi Jol koło Ybu:

Pamiętam, jak wyładowali Polaków na terenie spółdzielni handlowej. Przywieźli ze sobą w workach cukier i suchą fasolę. Polacy byli obuci, mieli kamizelki. W Jol i Kat'ö Maszö mieszkali Polacy – matka i syn. Syn był chory, prawie cały czas leżał. Nie pracowali. Patrzyłam, jak jedli – matka smażyła ziemniaki w pla-

sterkach, a syn jadł je, używając zapalek zamiast widelca. Mieszkali tu przez jedną zimę, a potem dokądś wyjechali.

Wspomina Nina Wasiliewna Łoskutowa (ur. 1933) mieszkająca we wsi Czulib koło Ybu:

Polacy mieszkali we wsiach Czulib i Daw. Było wiele rodzin. Nigdzie nie pracowali, sprzedawali rzeczy, żeby kupić jedzenie. Jeden z Polaków mieszkał ze swoją mamą w domu Walentyny Zacharownej Siamtomowej. Grali na instrumentach muzycznych, a my chodziliśmy tam na koncerty.

Wspomina Engielia Iwanowna Murawiowa (ur. w latach 30.) mieszkająca we wsi Wador koło Ybu:

W roku 1954 moja kuzynka Emilia Iwanowna Popowa (ur. 1937) wyszła za mąż za Polaka, Zdzisława Głoda s. Franciszka (ur. 1934). Mama Zdzisława – Frania Głód została przywieziona do Ybu, razem z innymi Polakami mniej więcej w 1939 roku. Zdzisław miał 5 lat. W Ybie działała spółdzielnia produkcyjna im. Woroszyłowa. W jej skład wchodziły warsztaty szewski i warsztat produkujący filcowe walonki, brygady myśliwska i rybacka. 9 km od Ybu, za rzeką Sysołą w lesie, jest miejscowość Rudszor, tam znajdowały się baraki, mieszkali tam i Polacy, i Komiacy. Oni także podlegali spółdzielni. Mieszkańcy baraków zbierali żywicę, wypalali węgiel drzewny z brzoźowego drewna. W Rudszorze mieszkała Frania Głód. Nie wiem, czym się zajmowała, ani gdzie pracowała. Jej syn, Zdzisław, uczył się w ybskiej szkole, przymierał z głodu w jakimś mieszkaniu. Nie wiem, ile klas tam skończył.

Po zlikwidowaniu spółdzielni osiedle Rudszor także zamknięto. Jego mieszkańcy przenieśli się do osady leśnej Naczerze, która znajdowała się dalej w lesie, idąc wzdłuż rzeki Łopii w kierunku południowo-zachodnim. Frania Głód też tam się przeniósł. A kiedy zamknęli Naczerę, to utworzono nową osadę drwali – Kiemiar. Położona była w górę rzeki Kiem (uchodzącej do Łopii). na początku lat 60. Frania tam się przeniósł. Tam też jest pochowana.

Jej syn, Zdzisław, po ślubie w Emilią Iwanowną Murawiową, pracował jako kierowca, początkowo w Naczerze, a następnie w Kiemiarze. Poznali się w Naczerze, kiedy Emilia przyjechała do tej leśnej osady, do swojej mamy za pracą. Do tego czasu mieszkała w Ybie, u babci. Zakochała się bez pamięci. Miała wtedy 16 lat, a on chyba 19. Wzięli ślub. Mieli troje dzieci. Po wojnie do Frani przyjeżdżał jej mąż, chciał ją zabrać. Odmówiła, mieszkała już z innym, mieli dwóch synów.

Frانيا pochowana jest w Kiemiarze, obok córki. Zdzisław i Emilia rozeszli się, zabrał on ze sobą starszego syna i wyjechał do Łabytnangi. Po śmierci Emilii wziął i młodszego. Zdzisław zmarł około 1970 roku. Pochowano go w Kiemiarze obok żony i córeczki. Dziś synowie też już nie żyją. W Ybie mieszka wnuczka Zdzisława i Emilii.

Wspomina Nikołaj Nikołajewicz Osipow (ur. 1938), mieszkający w miejscowości Jasneg:

Mieszkaliśmy we wsi Stobju, należącej do łopinskiej rady wiejskiej. Miałem cztery lata. We wsi było 14 domów, biuro kołchozu. Mieszkali tam Polacy – osiedleńcy specjali: Janek (20 lat), Janina, Władysława, Teresa i jej mąż Iwan (zginął w 1943 roku). Głodowali – przywieźli ich bowiem bez ubrań, obuwia, najpotrzebniejszych rzeczy. Chodzili w drewniakach. Przywieźli ich w 1939 roku pociągiem i zamknęli w cerkwi, w Ybie. Tam spędzili trzy noce. Miejscowi dokarmiali ich. Potem porozdzielali ich po kwartałach leśnych wokół Dżeptu. Pracowali przy wyrębie lasu. Komiaccy mężczyźni odnosili się do nich dobrze, nauczyli ich pracować. Matka odmroziła sobie w cerkwi nogi, nie mogła chodzić piechotą. Mieszkali tam przez trzy lata. Wyjechali do Kazachstanu, Janka wzięli do armii kościuszkowskiej, Po wojnie służył na granicy w Wojskach Ochrony Pogranicza.

Korespondować zaczęliśmy w 1989 roku. Znalazł nas przez mojego chrzestnego, Iwana Siemionowicza Turowa, mieszkańca wsi Garia. Oni przyjaźnili się jeszcze przed wojną. Na jego zaproszenie pojechaliśmy do Gdańska. Zabrał nas do Sopotu, do Warszawy.

W roku 1990 jego syn Dobrosław, siostra Janina, i Piotr, i Stanisław Szwiec, przyjechali odwiedzić groby matki i ojca, pochowanych we wsi Poworot. Ojciec i matka pochowani są na polskim cmentarzu pomiędzy Matwiejgriezd a Iljagriezd. Domy zachowały się, spróchniały. Na cmentarzu postawiliśmy krzyż, uporządkowaliśmy groby.

Wspomina Maria Stiepanowna Patowa (ur. 1925), mieszkająca we wsi Kargort koło Ybu:

Polacy mieszkali po drugiej stronie rzeki Sysoły, na wysokości Kargortu. Były tam baraki i sklep. W barakach mieszkali starcy i kobiety z dziećmi. Zamieniali swoje puchowe poduszki i pierzyny na chleb. A ci, co mogli pracować, mieszkali w leśnych osiedlach, pracowali na wyrębie. Na przykład w Dżept-Ustiu byli też zesłani Niemcy, pracowałam tam w lesie.

Wspomina Raisa Michajłowna Szylnikowa (ur. 1936), mieszkająca we wsi Kargort koło Ybu:

Na końcu wsi Wołokuła, jeszcze za źródłem w stronę Miežaduru, stały dwa piętrowe domy. Mój ojciec w tamtej okolicy przygotowywał sobie ziemię pod uprawę. Ja, jeszcze maleńka, chodziłam tam obsypywać ziemianki. Ojciec pracował w przedsiębiorstwie leśnym i kołchoz nie dawał mu ziemi. Musiał sam sobie przygotować ziemię do orki. Właśnie tam, niedaleko tych domów, gdzie mieszkali Polacy, miał pole.

Wspomina Walentyna Zacharowna Siemtomowa, mieszkająca we wsi Czulib koło Ybu:

Polacy mieszkali u nas do roku 1945. Jak tylko wojna się zakończyła, od razu zawieźli ich do Krasnodarskiego Kraju. Zaprzęgli „rozwałkę” (wóz konny) i pojechaliśmy do wsi Kyruł, do przystani. Kiedy jechaliśmy przez miejscowość Kirpicz-saraj, „rozwałka” rozwaliała się. Nałożyliśmy wtedy długę („miegur”) na wspanak. I tak koń zawiózł ich do przystani. Polacy posyłali nam jeszcze listy z Krasnodarskiego Kraju.

A kiedy Polacy przyjechali tutaj (do Ybu), to przywieźli ze sobą suchą fasolę. Dla polskich dzieci otwarto w Ybie szkołę. Rosjanie i Komiacy uczyli się na pierwszej zmianie, a Polacy na drugiej. Ja też chodziłam na drugą zmianę, z Polakami. Nauczyłam się rozmawiać po polsku, Jeszcze teraz pamiętam wiersze po polsku. Nauczycielka była Polką, była bardzo ładna. Szkoła była tam, gdzie dziś muzeum. To byli zwykli ludzie, którzy wyjechali z Polski, uciekając od wojny.

Wieczorami Polacy śpiewali i tańczyli. Bardzo lubili grę na skrzypcach. W ogóle żyli wesoło. Pracowała w kołchozie „Bojec” w Czulibie. Jedna z rodzin była siedmioosobowa, druga trzyosobowa. Byli bez nadzoru, mogli się swobodnie przemieszczać. Rodzina Kowalów mieszkała w Jałudze. Z nami mieszkali Pankowie [Pank lub Pańków]. W miejscowości Szorjylie, koło Jegor Par mieszkał Józek. On także wyjechał. W czasie wojny Polacy jedli koniczynę i zgniłe ziemniaki. Koniczynę suszyli. Potem wprowadzili system kartkowy. Dawali 400 gramów chleba i 400 gramów mąki na pracującego.

Wspomina Aleksandra Aleksandrowna Kuratowa, mieszkająca w miejscowości Pogost koło Ybu:

Było u nas trzynaścioro polskich dzieci w wieku od trzech do ośmiu lat. Na przystani w Noszulu wsiedliśmy na parostatek – ja wraz z dziećmi i dorośli Polacy, którzy mieszkali w osiedlach podlegających pod Noszul. Płynęliśmy długo. W końcu dotarliśmy do Łuzy [miejscowość nad rzeką o tej samej nazwie, obecnie obw. kirowski]. Potem wsiedliśmy do pociągu towarowego. Transporty „byłych obywateli polskich” jechały do nowych miejsc osiedlenia ponad tydzień. W drodze różnie bywało. Wagony stały długo na stacjach węzłowych, przepuszczały transporty wojskowe jadące na front. Jedzenie się skończyło. Głodne dzieci płakały, a my z koleżanką czołgałyśmy się (w czasie nocnych postojów pociągu) na pola, żeby nakopać trochę młodych ziemniaków. Gdyby nas złapano – groziło za to kilka lat obozu. Tak dojechaliśmy do Woroneża. Dzieci spały pozawijane w koldry. Nie budziłyśmy ich. Poszłyśmy szybko, bez pożegnania. A potem płakałyśmy długo w sąsiednim pokoju – trudno było nam się rozstać ze swoimi wychowankami. Dorosłych skierowano do Krasnodarskiego Kraju, a dzieci do Usmanskiego Domu Dziecka. Więcej ich nie widziałam, ale na całe życie zapamiętałam ich nazwiska. W latach 90. przyjeżdżał do Ybu Polak nazwiskiem Konior. Odwiedził grób swojego ojca. Oglądał miejscowości, w których mieszkali i pracowali Polacy. Po powrocie do Polski pisał listy z podziękowaniami i pozdrawiał wszystkich swoich nowych znajomych.

Marina Giennadijewna Kolegowa

Anna Iwanowna Niedoriezowa

Prace badawcze związane z historią i zachowaniem pamięci prowadzone w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Bystrzycy Kłodzkiej

Działania szkoły w Polsce związane z badaniem i zachowaniem pamięci o historii współczesnej nie można powiązać z przeprowadzaniem ekspedycji terenowych.

W pracy z uczniami korzystamy z dorobku naukowego instytutów i organizacji. Ponadto bierzemy pod uwagę specyfikę naszego regionu – Dolnego Śląska jako miejsca styku trzech kultur: polskiej, niemieckiej i czeskiej. Stąd różnorodność kierunków zainteresowań naszej młodzieży przeszłością. Na przykład uczniowie gimnazjum pod kierunkiem historyka Marii Łabaczuk (ob. Martyniak) opracowali publikację dotyczącą powojennej sytuacji społeczności żydowskiej w Bystrzycy Kłodzkiej.

Z kołem Związku Sybiraków szkoła współpracuje od początku jego istnienia. Już wtedy uczniowie (wówczas Szkoły Podstawowej nr 3) zdobyli wyróżnienie w wojewódzkim konkursie na wspomnienia sybiraków. Koło ponadto systematycznie wzbogaca księgozbiór szkolnej biblioteki o wydawnictwa tematyczne, które są wykorzystywane podczas lekcji i prac projektowych.

W latach 2004 i 2005 uczniowie Gimnazjum nr 1 w Bystrzycy Kł. pracowali nad dwoma projektami badawczymi Daleka droga i Dzieci, a w 2013 – Wspomnienia sybiraków. Polegały one na zbieraniu, opracowywaniu i opublikowaniu wspomnień sybiraków z naszego regionu. Podczas działań projektowych zwracamy uwagę na ważne aspekty historyczne i wychowawcze. Przede wszystkim podkreślamy fakt, że ofiarami represji w ZSRR byli ludzie różnych narodowości, wśród nich Polacy. Ważny jest dialog międzypokoleniowy, spojrzenie na zwykłego starszego człowieka jak na „lokalnego bohatera”. Dlatego uczniowie opiekują się Pomnikiem Sybiraka na bystrzyckim cmentarzu i co roku pamiętają o Dniu Sybiraka.

W 2008 w ZSO wprowadzono nauczanie języka rosyjskiego jako naturalną konsekwencję zainteresowania bogatą kulturą współczesnej Rosji. Momentem przełomowym w naszych działaniach było nawiązanie współpracy z Memoriałem w St. Petersburgu i z Biblioteką w Jareńsku, oczywiście za pośrednictwem Koła ZS. Dzięki temu nasi uczniowie mogli uczestniczyć w otwarciu wystawy fotografii O. Ugriumowa w Bibliotece Publicznej w Bystrzycy Kłodzkiej i sprawdzić w praktyce nabyte w szkole umiejętności językowe.

Badawcze ekspedycje terenowe i działalność Memoriału były tematem spotkań działaczek tej organizacji Olgi Szonowej i Iriny Susłowej z młodzieżą i mieszkańcami Bystrzycy.

W 2013 staraniem członków Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół ZSO, Centra Dopełnителиnego Obrazowania i Biblioteki Publicznej w Jareńsku powstał projekt wymiany polsko – rosyjskiej „Lokalni bohaterowie”. Wiele organizacji i instytucji wsparło lub współpracowało z nami podczas realizacji projektu: Polsko – Rosyjskie Centrum Dialogu i Porozumienia w Warszawie, Konsulat Generalny RP w Sankt Petersburgu, Starostwo Powiatowe w Kłodzku, Gmina Bystrzyca Kłodzka, a przede wszystkim koło Związku Sybiraków w Bystrzycy.

Spotkania młodzieży w Polsce i w Rosji miały odmienny charakter, dlatego stały się okazją do wymiany doświadczeń metodycznych nauczycieli z Polski i Rosji. W naszym regionie lokalni bohaterowie to sybiryacy, weterani i żołnierze polegli w walkach II wojny światowej, jeńcy, robotnicy przymusowi, więźniowie Gross – Rosen i Auschwitz, powstańcy śląscy. Stąd metody pracy z młodzieżą, obejmujące zajęcia warsztatowe w grupach, przygotowanie uroczystości upamiętniających bohaterów, wyjazdy dydaktyczne do miejsc pamięci, gra miejska, prowadzenie dziennika prac, zwiedzanie, docieranie do źródeł historycznych, fotografowanie i zbieranie wywiadów.

W St. Petersburgu grupy polska i rosyjska spotkały się z pracownikami Memoriału. Irina Flige i Tatiana Morgaczowa podzieliły się z młodzieżą metodyką badań w terenie i swoimi doświadczeniami w zbieraniu relacji osób represjonowanych. Później wykorzystaliśmy te wskazówki podczas warsztatów zbierania wspomnień.

Po Syktywkarze uczniów oprowadzał Igor Sażyn ze Stowarzyszenia „Pokajanie”. Mieli oni okazję zobaczyć miasto także od strony historycznej – miejsca związane z zesłaniami, a także wystawę w Muzeum Narodowym Republiki Komi poświęconą ofiarom represji politycznych. Podobna wystawa była także w Muzeum Krajoznawczym w Jareńsku.

W trakcie pobytu młodzieży w Rosji ważne miejsce zajmowały Dni Pamięci, wspólne działania objęły ustawienie znaków pamięci w dawnych osiedlach specjalnych rejonu lenskiego. W miejscowości Witiunino ustawiliśmy tablicę (z tekstem w dwóch językach) upamiętniającą osiedleńców specjalnych pochowanych na tamtejszym zesłańczym cmentarzu. Nie zachował się on do chwili obecnej, według mieszkańców Polacy chowali swoich zmarłych we wsi, podczas gdy miejscowi na cmentarzu w innej miejscowości. W okresie powojennym teren był niezabudowany, stało tam kilka, kilkanaście krzyży katolickich. Później w pobliżu zbudowano domy mieszkalne, niedaleko jednego z nich właściciele wykopali (na głębokości około 50 cm!) ludzkie szczątki, pochowane następnie na cmentarzu. Brak jest śladów pozwalających na lokalizację innych grobów. W oparciu o Indeks Represjonowanych stworzony przez organizację KARTA udało się ustalić nazwiska 36 pochowanych osób różnych narodowości, w tym Polaków (zmarłych do jesieni 1941 roku), którzy byli na ewidencji osiedla specjalnego Kienskiej-Witiunino. Brak jest informacji, czy pogrzeby odbywały się tylko w tym osiedlu, czy też zmarłych na odcinkach leśnych (tzw. uczastkach podlegających komendanturze w Witiunino), grzebano na miejscu. Dotyczy to wszystkich osiedli specjalnych, o których mowa w niniejszej pracy. Według dokumentów na 01.01.1941 przebywało tu 96 rodzin obywateli polskich (516 osób, w tym 102 narodowości ukraińskiej).

Zachowała się relacja Nikołaja Stiepanowicza Sołowiowa, urodzonego w tej miejscowości: „Pracowałem jako starszy księgowy bazy leśnej w osiedlu Witiunino, były tam 102 rodziny Polaków. Był tam i komendant. Przyjaźniłem się z polską dziewczyną. Za to zabrali mi majątek. W roku 1941, 12 grudnia odbył się sąd. Wilegodzki Sąd Ludowy skazał mnie za kontakty z Polakami z art. 58 pkt. 10, a potem zamienili na art. 117 [przyjęcie łapówki], jako że nie mogli udowodnić działań kontrewolucyjnych. W czasie śledztwa przesiedziałem sześć miesięcy w kotłas-

kim więzieniu.[...] Będąc skazany, pracowałem w GUŁŻDS (Głównoje Uprawlieniye Łagieriami Żelieznodorożnogo Stroitelstwa) [Zarząd Główny Obozów Budowy Kolei NKWD ZSRR, zajmujący się budową linii kolejowych]”.

W Niandzie ustawiliśmy znak pamięci i złożyliśmy wieniec pod pomnikiem Polaków – jeńców wojennych, którzy zginęli podczas budowy pobliskiej linii kolejowej. W ceremonii wzięli udział mieszkańcy (często dzieci i wnuki deportowanych tu w latach 30. XX wieku), a także przedstawiciele władz. Szczególny charakter uroczystości podkreślił udział pocztu honorowego miejscowej szkoły kadetów. W osiedlu Nianda (obecnie w obrębie Urdomy) przebywało 78 rodzin obywateli polskich (239 osób, w tym 10 narodowości ukraińskiej). Na cmentarzu w pobliżu zachowanych do dziś baraków pochowanych jest 12 osób.

We wsi Słobodczikowo znak pamięci ustawiliśmy przy wejściu na cmentarz. Jest on czynny do dnia dzisiejszego, brak natomiast informacji co do miejsca pochówku przebywających tu na zesłaniu obywateli polskich (15 zmarłych do jesieni 1941 roku). Przebywało tu 58 rodzin, to jest 239 osób, z czego 10 Ukraińców. Słobodczikowo było jeszcze w latach 70. XX wieku dużą miejscowością, obecnie jest prawie wyludnione – mieszka tylko 8 osób.

Ostatnim miejscem zsyłki, które odwiedziliśmy, była Jareńga (Jarenga). Przebywało tu 45 rodzin deportowanych obywateli polskich (172 osoby, w tym 10 narodowości ukraińskiej), zmarły 3 osoby (dane do jesieni 1941 roku). Znak pamięci ustawiliśmy przed miejscowym klubem.

W wielu relacjach można napotkać opisy, jak miejscowa ludność pomagała deportowanym Polakom. Różne były formy tej pomocy: kromka chleba, kartofel, dobra rada, która bardzo często pomogła przeżyć. Znaczenie tej, niewielkiej z dzisiejszego punktu widzenia pomocy, można docenić tylko znając ówczesne realia – wieloletni głód i brak podstawowych artykułów.

W trakcie spotkań z mieszkańcami dawnych osiedli specjalnych – w większości potomkami tych, którzy wraz z Polakami dzielili zesłańczy los, mówiliśmy także o przewijających się we wspomnieniach wyrazach wdzięczności za ową pomoc.

We wszystkich tych miejscach młodzież z Polski i Rosji wspólnie posadziła drzewa pamięci – długowieczne cedry syberyjskie. Planowaliśmy także umieszczenie pamiątkowej tablicy w nieistniejącej już osadzie Pantyj, niestety droga okazała się nieprzejezdna. Naszym przyjaciółom zostawiliśmy tablicę, która została tam ustawiona w roku 2014.

Latem 2014 roku jareńscy uczniowie zorganizowali kilka ekspedycji do dawnych osiedli specjalnych (Ust'-Oczeja, Bierdyszcha, Pantyj), w których przebywali zesłańcy – Polacy oraz obywatele ZSRR różnych narodowości. Ustawili tam znaki pamięci – dwujęzyczne tablice. Jak podkreśla współorganizator ekspedycji Oleg Ugriumow, mieszkańcy życzliwie odnoszą się do tej akcji, traktując ją jako część procesu zachowania pamięci o ofiarach represji politycznych.

W trakcie pobytu w dawnych osiedlach specjalnych uczniowie wypełniali kwestionariusze opracowane przez CNI „Memoriał” w Sankt Petersburgu. Zebrana w ten sposób dokumentacja dostępna jest na stronach Wirtualnego Muzeum Gu-

łagu www.gulagmuseum.org oraz na stronie Koła ZS w Bystrzycy Kł w www.sybiracy.bystrzyca.pl

Druga część wymiany młodzieżowej odbyła się w Bystrzycy Kłodzkiej (woj. dolnośląskie).

Pierwszy dzień pobytu to oczywiście zwiedzanie miasta. Przewodnikiem był nauczyciel ZSO w Bystrzycy Jacek Biniek. Zobaczyliśmy miasto bogate w zabytki średniowiecza, renesansu i baroku. Poznaliśmy również postać bystrzyczanina, Jana Liwacza – podczas wojny więźnia obozu Auschwitz (nr obozowy 1010). Mieliśmy okazję zobaczyć miejsca mało atrakcyjne dla turysty, lecz ważne z punktu widzenia tematu naszego projektu – tereny, gdzie podczas wojny znajdowały się baraki obozu robotników przymusowych III Rzeszy.

Młodzież w grupach wysłuchała wspomnień dwóch sybiraków Marii Panek i Stanisława Stykowskiego oraz robotników przymusowych III Rzeszy Romana Piotrowskiego i Konrada Krupińskiego oraz spisała te wspomnienia.

Opis działań wojennych Armii Czerwonej na Dolnym Śląsku stał się okazją do przybliżenia postaci korespondenta wojennego Lwa Prozorowskiego. Nauczyciele Izabela Marcinów i Amanda Konefał przygotowały grę miejską w Kłodzku „Z leiką i notatnikiem – śladami Lwa Prozorowskiego”. Wykonując zadania w zespołach, uczniowie spojrzeli na Kłodzko oczami korespondenta wojennego. Gra pokazała też miasto od średniowiecza wielokulturowe.

Wyjazdy do Gross-Rosen w Rogoźnicy i na cmentarz oficerski Armii Czerwonej do Wrocławia miały wymiar dydaktyczny i emocjonalny. Duże wrażenie na rosyjskich uczniach wywarła wizyta na wrocławskim cmentarzu. Po złożeniu wieńców długo jeszcze chodzili po jego terenie, czytali napisy na nagrobkach. Byli zaskoczeni dobrym stanem utrzymania nekropolii. Grupa brała udział w zajęciach, tj. sporządziła własną dokumentację fotograficzną i poznała historię miejsc. W obu miejscach (Rogoźnicy i Wrocławiu) odbyły się uroczystości upamiętniające ofiary obozu pracy przymusowej Gross-Rosen i wszystkich żołnierzy poległych w walce z faszyzmem. Prowadzenie i przygotowanie uroczystości to praca wspólna młodzieży polskiej i rosyjskiej.

W Bystrzycy grupa rosyjska przebywała od 9 listopada, więc brała też udział w obchodach Święta Niepodległości. Był to uroczysty apel szkolny, dodatkowo polska młodzież przybliżyła Rosjanom postać patrona I LO w Bystrzycy Kłodzkiej – powstańców śląskich.

Ważnym elementem realizacji każdego projektu jest ewaluacja. Podsumowanie projektu „Lokalni bohaterowie” odbyło się 15.11.2013. Uczestnicy podkreślali znaczenie zajęć przygotowawczych prowadzonych jeszcze przed spotkaniem grup, lekturę książek, spotkania z przedstawicielami lokalnych organizacji. W ocenie młodzieży największy nacisk organizatorzy wymiany kładli na działania historyczne, taki był główny cel projektu. Ważne okazało się poznanie kultury kraju sąsiada, życia codziennego w regionach porównywalnych ze sobą pod względem ilości mieszkańców i wieku historycznego (Bystrzyca i Jareńsk powstały w XIV wieku).

Istotnym elementem podsumowania była dyskusja na temat pojęcia lokalni bohaterowie. Uczniowie podkreślali, że jest to temat trudny. Młodzież zwróciła

uwagę na następujące aspekty: w świadomości młodych uczestników z Rosji ważne miejsce zajmują weterani II wojny światowej, natomiast polscy uczestnicy wymiany skupiali się bardziej na walczących o wolność Polski i sybirakach. Wszyscy podkreślali bohaterstwo zwykłych ludzi uwikłanych w historię.

Opisane działania są stałym elementem pracy dydaktycznej i wychowawczej w ZSO w Bystrzycy Kłodzkiej. Wpisują się w szkolny program wspierania uzdolnień i zainteresowań uczniów, są planowane i angażują się w nie nauczyciele wielu specjalności, historycy, geografowie, poloniści, nauczyciele języków obcych i wychowania fizycznego. Zebrane w trakcie realizacji projektów materiały stają się inspiracją do pracy z młodzieżą podczas zajęć dotyczących historii represji w XX wieku.

Beata i Janusz Kobryniowie

Cmentarze Radzieckie na Dolnym Śląsku

Ofensywa radziecka rozpoczęta w styczniu 1945 r. z linii Wisły, zakładała uderzenie w kierunku Berlina siłami 1,2,3 Frontu Białoruskiego oraz 1 Frontu Ukraińskiego. Działania zbrojne toczyły się w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim, w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku. Poruszający się szybko front pod koniec drugiej dekady stycznia przekroczył dawną granicę polsko-niemiecką. W początkach lutego oskrzydłono Wrocław i kontynuowano wyzwalamie kolejnych miast Dolnego Śląska. Działania te kosztowały życie ponad 40 tys. żołnierzy radzieckich, którzy spoczywają tu dzisiaj na 32 nekropoliach. Powstawały one wszędzie tam, gdzie toczyły się zacięte boje (o Wrocław, Legnicę, Bolesławów). Niektóre zakładane były już przez radzieckie wojska frontowe, np. w Legnicy, kolejne powstały po zakończeniu działań zbrojnych w latach 1948- 1954 i były efektem planowanych ekshumacji.

Na miejsce pochówku poległych wybierano najczęściej miejsca w centrum miasta, np. parki, skwery lub tereny obok cmentarzy cywilnych i wojennych z I wojny światowej. Poza miastem były to miejsca bitew. Były to cmentarze prowizoryczne wykonane z nietrwałych materiałów, przez co ulegały szybkiemu zniszczeniu. Nie charakteryzowały się odpowiednią architekturą, nie miały ciekawego układu przestrzennego ani zróżnicowanych akcentów, np. pomników. Budowane najczęściej na planie kwadratu lub prostokąta. Główna aleja, wzdłuż niej akcenty centralne i pochówki w pojedynczych mogiłach oficerów oraz bohaterów Związku Radzieckiego, wysoka zieleń poza grobami to założenie wielu nekropoli. Cmentarze te możemy podzielić na dwie kategorie: cmentarze żołnierskie i oficerskie, np. we Wrocławiu. Niektórym cmentarzom nadano wysoką rangę poprzez wyszukany wystrój architektoniczny i plastyczny. Pojawiły się większe obeliski, rzeźby figuralne (żołnierz z dzieckiem na ręku), elementy uzbrojenia (czołgi, armaty). Cmentarze mają dużą powierzchnię, którą rozdysponowano w następujący sposób: około 30% mogiły, 20% drogi, aleje, place pod uroczystości i ok. 50% zieleń.

W latach 60. odpowiednie władze dokonały przeglądu stanu utrzymania cmentarzy i podjęły decyzje o renowacji wielu z nich, zwłaszcza wykonanych z nietrwałych materiałów i mających prowizoryczny charakter. Najwięcej prac finansowanych z budżetu państwa polskiego wykonano przed rokiem 1967, tj. 50. rocznicą rewolucji październikowej. Utrzymaniem cmentarzy radzieckich zajmują się gminy, które otrzymują fundusze z budżetu wojewodów. Jest to około 50 % wszystkich środków przeznaczonych na utrzymanie i remonty cmentarzy wojennych na terenie Polski.

Dzisiaj stan cmentarzy jest zadawalający chociaż i tak wiele z nich oczekuje na kapitalny remont.

Lukasz Puchalski

Obóz koncentracyjny Gross-Rosen

W odległości 60 km na południowy zachód od Wrocławia położona jest wieś Rogóżnica. To tutaj w niemieckim Gross-Rosen w czasie II wojny światowej naziści zlokalizowali ciężki obóz koncentracyjny (KL Gross Rosen). Bardzo trudne warunki bytowania, brak opieki lekarskiej, szykany ze strony załogi SS i więźniów funkcyjnych, fatalne warunki sanitarne, brak wypoczynku, niewystarczające racje żywnościowe oraz katorżnicza praca w pobliskich kamieniołomach granitu spowodowały, że stał się jednym z najcięższych obozów. Głównym celem było wyniszczenie poprzez pracę.

W początkach sierpnia 1940 roku przybyło do obozu pracy Gross-Rosen pierwszych stu więźniów z KL Sachsenhausen. W kolejnych miesiącach liczba ich nieustannie się zwiększała, uzupełniając straty powstałe w wyniku zgonów i odsyłania do KL Sachsenhausen chorych i wycieńczonych pracą. Do maja 1941 roku Gross-Rosen pełniło funkcję podobozu pracy obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Przeszło przez niego około 900 więźniów. Wraz z podjęciem decyzji o rozbudowaniu kamieniołomu i potrzebnej w tym celu taniej siły roboczej zdecydowano aby usamodzielnić obóz pracy i przemianować go na samodzielny obóz koncentracyjny Gross-Rosen (KL Gross-Rosen). Nastąpiło to 1 maja 1941 roku. W miarę upływającego czasu obóz rozrastał się: liczba baraków z 4 wzrosła do 22, pojawiły się zabudowania komendantury i załogi SS, zbudowano kuchnię, warsztaty produkcyjne. Całość ogrodzono płotem z drutu kolczastego pod wysokim napięciem, a wzdłuż płotu pojawiły się wieże strażnicze. Dowożeni więźniowie dostarczani byli przez inne obozy koncentracyjne, placówki gestapo, policji kryminalnej oraz komendy policji bezpieczeństwa z Rzeszy i krajów okupowanych. Do końca 1943 numerację więźniów doprowadzono do około 15400. W tym roku przystąpiono także do rozbudowy obozu o 45 tys. m², co stanowiło połowę jego dotychczasowej wielkości. Rok później powiększono go o kolejne 70 tys. m², tzw. obozu oświęcimskiego. Mieli być do niego kierowani więźniowie z ewakuowanego KL Auschwitz.

W tym czasie zmienił się także charakter obozu: powstało około 100 filii Gross-Rosen rozlokowanych na terenie Dolnego Śląska, Sudetów i Ziemi Lubuskiej. Większość z nich zlokalizowana była przy zakładach zbrojeniowych i zatrudniała mężczyzn. Największymi były cztery podobozы we Wrocławiu, obóz w Jelczu, Brzegu Dolnym oraz wyróżniający się „Arbeitslager Riese” zlokalizowany w Górach Sowich. Składał się z 12 obozów, w których pracowało około 28 tys. Żydów drążących sztolnie, budujących obiekty dla kwatery Hitlera i podziemne fabryki zbrojeniowe. Kobiety podobozы natomiast obsługiwały zakłady włókiennicze lub budowały umocnienia na wschodniej granicy prowincji dolnośląskiej. W sumie 26 tys. kobiet pochodzenia żydowskiego z Polski i Węgier przeszło przez obóz KL Gross-Rosen rozlokowanych w około 40 podobozach.

Najbliższymi Bystrzycy Kłodzkiej ulokowanej w południowej części Kotliny Kłodzkiej były filie: Gorzanów (Grafenort), Kudowa Zdrój – Zakrze (Sackisch), Ścinawka Średnia (Mittelstein), Ludwikowice Kłodzkie (Ludwigsdorf) oraz Kralicky (Grulich) na terenie Czech.

Oprócz pracy w kamieniołomie więźniowie zatrudniani byli przy rozbudowie obozu, do obsługi bieżącej obozu (komanda robocze murarzy, stolarzy) powstały także warsztaty firm Siemens&Halske oraz Blaupunkt, a także komando więźniów-specjalistów z zakresu elektrotechniki.

Po dwóch latach istnienia na przełomie 1942/43 roku warunki życia w obozie uległy pewnej poprawie. Więźniowie mogli otrzymywać od rodziny paczki, rozbudowano szpital i zatrudniono lekarzy-więźniów.

Pierwszym komendantem obozu został Arthur Rodl, następnie od września 1942 roku Wilhelm Gideon, a od października 1943, Johannes Hassenbrock.

Przez cały okres istnienia przeszło przez obóz i jego filie 125 000 więźniów ponad 20 narodowości w tym także więźniowie nie rejestrowani, przywożeni do obozu na egzekucję. Najliczniejszą grupę stanowili Żydzi, Polacy i obywatele byłego Związku Radzieckiego. Tych ostatnich spotkał tragiczny los, 2500 jeńców radzieckich przywiezionych w październiku 1941 roku ze stalagu w Łambinowicach zamordowanych zostało w masowych egzekucjach. Ustalenie dokładnej liczby ofiar Gross-Rosen nie jest możliwe, szacuje się je jednak na około 40 000.

Wraz z rozpoczęciem ofensywy armii radzieckiej w styczniu 1945 roku władze SS podjęły decyzję o ewakuacji KL Gross-Rosen i najbardziej zagrożonych podobozów. Rozpoczął się wówczas jeden z najtragiczniejszych okresów w jego historii. W kilkutygodniowych transportach „pochodach śmierci” zginęło kilka tysięcy więźniów. Żołnierze radzieccy wkroczyli na teren opuszczonego obozu 13 lutego 1945r.

Dzisiaj na terenie byłego obozu decyzją ministra kultury i sztuki z 1983 roku znajduje się Państwowe Muzeum Gross-Rosen.

Lukasz Puchalski

*na podstawie: Alfred Konieczny, KL Gross-Rosen, Wałbrzych 1987
<http://www.gross-rosen.eu/historia-kl-gross-rosen/>*

Obóz Gross-Rosen miał ponad 100 filii rozsianych na Dolnym Śląsku, a także na terenach należących obecnie do Czech. Jedną z nich znajdowała się we wsi Grafenort, dzisiejszym Gorzanowie (patrz plan na str. 37. Kolumnę roboczą więźniów umieszczono w gospodzie „Zum Sauerbrunnen” należącej do Kaliwody. Według planu (w drugiej części książki) położona jest ona w centrum wsi. Natomiast na stronie internetowej Muzeum Gross-Rosen widnieje informacja: „Zorganizowany w budynku stojącym na skraju miejscowości Grafenort (Gorzanów)”. Obecnie w Gorzanowie brak jest informacji (znaku pamięci) o filii obozu.

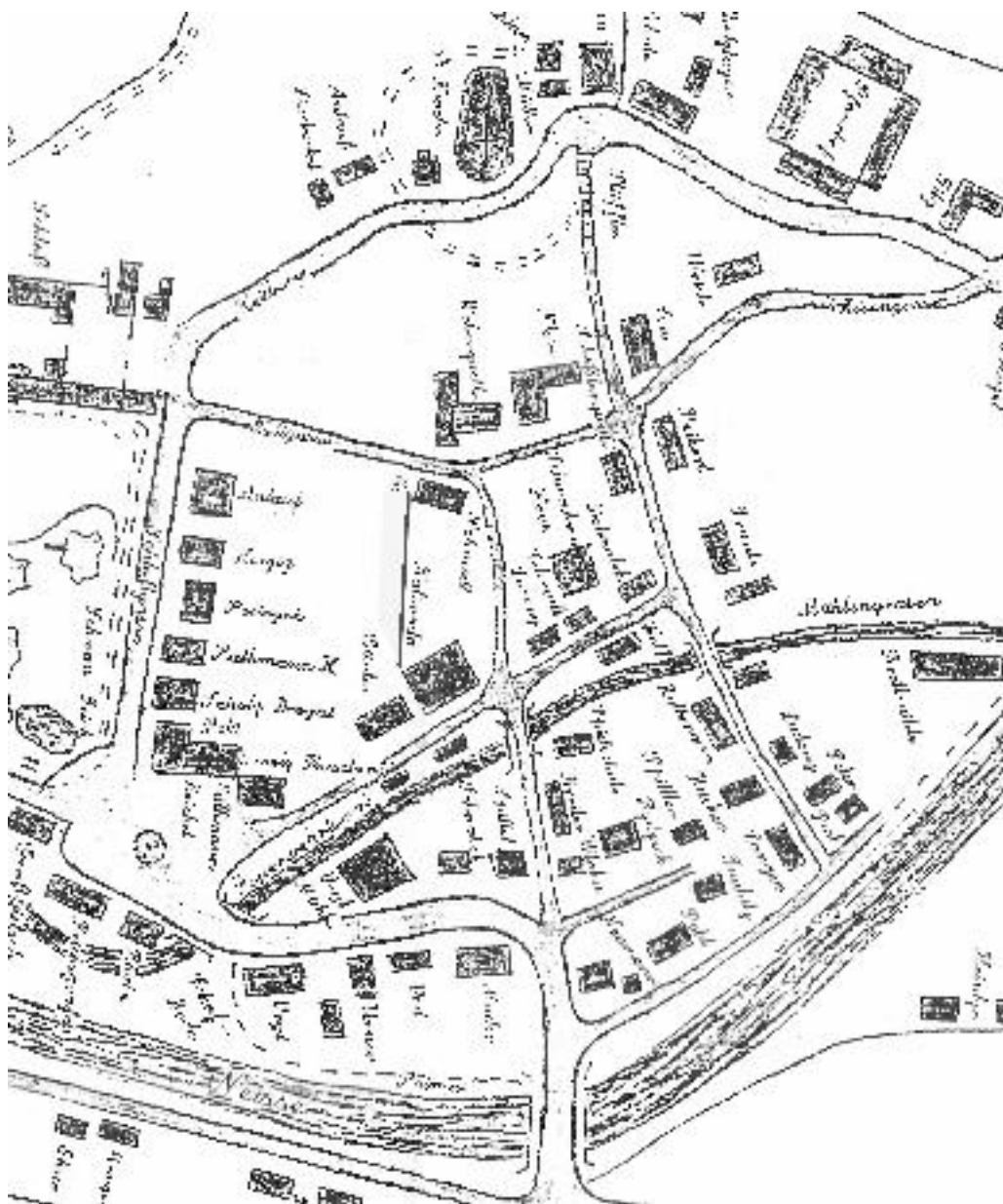
W mieście Habelschwerdt (obecnej Bystrzycy Kłodzkiej) przebywało 1100-1500 robotników przymusowych pracujących w tutejszych zakładach przemysłowych. Rozlokowani byli w barakach przy dzisiejszych ulicach: Zamenhoffa i Mickiewicza oraz Orężnej. Ostatni z baraków został rozebrany w latach 90. XX wieku, w ten sposób zniknął ostatni materialny ślad po obozie. Brak jest informacji o liczbie zmarłych robotników i miejscu ich pochówków, choć biorąc pod uwagę ich liczbę oraz ciężkie warunki, przypadki zgonów były raczej nieuniknione. Według relacji dawnych mieszkańców miasta na terenie miejskiego więzienia przy dzisiejszej ulicy Siemiradzkiego przebywali jeńcy wojenni (wymieniana jest liczba 50

Francuzów, we wspomnieniach pojawiają się też jeńcy – żołnierze radzieccy). Wykonywali prace porządkowe w mieście (odsnieżanie, kładzenie kostki granitowej na dzisiejszej ul. Kolejowej), byli też przydzielani do pracy w małych prywatnych firmach. W niektórych relacjach wspominani są też robotnicy przymusowi pracujący w okolicznych gospodarstwach rolnych.

Ciekawa jest relacja z pogrzebu dwóch żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zginęli w przypadkowej strzelaninie w obecnym Starym Waliszowie, w sierpniu 1945 roku, a więc po zakończeniu wojny. „23 sierpnia 1945 r. do Bystrzycy przyjechała duża liczba repatriantów. Na zarządzenie Pełnomocnika Rządu oddziały milicji, przy wsparciu polskich żołnierzy, miały dokonać ich osiedlenia we wsi Altwaltersdorf (w dzisiejszym Starym Waliszowie). Niemcy – mieszkańcy wspomnianej wsi zawiadomili radziecką komendanturę wojenną, że polscy żołnierze zabierają im całe miasto. Po paru minutach zjawili się dwóch żołnierzy radzieckich, którzy podjudzani przez Niemców, zaczęli wywracać wozy z dobytkiem repatriantów. Na interwencję jednego z polskich oficerów Rosjanin rzucił się na niego z bronią; doszło między nimi do walki wręcz. Po chwili polski oficer, nie mogąc sprostać sile przeciwnika, uciekł; wówczas Rosjanin zaczął za nim strzelać. Stojący obok polski żołnierz, widząc przełożonego w niebezpieczeństwie, wystrzelił serię z automatu w kierunku radzieckich żołnierzy – zabijając obu. Niemcy natychmiast powiadomili radziecką komendanturę, która przysłała na miejsce zdarzenia swoich żołnierzy. Polacy zostali aresztowani, pobici w obecności Niemców, a po doprowadzeniu na komendanturę wojenną w bestialski sposób z maltretowani. (Łabateczuk M. *Bystrzyca Kłodzka w latach 1945-1955. Społeczne i polityczne problemy zagospodarowania miasta*, Opole 2004, maszynopis).

„Pamiętam, że przy Rynku, w tym samym budynku, w którym mieszkaliśmy, kwaterowali Rosjanie. Byli to: major Armii Czerwonej Mierosznikow i jego adiutant Wasyl. Wasyl miał wtedy może 17 lat, ja 11. Wasyl bawił się z nami, był bardzo wesoły. Pewnego razu obaj nie wrócili na kwaterę, podobno zginęli w strzelaninie w okolicach Bystrzycy. W pamięci utkwił nam ich pogrzeb: w otwartych trumnach niesiono ich ciała wkoło Rynku. W kondukcje pogrzebowym szli Rosjanie i Polacy. My, chłopcy, staliśmy z boku, z szeroko otwartymi oczyma, obserwowaliśmy wszystko. Ceremonia była zupełnie inna, niż to było przedtem: zmarli ubrani na białą, trumny otwarte, inny kształt wieńców, uroczysty przemarsz przez miasto. Obu żołnierzy uroczystie pochowano przed szkołą, do której chodziliśmy. Na grobie ustawiono postument z pięcioramienną gwiazdą, na którym płonął znicz...” (Ludwig Karl-Heinz, Exner Hans, relacje niepublikowane w posiadaniu autora).

Janusz Kobryń



Lokalizacja filii niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen we wsi Grafenort, dzisiejszym Gorzanowie (gospoda Kaliwody).

Fragment planu wsi wykonany przez Klausa Ruebartscha.

Разположение филиала немецкого нацистского концлагера Гросс-Розен в деревне Графенорт (сегодня Гожанув) – трактир принадлежавший Каливоде.

Фрагмент плана деревни Графенорт изготовлен Клаусом Рибарчом.

Grafenort. Geschichte und Erinnerungen, hrsg. v. V. P. Heinze u. A. Herzig, Ol-

Wyjazdy edukacyjne do Muzeum Auschwitz–Birkenau

Co dwa lata dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Bystrzycy Kłodzkiej organizują wyjazd edukacyjny na poruszającą lekcję historii do Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiu. Wycieczka ta pozostawia niezatarte wspomnienia. Dostarcza niezwykłych przeżyć i wrażeń jakich nie da żaden podręcznik.

Na samym początku uczniowie zostają zapoznani z historią wyzwolenia obozu, a następnie, podczas zwiedzania Auschwitz, oglądają m. in. bloki, w których przeprowadzano eksperymenty na kobietach oraz przetrzymywano więźniów. Młodzież ogląda też w jednym z nich wystawę ze zdjęciami i poznają krótką historię obozu. Wszystkich zwiedzających przeraża grom rzeczy codziennego użytku, które znajdują się za szybami. Są to m. in. sterty butów, okularów, szczotek, protez... Największy szok uczniowie przeżywają, wchodząc do pomieszczenia, w którym zgromadzone są włosy ludzkie.

Uczniowie udają się też pod Ścianę Śmierci, gdzie w ciszy oddają hołd zamordowanym więźniom, a zaraz po tym w skupieniu przechodzą pod budynek, na którym widnieje tablica upamiętniająca św. Maksymiliana Kolbe.

Ostatnim punktem wycieczki jest Birkenau – Brzezinka. Uczniowie mieli okazję zobaczyć, jak wyglądały baraki więźniów, a z wieży mogą zaobserwować, jak obszerny był teren obozu. Tysiące informacji, fotografii czy opowieści przewodnika pozwala jeszcze bliżej zapoznać się z tą okropną prawdą, jaką jest historia największego wtedy obozu koncentracyjnego. Na sam koniec zwiedzający oglądają

komorę gazową, w której za pomocą cyklonu B uśmiercano masowe transporty Żydów.

Młodzież powinna być konfrontowana z miejscami pamięci ponieważ „kto nie pamięta historii skazany jest na jej ponowne przeżycie”.

Jarosław Zygmantowski



Auschwitz. Lampa nad wejściem do obozowej kantyny wykonana przez Jana Liwacza

Аушвиц. Дампа у входа в лагерную канину изготовлена Яном Ливачом

Jan Liwacz

Urodzony 4 października 1898 r. w Dukli. Aresztowany w Bukowsku 16 października 1939 r., za przynależność do PPS. Przebywał w więzieniach w Sanoku, Krośnie, w Krakowie na Montelupich oraz Wiśniczu Nowym.

20 czerwca 1940 r. został osadzony w KL Auschwitz wraz z grupą 313 więźniów. Był to drugi transport więźniów osadzonych w tym obozie. Deportowano w nim artystów, prawników, nauczycieli, dziennikarzy, w tym znanego rzeźbiarza i malarza profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Xawerego Dunikowskiego.

W obozie Jan Liwacz otrzymał nr 1010. Został zatrudniony w obozowej ślusarni i jako artysta kowal zdobył szybko uznanie kapo a nawet esesmanów, dla których wykonywał różne przedmioty z zakresu kowalstwa artystycznego. Spod jego ręki wyszły m. in. brama główna i napis „ARBEIT MACHT FREI”, ozdobne lampy, klamki do drzwi, żyrandole, świeczniki, bibularze, popielniczki. W napisie nad bramą odwrócił jednak literę „B” tak, że większy brzuszek znalazł się u góry. „To pewnego rodzaju złośliwość, która dała nam małą satysfakcję” - wspominał po latach (Archiwum PMAB, Oświadczenia, t. 65, s. 76). Specjalnym zadaniem była produkcja tzw. „Tierkreise” – 12 znaków Zodiaku. Wiele przedmiotów wykonywał na zlecenie komendanta obozu Rudolfa Hoessa. Do ślusarni przychodzili wysocy rangą oficerowie SS i interesowali się wykonywanymi pracami. Odwiedził ją również, podczas jednej ze swoich wizyt w KL Auschwitz, Heinrich Himmler.



Będąc niezastąpionym w pracy, wykorzystywał swoje wpływy i pomagał innym więźniom.

8 czerwca 1942 r. i 30 marca 1943 r. dwukrotnie łącznie przez pięć tygodni był osadzony w bunkrze bloku nr 11.

6 grudnia 1944 r. ewakuowano go do KL Mauthausen, a następnie do podobozów Melk i Ebensee, gdzie został zwolony 6 maja 1945 r.

Po wojnie powrócił do kraju. Mieszkał w Bystrzycy Kłodzkiej.

Maria Martyniak

Od lewej Małgorzata Wrona, Jan Liwacz z żoną. W tle wykonane przez niego na pocz. lat. 50 kraty ogrodzenia tzw. podwyższenia i figury św. Trójcy w Bystrzycy Kł., patrz też str. 71

На фотографии слева направо: Малгожата Врона и Ян Ливач с женой. На заднем фоне видны решетки вокруг скульптуры Святой Троицы сделаны кузнецом в 50-х гг. XX в., см тоже стр. 71

Lew Władymirowicz Prozorowski (1914-1988)

W roku 1932 ukończył wydział operacyjno-techniczny 5 (Saratowskiej) Szkoły Milicji Robotniczo-Chłopskiej, otrzymując dyplom fotografa-daktyloskopisty sądowego. Do roku 1935 pracował w wydziale kryminalnym milicji, zwolnił się, gdy został przyjęty na wydział literatury Saratowskiego Instytutu Pedagogicznego. W roku 1941 był już uznanym poetą-trybunem i krytykiem teatralnym. Wraz z wybuchem wojny był zmobilizowany do pracy w Wydziale Agitacji i Propagandy Miejskiego Komitetu WKP (b), był jednym z autorów redagujący codzienne propagandowe „okna” (gabloty publicystyczno-satyryczne, „Agitokna”).

Po otrzymaniu wezwania do wojska, został skierowany do rozpoznania optyczno-mierniczego artylerii, zajmował się dokonywaniem obliczeń w 708 samodzielnym dywizjonie zwiadu artyleryjskiego. Od czerwca 1942 roku do końca wojny był korespondentem redakcji gazety codziennej 59 Armii, wchodzącej początkowo w skład Frontu Leningradzkiego, a następnie I Frontu Ukraińskiego. Po demobilizacji pracował jako fotokorespondent gazet w Leningradzie i Rydze, a od roku 1955 został samodzielnym literatem, poetą, tłumaczem z łotewskiego oraz autorem powieści przygodowych. Spod jego pióra wyszły „Kopie czornego princa”, „Czużyje wietry”, „Diuel' biez sekundanta”, „Ochotniki za proszłym”.

Prócz tego pisał także ballady, jedną z nich wykonuje Włodzimierz Wysocki w filmie Siergieja Tarasowa „Strzały Robin Hooda” (1975).

Z okresu wojny zachowały się fotografie wykonane także na terenie Dolnego Śląska: w miastach Glatz (Kłodzko) i Wartha (Bardo).

Janusz Kobryń
na podstawie materiałów ze strony:
<http://forum.patriotcenter.ru/index.php?topic=2298.0>

Lew Władymirowicz Prozorowski
na gotyckim moście w Kłodzku.
Rok 1945, patrz str. 72

Лев Владимирович Прозоровский
на готыческом мосту. Клодзко,
1945 год, см. стр. 72



Экспедиции в Прилузском районе Республики Коми

Работая учителем истории средней школы в с. Летка Прилузского района в течении нескольких был руководителем кружка, составленного из учащихся старших классов по изучению истории политических репрессий периода сталинизма в Прилузье. С 2007 года в деятельности кружка основной стала «польская тема», возникшая после экспедиции учащихся в бывшее спецпоселение ссыльных крестьян Чесьель. Недалеко от поселения было найдено польское захоронение, на одной из могил обнаружен крест с табличкой, на которой сохранилась надпись с фамилией и именем похороненного польского спецпереселенца

Работа велась на основе доступного круга источников: это архивные материалы, помещенным в Коми республиканском мартирологе жертв массовых политических репрессий, т. 5 и записанных участниками кружка воспоминаний очевидцев. Цель – восстановить историю польской ссылки 1940-1941 годов в Прилузье. Среди всех районов Коми, ставших объектами польской ссылки, Прилузский район принял на себя наибольшее количество спецпереселенцев бывшего Польского государства. В плане отношения местных властей к польским переселенцам и их проблемам, связанным с размещением, трудоустройством, жилищно-бытовыми вопросами этот район был самым неблагополучным.

Одной из форм деятельности стали экспедиции в места польских поселений в глубины лесных массивов с целью поиска самих поселений и сбора сведений о данных поселениях, возможных артефактов, нанесения поселений на карту. В 2008 и в 2009 годах с группой учащихся старших классов нашли 3 польских спецпоселка по р. Глушица в направлении на восток от с. Мутница, находившихся в бывшем Летском районе (сейчас входит в Прилузский район), в 2008 году в Верхней Глушице, известный жителям окрестных деревень под названием Центральные бараки, в 2009 году – в Нижней Глушице и на ручье Лекшор. в поселениях в Верхней Глушице и Лекшоре обнаружены могильные захоронения. в поселке на В. Глушице (наиболее дальний от Мутницы – 15 км) обнаружены следы кирпичного производства. Все 3 спецпоселка были приписаны к с. Мутница и проходили по документам как Мутницкое поселение.

С августа 2009 года переведен на должность директора МОУ «Объячевская СОШ». С 2011 года возобновил деятельность школьных экспедиций в места польских поселений силами учащихся данной школы как организатор экспедиций, а не непосредственный участник. Предварительно перед экспедициями проводим работу по выявлению приблизительного местонахождения поселений, сбору сведений о поселениях через опросы жителей сел, очевидцев и их потомков. Возглавляют экспедиции учитель физкультуры и учитель технологии.

Летом 2011 года экспедиция школьников была организована на места польских поселений по р. Коржа к западу от одноименного поселка (за

с. Лойма к Архангельской области) в ходе экспедиции найдены и обследованы пять спецпоселений депортированных польских граждан, находившихся друг от друга на расстоянии от 5 до 10 километров. Из местных названий мест поселений в 5 томе мартиролога «Покаяние» упоминается лишь Давыдково, одно из самых больших. Наиболее крупное поселение носит название Чиног, где находился комендант. В местечках с местными названиями: Нисюль, Керкосюль, Сергиев Чум по воспоминаниям очевидцев были временные поселения с одним – двумя бараками. в поселениях школьниками обнаружено много развалин жилых бараков, затопленные водой ямы с остатками срубов (колодцы). Найдены предметы быта, труда поселенцев. в Давыдково обнаружено кладбище, на кресте одной из могил сохранилась вырезанная надпись со сведениями о похороненном.

В 2011 году проведена еще одна экспедиция – в поселение в местечко Важъель. Поселение находилось в 30 км к северо-западу от с. Объячево на ручье Важъель. Там также найдено захоронение.

В 2012 году – экспедиция в местечко Старый Вухтым (в 10 км от п. Вухтым). Найдено кладбище, на кресте одной из могил сохранилась вырезанная надпись со сведениями о похороненном

В 2013 году проведена экспедиция в местечко Верхний Ляпомоз. Обнаружено кладбище польских спецпереселенцев, которое располагалось на левом берегу ручья Ляпомоз, отчетливо просматриваются 10 могил.

Всего найдено 10 поселений, 6 мест захоронений депортированных польских граждан. Местонахождение всех поселений и мест захоронений отмечено на карте района, на местах поселений установлены памятные знаки.

В истории сталинских спецпереселений Прилузский и выделенный из него Летский район, сыграли немаловажную роль, оказавшись в списке местностей Коми АССР, куда направляли спецпереселенцев. Польская ссылка в Прилузский и Летский районы 1940-1941 г.г. (в эти годы Летский район был самостоятельным, а затем снова вошел в Прилузский), ставшая второй по масштабам после кулацкой ссылки начала 30-х годов. к исследовательскому интересу по данной проблеме подтолкнул результат экспедиции учащихся Летской школы во главе с учителем истории Масальцевым В. М. в 2007г. в бывшее спецпоселение ссыльных крестьян (кулаков) Чесьель, административно относившееся к Летскому району.

Недалеко от поселения было найдено захоронение, на одной из могил обнаружен крест с табличкой, на которой сохранилась надпись по-польски с фамилией и именем похороненного поляка: Казимеж Горгулинский. Год захоронения – 1940 совпадает по времени с депортацией, по архивным данным переселенец направлялся в спецпоселение Гобшор в Прилузском районе, мог не выдержать тягот долгого пути. Скорее всего, через Чесьель проходила дорога, по которому переселенцев этапировали на север района и в другие районы Коми АССР – объекты польской депортации. Она начиналась с Мурашей, куда переселенцев привозили по «железке», затем

шла через село Летка, которое служило перевалочным пунктом, и далее через Ловлю и Чесель. Отдельное католическое кладбище в данном поселении могло уже быть к тому времени, так как в массе жителей поселка, созданного еще в 1930 году, имелись высланные «кулаки»- граждане СССР с Белоруссии, среди которых могли быть этнические поляки, литовцы католического вероисповедания.

В январе 1940 года в Летский район поступило письмо из Совнаркома Коми АССР, в котором требовалось от местного руководства оказать практическую помощь лесозаготовительным организациям по принятию, размещению спецпереселенцев и использованию их труда на лесоразработках. Как было отмечено, постановлением Совнаркома райцентр – с. Летка использовался как «пункт отдыха» при транспортировке польских ссыльных в пункты назначения Прилузского и других районов Коми АССР. Со станции Мураши, куда привозили высланных по железной дороге, их направляли в Летку, где делалась остановка на несколько дней, чтобы затем отправлять переселенцев дальше к местам высылки Польских переселенцев, прибывавших в Летский район, определили для работы в подразделениях Летского леспромхоза: Талицком, Мутницком лесопунктах и Якуньельском мехлесопункте.

Из архивных документов можно сделать вывод, что местные власти справились со своими задачами из рук вон плохо, положение с условиями жизни и работы спецпереселенцев было неудовлетворительным. В материалах проверяющих органов отмечалось, что найти работу всем трудоспособным спецпереселенцам местные власти не смогли, жильем ссыльных районные органы власти тоже не обеспечили.

Решением центральных советских властей ссыльных нужно было поселять в отдаленных от жилых сел и поселках местах в лесу. Но из воспоминаний очевидцев нам стало известно, что поляков размещали прямо в селах, среди местного населения. Из рассказов очевидцев и документов нам удалось установить географию расселения ссыльных поляков на территории Летского района. Их размещали в населенных пунктах Слудского и Мутницкого сельсоветов. Например, Морокова О. В, проживавшая в детстве в с. Мутница, рассказала, что поляки находились на поселении в её родном селе и что семьи ссыльных расселили по домам местных жителей, что подтверждается документами. По ее словам, местные жители относились к ссыльным недоброжелательно, что вытекает и из документов. Отдельные же помещения, приспособленные для польских переселенцев, как свидетельствуют источники, отличались ужасными условиями проживания.

Иванова Л. В. – по рассказам матери знает, что поляки жили на поселении в п. Якуньель, причем, не в домах местных жителей, а в отдельном месте в бараках. Хоронили своих умерших не на общем кладбище с Слудка, а рядом со своими бараками. Впоследствии кладбище сравняли с землей, а на его месте разрастался поселок Якуньель. На месте польского захороне-

ния стоит местная школа. Жители поселка не раз находили человеческие кости при сооружении сараев,хозпостроек.

По воспоминаниям Ракиной М. Е., в 1940 г. сосланных поляков привезли также в с. Слудка и разместили в домах населения этого села и близлежащей д. Кулига. Документы и воспоминания очевидцев свидетельствуют, что поляков расселили еще и в п. Талица и Якуньёль, в селах Гурьевка и Прокопьевка. По словам жителей д. Корольки: Черных Ю. В. и Черных А. И., поляков привезли и в их деревню и разместили в домах. У родителей Юлии Васильевны было 2 дома, поляков поселили в одном из них, поставили там 9 коек. В этом помещении жила 1 семья: муж, жена, 2 дочери, а остальные были не семейные. По рассказам свидетелей тех далеких событий, в глазах местных жителей поляки выглядели интеллигентно (были «культурные» и «грамотные»), т. к. отличались и по одежде, поведению от местных. Для жителей наших деревень необычно было увидеть женские туфли, удивлялись кудрявым волосам у женщин, потому, что не знали, что такое завивка. Одеты переселенцы были хорошо, но не по-зимнему.

Поэтому тяжелым испытанием для них, и так непривычных к нашему климату, были морозы. Теплой одеждой: ватниками, рукавицами, их снабдили не сразу, да и то ее постоянно не хватало на всех. К работе в лесу были совсем не приучены, работали плохо, поэтому ничего не зарабатывали и не могли прокормить свои семьи.

Судя по справкам НКВД и другим документам, а также по рассказам очевидцев, плохо было налажено снабжением ссыльных продовольствием, они голодали. Местное население помочь им не могло, сами жили тяжело, тоже голодали во время войны. Спецпересенцам не предоставлялось нормальной медицинской помощи, что объяснялось не только отношением к вынужденным переселенцам, но и полным несоответствием лечебных учреждений Летского района элементарным санитарным требованиям. Тяжелые условия труда и жизни поляков приводили к массовым заболеваниям, большой смертности, а также к проявлениям недовольства своим положением. Имелись случаи побегов.

Смертность была действительно большая, об этом нам говорили все очевидцы, умирали польские переселенцы сотнями и от холода, и от голода, и от болезней. Отец Черных Ю. В. делал для умерших поляков гробы, по ее словам, работы у него не убавлялось.

По рассказам очевидцев-жителей местных сел мы узнали также о польских спецпоселениях в Летском районе – их было три. Сведений об этих поселениях в специальной литературе не имеется. В документах в статистических данных упоминается один спецпоселок – Мутница.

Впоследствии нам удалось выяснить, что существовала практика приписывания лесных поселений в глубине лесов к близлежащему населенному пункту и они фигурировали в документах по названию данного населенного пункта. Так, по архивным данным числится Мутницкое поселение. На самом деле, в селе Мутница никакого польского поселения не было. Коменда-

тура была одна. С помощью очевидцев нам удалось установить местонахождение поселений. Они находились по реке Глушица (приток р. Летка) посреди лесных массивов: в Нижней Глушице (км в 2 от с. Гурьевка в направлении на северо-восток), на р. Лекшор (4 км от Гурьевки в том же направлении) и в районе Верхней Глушицы (в 15 км от Гурьевки).

Поселки были построены как временные для заготовки леса, сами же ссыльные их строили, после отъезда поляков все они были заброшены. в Нижней Глушице был создан лесопункт Летского лесспромхоза, в котором работали и местные жители, а, кроме поляков, там жили и работали еще и ссыльные карелы. В поселке находились пекарня, баня, магазин. в Лекшоре было небольшое поселение, там находились только поляки. Самым крупным было поселение в Верхней Глушице, где находилась комендатура, его даже называли Центральные бараки. Это было тоже чисто польское поселение. Спецпереселенцы сначала жили в землянках, затем построили бараки. Зимой между В. и Н. Глушицей была дорога «ледянка», по которой из В. Глушицы возили лес на лошадях. Всю дорогу (а это 12 км) поливали водой из бочки, которую везли на лошадях. Воду брали из реки Глушица, т. к. дорога шла вдоль реки.

В июне 2008 года учащимися Летской и Мутницкой школ была предпринята экспедиция на место бывшего польского поселения в В. Глушицу с целью его поиска и исследования. Задачей нашей экспедиции было выявление любых данных о поселении в В. Глушице. Выйдя из села Мутница, участникам экспедиции пришлось преодолеть расстояние в 15 км.

Главным итогом экспедиции, по нашему мнению, стало то, что место поселения удалось обнаружить. Правда, не сразу, а после недолгого поиска, после того, как мы достигли реки Глушица. Сначала участники экспедиции вышли на небольшие поля, на которых спецпереселенцы занимались земледелием. По свидетельству очевидцев, ссыльные выращивали горох, картофель. Держали лошадей, коров, очевидцы помнят, что в поселении была конюшня. Рядом с полями было обнаружено место, на котором явно находилось большое строение. По нашим предположениям, которые затем подтвердились, это было овощехранилище. в некоторых местах уцелели остатки построенных поселенцами маленьких мостиков через реку Глушица.

Четко выделяются места нахождения барачков, их всего три. Ещё в 80-е местные рыбаки и охотники, доходившие до Глушицы, видели там остатки барачков и полусгнившие кресты на небольшом поселковом кладбище, находившемся напротив поселения через речку. Мы обнаружили место кладбища по ориентиру, данному Рубцовым М. А., но оно заросло лесом, могилы не просматриваются. Из барачков же нам предстали лишь отдельные бревна и остатки деревянного фундамента.

Одни бревна, заросшие травой, покорно приникли к земле, другие – до сих пор стоят, врытые в землю. Но одно из них, большое, стоящее под тенью огромной берёзы, выделяется от остальных, как мемориальный знак – немой свидетель нелегкой жизни поселенцев. Мы произвели примерные за-

меры расположения барачков. Как выяснилось, два из них имели одинаковые размеры – 20 м на 10 м. Один из них был гораздо больше. По нашим первоначальным предположениям, это был пункт питания, т. к. под небольшим слоем земли в одной части барака была обнаружена грудка красного обгоревшего кирпича, найдена ржавый от времени кусок печной плиты, а также под слоем земли обнаружили две банки, одна – жестяная из-под тушёнки с датой изготовления – 1929 г., другая – стеклянная, у которой диаметр крышки не соответствовал современному.

Участники экспедиции произвели раскопки в других местах барака и везде откапывали множество развалившихся от времени кирпичей. Мы терялись в догадках, откуда здесь столько кирпичей.

На месте поселения много ям, явно рукотворного происхождения. Нам стало интересно их предназначение, но никакой версии на этот счет у нас не появилось. В нескольких десятках метрах поодаль просматривалось место еще одной бывшей постройки, на котором нас заинтересовали земляные холмики. Отбросив слой земли на них мы увидели, что это тоже груды огромного количества старых, рассыпавшихся от времени на части и сохранившихся целыми кирпичей. Предположив, что на этом месте был кирпичный склад, мы выдвинули версию, что ссыльные, кроме работы в лесу, занимались производством кирпича. Длинный барак мог быть помещением, в котором обжигали кирпич, а ямы образовались в местах, где брали глину для изготовления кирпича. Вряд ли кирпич завозили в Глушицу с других мест, так как для этого просто не могло быть никакой надобности. Значит, большие запасы кирпича могут свидетельствовать только о его производстве на месте. Известно, что летская сторона богата запасами глины.

Исследовательский интерес побудил нас заняться поиском дополнительных сведений о поселении из воспоминаний очевидцев. Наша версия подтвердилась свидетельством В. Н. Лобановой, утверждавшей, что её дед рассказывал, как возил на лошадях производимый ссыльными поляками спецпоселения кирпич в Мутницу. По его словам, Глушица снабжала кирпичом и другие населённые пункты Летского куста. Морокова О. В. утверждает, что кирпич делали точно поляки в Глушице. С них и пошло производство кирпичей, у них научились местные жители., например, мутницкие. Потом и в Мутнице его стали делать. Факт производства кирпича ссыльными поляками подтвердил и Жигалов Е. А., который сам был в то время в этом поселении. По его словам, валкой леса ссыльные в этом поселке занимались только зимой. Летом, кроме сельхозработ, производили кирпичи, применяя примитивные станки, а также делали заготовки для прикладов винтовок и для изготовления лыж.

По словам очевидцев, в поселке были еще баня, магазин и пекарня. Как нам сообщил Рубцов М. А., когда посёлок опустел, ещё какое-то время там находился сторож, живший в одном из барачков. Возможно, он сторожил кирпичи, а, может, скирды с горохом, которые остались в поселении после отъезда из него «неблагонадёжного населения». Известно, что после на-

чала Великой Отечественной войны, в августе 1941 года полякам, содержащимся в заключении на территории СССР, объявлялась амнистия. в 1944 году вышло постановление Совнаркома СССР о переселении поляков в южные районы страны. В мае 1944 года из Летского района на станцию Мураши были вывезены все остававшиеся к этому времени на нашей территории спецпереселенцы – бывшие польские граждане. Отток рабочей силы привел к закрытию в 1943 году Нижнеглушицкого лесопункта.

По словам Черных Ю. В. после отъезда поляков двое остались – это были муж и жена: Вера и Марьян. Они построили себе маленький домик, типа будки и жили в ней отдельно от людей, недалеко от Н. Глушицы. После смерти Марьяна Вера прожила еще несколько лет, ходила по деревьям, ворожила.

Кроме этих трех поселков, значившихся как один, больше в Летском районе польских поселений не было. Зато в Прилузском районе судя только по спискам объектов, в которых находились доверенные лица созданной в 1942 году польской делегатуры их было 19. Учитывая, что в маленьких поселках таких представителей не было, польских поселений в районе насчитывалось значительно больше.

Летом 2011 года экспедиция школьников Объячевской средней школы была организована на места польских поселений по р. Коржа к западу от одноименного поселка. в ходе экспедиции найдены и обследованы пять спецпоселений депортированных польских граждан, находившихся друг от друга на расстоянии от 5 до 10 километров. Из местных названий мест поселений в 5 томе мартиролога «Покаяние» упоминается лишь одно – Давыдково, одно из самых больших. Сохранился один разрушенный барак, частично провалившийся в землю. Рядом лежала печка 1937 года выпуска и некоторые элементы быта. Очень хорошо сохранились следы от бывших построек, насыпи, ямы с четкими и ровными границами. По словам очевидцев, в спецпоселке были пашни, где выращивались овощи, эти места до сих пор не зарастают деревьями и имеют четкие и ровные границы леса.

В Давыдково, рядом с поселением в лесу обнаружено кладбище. Захоронения представляют из себя холмики, но по словам нашего проводника ещё лет 30 назад на могильных холмах были кресты католического образца, могилы были огорожены оградками. На одном из захоронений сохранился крест с вырезанными на нем фамилией именем, годом рождения и датой захоронения (Ян Жинальский – 1941 год) [на фотографии видна часть буквы «S» – можно предполагать, что здесь захоронен Шинальски Ян Онуфрович, Jan Szynalski s. Onufrego, 1899 г. р.]. Кстати, все найденные нами в разных поселениях места захоронений находятся рядом с поселками, обязательно на берегах рек, причем выбиралось для этого более высокое место. Много детских могил, они всегда рядом с могилами взрослых людей, возможно, в одном месте хоронили семьями.

Далее отправились на самое большое поселение Чиног, находящееся в 10 километрах от Давыдково. Это наиболее крупное поселение из всех, находи-

вшихся на реке Коржа. Именно в нем находился комендант. Старожилы с. Лойма приводят факт убийства коменданта, его тело спустя некоторое время было найдено в лесу, запрятанное в куче земли. Виновников убийства найти не удалось. На месте поселения обнаружена открытая территория со следами обустройства примерно 700 на 300 метров, расположенная вдоль ручья. Обнаружены развалины жилых бараков, часть из которых провалилась в землю, выделяются места других строений, на земле остались следы насыпи, сохранились сельскохозяйственные поля с четкими границами, затопленные водой ямы с остатками срубов (колодцы).

На территории поселения обнаружены железные полозья саней, предметы быта. Обследуя окрестности Чинога, не нашли кладбища, возможно умерших хоронили в Давыдково. в Нисюль и Керкосюль дорога не сохранилась, данные поселения представляют из себя небольшие открытые территории внутри лесных массивов. По воспоминаниям очевидцев, это были временные поселения с одним-двумя бараками.

Места поселений не заросли лесом. Деревья вокруг поселений молодые, так как весь лес был вырублен тогда поселенцами, который они сплавляли по р. Коржа.

Ссылные заготавливали лес, сооружали на реке плотины, сплавляли лес от плотины до плотины, зимой лес возили на лошадях.

Масальцев В.М.

Экспедиции в Сыктывдинский район Республики Коми

2012-2014 гг.

Участники экспедиции: Осипов Николай Николаевич, житель посёлка Яснэг, проводник; Колегова Марина Геннадьевна, заведующая библиотекой-филиалом имени В.И.Безносикова муниципального бюджетного учреждения культуры «Сыктывдинская централизованная библиотечная система»; Некрасова Римма Александровна, заведующая Яснэгским филиалом муниципального бюджетного учреждения культуры «Сыктывдинская централизованная библиотечная система»; Турова Нина Николаевна, экскурсовод Ыбского историко-краеведческого музея имени А.А.Куратовой муниципального бюджетного учреждения культуры «Сыктывдинское музейное объединение»; Патова Валентина Николаевна, учитель истории муниципального бюджетного общеобразовательного учреждения «Ыбская средняя общеобразовательная школа»; Джидзалова Татьяна Михайловна, директор муниципального бюджетного общеобразовательного учреждения «Яснэгская средняя общеобразовательная школа»; Чернявская Светлана Николаевна, зам. директора по воспитательной работе МБОУ «Яснэгская средняя общеобразовательная школа»; Крам Татьяна Александровна, учитель истории МБОУ «Яснэгская СОШ». Учащиеся МБОУ «Ыбская СОШ»: Захаров Илья, Королёва Юлия, Надуткина Юлия, Осипов Даниил, Турьева Елена, Филиппова Наталья. Учащиеся МБОУ «Яснэгская СОШ»: Абдрафиков Артём, Дорохов Дмитрий, Костина Татьяна, Куклина Александра, Саутер Артур, Сельков Владимир.

Описание экспедиции: первая экспедиция в составе Осипова Н.Н., Колеговой М.Г., Туровой Н.Н., Некрасовой Р.А., состоявшаяся 13 августа 2012 года, обнаружила места содержания и захоронения польских спецпереселенцев, и раскулаченных крестьян – граждан СССР. Вместе с ними проживали коми, русские жители (нерепрессированные). Они вместе работали в лесу на лесозаготовках и на руднике. Проводником выступил житель посёлка Яснэг Осипов Николай Николаевич. Родом он из лесного посёлка Стобью Сыктывдинского района Республики Коми, находящегося в километрах 45 за Яснэгом. в настоящее время посёлка с таким названием не существует.

Осипов Н.Н. работал мастером в лесу, поэтому очень хорошо ориентируется в этих местах. В километрах тридцати от п. Яснэг в лесу было найдено кладбище, где захоронены поляки. Это Рудниквылское кладбище. Возле него нет населенных пунктов, на этом кладбище хоронили умерших из близлежащих деревень Стобью, Поворот, Ворью. Кладбище появилось в начале 20 века с появлением вышеуказанных деревень. Размер примерно 50 метров на 70 метров.

Чтобы попасть на Рудниквылское кладбище, нужно километров 30 проехать по дороге-грунтовке, затем пройти километра 3 по лесной тропе, перейти небольшой ручей, далее тропа идёт по бору. По дороге встречаются огромные ямы, наполненные водой, оставшиеся после добычи железной руды. Руду добывали открытым способом, затем отправляли на Ньючимс-

кий чугунолитейный завод, который расположен в Сыктывдинском районе РК (основан в 1757 г. существовал до конца 80-х гг. XX в). Вероятно, поэтому среди местного населения это кладбище зовётся Рудниквыльским (т.е. кладбище на Руднике). Добыча железной руды проводилась совместно и ссыльными, и местными жителями. Её доставляли на завод преимущественно зимой на конных санях. Ещё летом занимались корчёвкой и сбором пней и сбором смолы.

Кладбище небольшое, не огорожено, есть сохранившиеся деревянные и металлические кресты на русских и коми захоронениях. Видимо, у кого есть родственники, те заботятся о могилах, иногда посещают их. У Осипова Н.Н. там похоронена бабушка Осипова С.Ф., скончавшаяся в 1954 г. Захоронения старые, кладбище заброшено, зарастает кустарником. На провалившихся польских могилах кресты не сохранились, поэтому невозможно определить имена погребённых. Из польских захоронений можно узнать только могилу Томаша Пророка (1885-1943). в 1990 году в Коми приезжал Ян Пророк, его сын, который в 1940 году вместе с ним был репрессирован и содержался в Коми в посёлке Джебт, установил вместе с коми жителями деревянный крест на могиле своего отца.

В 1989 году в село Ыб пришло письмо из Польши, адресованное председателю колхоза имени 18-го Партсъезда. Когда-то на территории Ыба было 10 колхозов, но в 1950 году произошло их укрупнение, в результате которого их осталось два: «Сталинец» и имени Ленина. в 1989 году, конечно же, указанного колхоза уже не было. Никто не знал, кому отдать письмо, и только благодаря почтальону Степановой Лидии Михайловне, которая родилась в лесном посёлке Кемъяр Сыктывдинского района и знала, что здесь когда-то работали депортированные поляки, письмо было доставлено председателю совхоза «Ибский».

Оказалось, письмо написано семьёй Пророк, которая работала в указанном колхозе летом 1942 года, а затем отец Томаш Войцехович Пророк с дочерью Владиславой были отправлены в Стобью, где он и скончался 5 октября 1943 года. Томаш Пророк был похоронен в лесу на Рудниквыльском кладбище, на могиле поставлен деревянный крест. Его дети – Иван, Янина, Владислава обращались к председателю колхоза им. 18-го партсъезда Турову Ивану Семёновичу и жителям посёлка Стобью с просьбой установить новый крест взамен сгнившего.

Письмо нашло отклик в сердцах коми жителей. В 1990 году при непосредственном участии Осипова Николая Николаевича и членов семьи Пророк, приехавших из Польши, крест был установлен. В августе 2012 года мы обнаружили, что крест на могиле Томаша Пророка сгнил и упал. Так как мы пришли без инструментов, то было принято решение вернуться в следующем году на это место и поднять крест.

В настоящее время на этом кладбище не хоронят. Нам встретилась могила Таскаева Н.В., умершего в 1952 г. Последнее захоронение было произведено в 1972 году.

На кладбище установлен большой деревянный крест с надписью «Всем усопшим Рудниквылского кладбища Царствие Вам небесное. Низкий поклон от внуков. Аминь».

Лесной поселок Альвож

Про поселок Альвож нет данных, мы не могли найти упоминаний о нём в Мартирологе «Покаяние», т. 5, который целиком посвящен польским спецпереселенцам.

В 37 километрах от посёлка Яснэг находится местечко Альвож, где проживали как польские спецпереселенцы-осадники, так и местные жители. Они занимались лесозаготовками. в лесу были обнаружены развалившиеся бараки. Нами обнаружено четыре развалившихся барака. в одном из них был магазин. Альвож появился примерно в 1917-20-ых годах для лесозаготовителей. Бараки прекратили использоваться после 1944 года, когда вышло постановление о вывозе поляков в южные районы страны. к осени 1944 года большая часть спецпереселенцев покинула территорию Коми АССР. Мужчин забрали на войну, работать стало некому. Женщины и оставшиеся мужчины перешли работать в лесопункты. в 1950-ых годах бараки уже не использовались, были заброшены.

Насчёт комендатуры ничего не известно, старожилы не помнят о ней, вероятно, её не было.

Летом 2012 года мы собрали воспоминания жителей села Ыб и посёлка Яснэг о польских спецпереселенцах.

Во время II экспедиции – 25 июня 2013 года – мы вернулись на эти места, чтобы установить памятные знаки. Всего их установлено 3: 2 – в Альвоже, 1 – на кладбище. На памятных знаках указано: «Кладбище на Руднике. Здесь нашли последний приют польские спецпереселенцы (1940-1950 гг.)», «Альвож. Место проживания польских спецпереселенцев (1940 гг.)». На кладбище был поднят крест на могиле Томаша Пророка.

Экспедиция 2014 года в Джепт

26 февраля 1940 года на станцию Мураши прибыл эшелон из Львовской области, в котором находилась семья Яна Пророка. Затем на открытом грузовике их довезли до села Летки Прилузского района. в Летке семьи «осадников» провели десять дней. Утром 9 марта прибыли машины, и переселенцы отправились дальше.

11 марта они добрались «до сборного пункта в деревне Иб, размещённого в большой православной церкви. Здесь было тесно, шумно и очень холодно. Внутри огромного строения, где все окна из-за отсутствия рам были забиты досками, температура воздуха не отличалась от наружной, а через щели верхних окон сыпался снег. Дети плакали и кашляли, а пожилые люди, уважая святость места, бранились потихоньку... Среди шума и ссор, жалоб и плача, миновала, наконец, эта чудовищно долгая ночь....А тут новое из вестие. Мы должны выносить багаж из церкви и приготовиться в дорогу!

Среди шума и суматохи началась погрузка... Мы с отцом, желая избежать давки в дверях, остались ещё на какое-то время в церкви... Наши нагруженные сани отъезжали от церкви одними из последних, потому что мы должны были приготовить среди узлов три сидячих места для деда, Владзи и матери, которая не очень хорошо себя чувствовала. Остальные четверо: отец, кузина, сестра и я брели за санями пешком». (Prorok Jan, *Skazani na zagładę*. (Пророк Ян, *Обречены на смерть*), Wrocław, 1992. S. 50-70. Перевод Макаровой Л.М. // Покаяние: *Мартиролог. Т.5* / Сост. М.Б. Рогачев. - Сыктывкар, 2002. - С.84-85).

Так через месяц после того, как семья Пророков была выселена из родных мест, они добрались до посёлка Джепт Сыктывдинского района, где им предстояло провести почти три года.

Джепт – посёлок, располагавшийся на правом берегу р.Джепт (правый приток Поинги) Ясногского сельсовета, в 18 км от п.Яснэг Сыктывдинского района. Возник в 1930-х гг. в 1949 году здесь находилось 85 высланных: 68 немцев, 3 западных украинца, 11 «бывших кулаков» и 3 «власовца». В 1956 году посёлок лесозаготовителей Джепт в составе Ясногского сельсовета. Исключён из учётных данных 5 сентября 1967 года.

Семья Пророков на момент высылки состояла из 7 человек: глава семейства Томаш Войцехович, 1885 года рождения; жена Анна Иосифовна, 1896 года рождения; тесть Швец Иосиф Иосифович, 1864 года рождения; племянница Пророк Тереза Ивановна, 1899 года рождения; Пророк Иван Томашевич, 1920 года рождения; дочь Пророк Янина Томашевна, 1925 года рождения; дочь Пророк Владислава Томашевна, 1929 года рождения.

Вместе с ними была высланы семьи братьев Томаша – Пророка Ивана Войцеховича, 1876 года рождения и Пророка Францишека Иосифовича, 1880 года рождения. Иван Войцехович был депортирован с женой Анной Станиславовной, 1872 года рождения, Францишек Иосифович – с женой Марией Ивановной, 1886 года рождения, сыновьями Иосифом и Станиславом, дочерью Сурняк Софьей и внуком Тадеушем, 1940 года рождения.

Скорбный итог трёх лет жизни в Коми крае подводит Ян Пророк в своей книге «Обречены на смерть»: «За короткое время в нашей семье из семи человек умерли целых трое. Умерли два моих дяди, Янек и Франек...».

Его слова подтверждаются Списками бывших польских граждан, умерших в Коми АССР в 1940-1941 гг., Пророк Францишек Войцехович скончался 22 февраля 1941 года, Иван Войцехович – 30 января 1942 года. Похоронены в Джепте. (Списки бывших польских граждан, умерших в Коми АССР в 1940-1941 гг.// Покаяние: *Мартиролог. Т.5* / Сост. М.Б. Рогачев. – Сыктывкар, 2002. – С. 860, 907). В 1943 году умер его отец Томаш Войцехович, затем –3 его мама.

На сегодняшний день в живых из членов семьи Пророк, подвергшихся репрессиям, осталась только Владислава Томашевна, проживающая в Варшаве.

Экспедиция состояла из жителей с.Ыб, п.Яснэг и учащихся ыбской школы: всего 10 человек. Участники экспедиции: Осипов Николай Николаевич, житель посёлка Яснэг, проводник; Колегова Марина Геннадьевна, заведующая библиотекой-филиалом имени В.И.Безносикова муниципального бюджетного

учреждения культуры «Сыктывдинская централизованная библиотечная система»; Некрасова Римма Александровна, заведующая Яснэгским филиалом муниципального бюджетного учреждения культуры «Сыктывдинская централизованная библиотечная система»; Тюрнина Светлана Андреевна, житель с. Ыб, краевед; Горох Николай Николаевич, житель посёлка Яснэг; Захаров Илья, учащийся МБОУ «Ыбская СОШ»; Королёва Юлия, учащаяся МБОУ «Ыбская СОШ»; Турова Христина, учащаяся МБОУ «Ыбская СОШ»; Осипов Даниил, учащийся МБОУ «Ыбская СОШ»; Турьева Елена, учащаяся МБОУ «Ыбская СОШ».

Самого посёлка уже не существует, было обнаружено только несколько разрушенных деревянных бараков. Наш проводник показал, где стояли школа, детсад, лесопункт, жилые дома и т.д. Даже не верится, что здесь когда-то кипела жизнь. На молодой сосне наша экспедиция оставила памятную табличку с надписью: «Джепт. Здесь проживали спецпереселенцы, высланные из Польши в 1940 году».

В километрах двух от посёлка в лесу находится кладбище, на котором похоронены и местные жители, и спецпереселенцы. В настоящее время оно заброшено. Из воспоминаний жителя посёлка Яснэг Сыктывдинского района, нашего проводника Осипова Н.Н. известно, что в 1990 году Ян Пророк вместе с сыном Доброславом, сестрой Яниной, Петром и Станиславом Швецом посетили Рудник-выльское и Джептское кладбища. Видимо, уже тогда не удалось обнаружить конкретные места захоронений своих родных, поэтому на краю кладбища посёлка Джепт ими был установлен деревянный крест. На нём прибита металлическая табличка (такая же, как и на Рудник-выльском кладбище) с надписью «WOJIECH KRZYSIAK, 1873 -1941, ZESŁANIEC – LWÓW, на его поперечине ножом вырезаны имена ZAN PROROK, ANNA, FRANCISZEK PROROK, SZWIEC, годы 1940 -1944».

Мы думаем, эти имена принадлежат родственникам Яна Пророка, которые скончались во время депортации. Нам удалось узнать, что имя на металлической табличке принадлежит Кшесяку Войтеху Станиславовичу, 1873 года рождения, который в 1940 году вместе с семьёй был депортирован из Польши, содержался в Джепте и умер там же в возрасте 68 года 20 июня 1941 года.

Возле креста на дереве мы установили табличку «Джепт. Здесь нашли последний приют спецпереселенцы, высланные из Польши в 1940 году».

Кладбище Джепт расположено примерно в 2 километрах от п. Джепт Сыктывдинского района Республики Коми. Недалеко от Джепта находится посёлок Поинга, население которого в 2013 году переселено в село Вьльгорт Сыктывдинского района. До Джепта из Яснэга можно добраться по грунтовой дороге (18 км), затем около 1 километра идти по лесной просеке.

Экспедиция 2014 года в Шойна-Яг

Во время экспедиций 2012-2013 гг. из воспоминаний ыбских жителей мы узнали, что возле села Ыб Сыктывдинского района на правом берегу реки Сысолы на кладбище Шойна-Яг (в переводе с коми языка: шойна – клад-

бище, яг – лес, бор) имеются захоронения польских спецпереселенцев (село Ыб расположено на левом берегу реки Сысола). Местные жители кладбище называют Кырувским, т.к. оно находится напротив местечка Кырув. На этом кладбище издавна хоронили жителей этого местечка.

16 августа 2014 года мы побывали на этом кладбище. Оно находится в бору, площадью примерно 40 м на 80 м. Последнее захоронение датируется 2006 годом. Кладбище не огорожено. На многих могилах кресты не сохранились, на месте польских захоронений можно обнаружить бугорки и ямки, всё покрыто мхом. Когда-то кем-то (вероятно, в 1990 году Яном Пророком, не удалось точно узнать) на месте польских захоронений был установлен деревянный крест с металлической табличкой, на которой были нанесены 7 польских фамилий (по словам проводника Шебалина Н.В.). В настоящее время крест упал, лежит на могиле, табличка отсутствует. Возле этого места на дереве нами прикреплен памятный знак «На этом кладбище нашли последний приют спецпереселенцы 1940-ых годов».

Также мы обнаружили могилу Циган Марии Юрьевны. Мы думаем, что в Ыб она попала в числе спецпереселенцев. в селе людей с такой фамилией нет. На могиле на железном кресте есть табличка с надписью «Тут спочивае ЦИГАН МАРИЯ ЮРІВНА, 1889 -1946, Вічна їй пам'ять». Судя по надписи, она была украинкой. Участники экспедиции: Колегова Марина Геннадьевна; Шебалин Николай Валерьевич, житель села Ыб; Кирушев Станислав Владимирович, житель села Ыб; Курбанов Мирзо Пирович, житель села Ыб.

Карнанаэль

В Сыктывдинском районе Республики Коми между поселками Нювчим и Шошка в 30-40 годы возник спецпоселок для переселенцев (спецпоселок Карнанаэль находится в 3-5 км. от асфальтированной трассы Нювчим-Сыктывкар), где использовался принудительный труд спецпереселенцев на тяжелых лесозаготовительных работах.

Поселок для спецпереселенцев Карнанаэль возник в 1930-40-ых гг. Находится в 4 километрах от асфальтированной дороги Нювчим – Сыктывкар.

Участники экспедиции: Недорезова Анна Ивановна, зав. библиотекой -филиалом п. Нювчим МБУК «Сыктывдинская централизованная библиотечная система»; Колегова Марина Геннадьевна, зав. библиотекой – филиалом им. В.И.Безносикова МБУК «Сыктывдинская централизованная библиотечная система»; Мясников Василий Евгеньевич, житель п.Нювчим, проводник; Попова Надежда Анатольевна, директор МБОУ «Шоштинская СОШ»; Шрейдер Нина Николаевна, зав.уч. частью МБОУ «Шоштинская СОШ»; Савин Василий Алексеевич, водитель МБОУ «Шоштинская СОШ»; Попова Юлия Махкамовна, председатель совета молодежи Нювчим; Попова Екатерина Викторовна, член совета молодежи п. Нювчим; Алексеева Анна Петровна, совет молодежи п. Нювчим; Старченко Игорь Анатольевич, учи тель ОБЖ «Шоштинская СОШ»; Варсуляк Ирина Владимировна, учитель русского и литературы; Варсуляк Андрей, ученик МБОУ «Шоштинская СОШ»; Казанцев Ростислав, уче-

ник МБОУ «Шошкинская СОШ»; Савин Роман, ученик МБОУ «Шош-кинская СОШ»; Бондаренко Андрей, ученик МБОУ «Шошкинская СОШ»; Тумпаков Влад, ученик МБОУ «Шошкинская СОШ»; Пригарин Даниил, ученик МБОУ «Шошкинская СОШ»; Оверин Семен, ученик МБОУ «Шошки-нская СОШ»; Пилипенко Анна, ученица МБОУ «Шошкинская СОШ».

В экспедицию отправились во вторую декаду июня 2014, так как капризы погоды мешали нашим планам. Сбор всех участников проекта у здания дома культуры в 7:30. Небольшой инструктаж по технике безопасности и поведения себя в лесу. Загрузились рюкзаками и еду в автобус и отправились по трассе Нювчим -Сыктывкар до зимника, это местечко в 3 км от населенного пункта Шошка Сыктывдинского района. Высаживаемся из автобуса, производим про-тивоэнцефалитную обработку и в путь.

По всей протяженности маршрута дорога преимущественно заболочена, встречаются крупные ручьи, кусты и даже заросли ивняка высотой 2-3 метра. Встречаются следы медведя и лося.

Погода омрачает наш маршрут, идет небольшой дождь, небо заволакивает серыми облаками, а идти надо около 5 км. Временами сверяем свой маршрут по карте и навигатору. Делаем небольшой привал, обедаем и продолжаем свой маршрут.

Находим небольшую тропу, уходящую в лесной массив, сверяем дорогу по карте, есть сомнения, звоним по сотовой связи на участковое лесничество поселка Нювчим. Обсуждаем та ли дорога, идем по ней метров 200. Нам встречается старый мост через речку Карнанаэль. Итак, выходим на от-крытую местность, заросшую высокой травой и кустами, это и есть бывший лесной поселок Карнанаэль. Здесь жили и трудились на лесозаготовках лю-ди ГУЛАГ-овского времени.

Историческая справка: Верхний Карнанаэль – поселок Нювчимского по-селкового совета Сыктывдинского района. Отмечен на топографических кар-тах 1940-х годов. В 1949 здесь находилось 177 высланных: немцы, «бывшие кулаки», «власовцы», поляки, коми – поселок лесо заготовителей. 17 сентября 1974 года поселок исключен из учетных данных.

Продолжаем свои поиски. Вряд ли можно было что-то найти в такой вы-сокой траве, местами она была выше человеческого роста. Но нет, мы находим остатки разваленных барачков, позже мы узнаём, что часть этих барачков была вывезена в поселок Нювчим. Дома – бараки на улице Маяковского в Нювчине частично собраны из щитов этих барачков. Местечко, где находится эта улица, называется Карнанаэль.

Находим развалины старой пекарни, место просто усыпано остатками кирпичей. Находим островок, не заросший травой, похожий на большое пятно – здесь раньше была мазутная станция. Находим рельс узкоколейки, по которой из пекарни до лавки (магазина) возили хлеб.

На рельсе есть буквы, то ли аббревиатура, то ли знак, неразборчиво «T R I» или «T R L». Все наши находки фотографируем и прилагаем к отчету. Из воспоминаний старожилов известно, что были и школа-четырёхлетка, и клуб,

много бараков, небольшая больница. На выходе из бывшего поселка устанавливаем памятную табличку: «Верхний Карнаэль. Здесь проживали спецпереселенцы 1940-1950 гг.»

Воспоминания Лапшиной Анны Степановны, 1928 г.р.

«Чтобы выжить в «нечеловеческих условиях», заключенные должны были найти смысл своего заточения, каким-то образом доказать свою важность. Своим трудом, рвением, особенно в послевоенные годы, они старались показать свою верность партии и государству. Условия в лагерях были тяжелые. Многие просто сходили с ума. (Анна Степановна долго плачет...) Самозабвенно трудилась, я работала в детских яслях. Но больше всего запомнился лесоповал. Мужики возили дрова в поселок для топки печей. Лес находился в 12 км от лагеря. Их запрягали в обычные сани, на которые грузили дрова, и они тянули. На гору шли потихоньку, а с горы приходилось бежать, так как сани скользили быстро и могли ударить по ногам. Вот мы и шутили, смеялись. Кажется, сейчас не смогла бы снова такое пережить. а тогда выдержала всё...»

Несмотря на то, что нам пришлось вынести на себе все ужасы лагерной системы, остались людьми с чувством собственного достоинства. В нечеловеческих условиях, мы находили в себе силы для занятий художественной самодеятельностью, старались разнообразить свой досуг. А как приходилось выживать семье, потерявшей отца или обоих родителей. Дети «врагов народа» прошли через оккупацию, лагеря, детские дома. Большинство из них получили образование, честно и добросовестно трудились на благо своей Родины».

Схема описания кладбища Нювчим

Нювчимское сельское кладбище находится 400 метрах от населенного пункта, вдоль трассы Нювчим-Сыктывкар. Время и дата возникновения неизвестны, нигде документально не зафиксированы. Бытует мнение, что кладбище возникло с момента основания поселения – в 17-18 веках. Захоронения жертв террора: большая часть переселенцев захоронена на Нювчимском кладбище, их привозили с Верхнего Карнаэля по старой лесовозной дороге. Сведения о захороненных жертвах террора: не располагаем такими сведениями. Наиболее известные люди, жертвы террора, погребенные на кладбище: неизвестно. Памятники и памятные знаки «жертвам террора»: установлена памятная табличка в 2014 году. Судьба кладбища: Нювчимское кладбище действующее. Статуса у кладбища нет, церемонии и памятные дни не осуществляются. Изобразительный ряд: ухоженный внешний вид кладбища, много огороженных могил.

Воспоминания Павлова Бориса Николаевича, 1929 г.р.

«Спецпереселенцы жили в бараках по 30-50 человек, спали на топчанах по 3 человека. в бараках были одинарные рамы, плохо срубленные стены, поэтому постоянно были сырость и холод. Отапливались бараки «неболь-

шими голландскими печами». Основные продукты, что мука, рис, манная крупа, сахар, отсутствовали вследствие того, что их не было на складах продторгов. Спецпереселенцы часто жили на грани голода. Я сам из детского дома, и знаю, что такое голод. Из продуктов нередко выдавали только хлеб. Спецпереселенцы в большинстве, особенно вновь переселенные, не имели индивидуальных хозяйств, поэтому находились в крайне тяжелом положении и целиком зависели от того, как работала система снабжения лесозаготовительных организаций. Постепенно происходит некоторое улучшение, начали действовать столовые. Их работа постоянно критиковалась, так как не соответствовала многим нормам.

Среди спецпереселенцев проводилась культмассовая и воспитательная работа. Функционировала четырехлетняя школа: работали два учителя – женщины. к детям спецпереселенцев было особое отношение. Считалось, что школа должна вырвать детей из вредного идеологического влияния со стороны родителей – врагов Советской власти.

Был детский сад и ясли. в поселке имелся клуб. В зимнее время ставили спектакли. Среди поселенцев были и поляки. Только они какие-то странные были. Все время меняли свои вещи на продукты. Помню, в какой-то день шел сильный дождь, а поляки стояли на улице, кукожась от холода. Очень странные. Кто-то с ними ладил, находил общий язык, кто-то нет. Многие умирали от голода. Всех, кто умирал, хоронили в Ньючиме. Увозили на машине по старой лесовозной дороге. Кто-то из поляков жил и в самом Ньючиме, выходили замуж. Каждый жил, как умел...»

Воспоминания жителей села Ыб и посёлка Яснэг о репрессированных поляках (собраны работниками Ыбского историко-краеведческого музея имени А.А.Куратовой Безносиковой Ниной Александровной, Туровой Ниной Николаевной, заведующей Яснэгской библиотекой Некрасовой Риммой Александровной, заведующей Ыбской библиотекой Колеговой Мариной Геннадьевной в 2012 году).

Воспоминания Галины Николаевны Осиповой, 1929 г.р., проживающей в деревне Гыбад села Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

Я помню мальчика по имени Владис, его мы звали Володей. Он жил с бабушкой, потом она умерла. Её похоронили на кладбище Гыбада. Володя работал с нами на сенокосе. Помню, как нам велели запрячь много подвод, чтобы увезти поляков в местечко Дав, недалеко от Кемьяра. Сколько их было – не помню. Куда затем попал Володя, тоже не помню. Иногда сейчас думаю, может написать на передачу «Жди меня». Если он ещё жив, может, откликнется.

Воспоминания Марии Ильиничны Мальцевой, 1931 г.р., проживающей в д. Мальцевгрезд с. Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

В те годы я проживала в деревне Волокул. Помню, как поляки ходили по домам и разукрашивали стены по штукатурке. Жили в одном из домов интерната (интернат для инвалидов ВОВ). Меняли вещи на продукты. Когда

стали уезжать, вещи продавали. Моя мать купила у них швейную машинку. У моей дочери – Валентины Александровны – есть пластинка на польском языке для патефона. Ей отдала соседка.

Воспоминания Ариадны Григорьевны Муравьевой, 1932 г.р., проживающей в д.Ёль с.Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

Помню, как поляков выгрузили у сельпо. с собой они привезли в мешках сахар и сушёную фасоль. Поляки были в сапогах, жилетках. В Ёле у Катё Машё жили поляки – мать с сыном. Сын – больной, всё чаще лежал. Не работали. я смотрела, как они кушали. Пожарит мать ломтиками картошку, а сын кушал картошку спичками, используя их вместо вилок. Жили одну зиму, затем уехали куда-то.

Воспоминания Нины Васильевны Лоскутовой, 1933 г.р., проживающей в д. Чулиб с.Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

Поляки жили в деревне Чулиб, местечке Дав. Было много семей. Нигде не работали, продавали вещи, чтобы купить еду. Один поляки жил с мамой в доме у Валентины Захаровны Сятомовой. Играли на музыкальных инструментах, а мы ходили к ним на концерты.

Воспоминания Энгелии Ивановны Муравьевой, 1934 г.р., проживающей в д.Вадор с. Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

В 1954 году моя двоюродная сестра Попова Эмилия Ивановна, 1937 г.р., вышла замуж за поляка Глуда Здислава Игнатьевича, 1934 г.р. Мать Здислава – Франя Глуд была привезена в Ыб в числе других поляков примерно в 1939 году. Здиславу было около 5 лет. в Ыбе работала промартель имени Ворошилова. в её состав входили сапожная и сапоговаляльная мастерские, охотничья и рыболовная бригады. За рекой Сысолой в местечке Рудшор в лесу в 9 км от Ыба располагались бараки, в которых проживали и коми, и поляки. Они также подчинялись промартели. Жители бараков собирали живицу, изготавливали берёзовый уголь. в Рудшоре жила Франя Глуд. Чем она занималась, где работала, не знаю. Сын Здислав учился в ыбской школе, жил на какой-то квартире, впроголодь. Сколько классов закончил, не знаю.

После закрытия промартели, местечко Рудшор тоже закрылось. Его население перешло в лесной посёлок Начера, дальше в лес вдоль реки Лопи (на юго-восток). Франя Глуд тоже переехала в Начеру. Когда Начеру закрыли, вверх по речке Кемь, которая впадала в реку Лопи, открылся новый посёлок лесорубов Кемьяр. в начале 1960-ых гг. Франя переехала в этот посёлок. Она там и похоронена.

Её сын – Здислав, женившись на Муравьевой Эмилии Ивановне, работал шофёром сначала в Начере, затем в Кемьяре. Познакомились Здислав и Эмилия в Начере, когда она приехала в лесной посёлок к матери работать. До этого Эмилия жила в Ыбе у бабушки. Влюбилась без памяти. Ей было около 16 лет. Ему – примерно 19. Поженились. У них родилось 3 детей

После войны к Фране приезжал её муж, хотел забрать. Но она отказалась, так как проживала уже с другим мужчиной, у них родилось 2 сыновей. Франя похоронена в Кемьяре рядом с дочерью.

Здислав и Эмилия расстались. Он забрал с собой старшего сына и уехал в Лабытнанги. После смерти Эмилии забрал к себе и младшего. Здислав скончался примерно в 1970 году. Похоронен в Кемьере рядом с женой и дочерью. На сегодняшний день сыновей также нет в живых. в Ыбе проживает внучка Здислава и Эмилии.

Воспоминания Николая Николаевича Осипова, 1938 г.р., проживающего в поселке Яснэг Сыктывдинского района Республики Коми:

Мы жили в деревне Стобью Лопинского сельсовета. Мне было 4 года. в деревне было 14 домов, контора колхоза. в ней жили спецпереселенцы – поляки: Янэк (20 лет), Янина, Владислава, Тереза, её муж Иван (погиб в 1943 г.). Жили голодно, т.к их привезли без одежды, обуви, необходимых вещей. Ходили в деревянных колодках. Привезли в 1939 году поездом и закрыли в церкви села Иб. Там ночевали три ночи. Местные жители их подкармливали. Затем их распределили по участкам в местечке Джебт. Работали на лесозаготовках. Коми мужики их не обижали, помогали, научили работать. Мать в церкви отморозила ноги, не могла идти пешком. Жили 3 года. Они уехали в Казахстан. Янэка забрали в армию Костюшко. После войны служил в погранвойсках.

Переписка началась в 1989 году. Он нашёл через моего крёстного Турова Ивана Семёновича, жителя села Гарья. Они дружили ещё до войны. Мы приехали по его приглашению в Гданьск. Он возил в Варшаву, Сопот.

В 1990 году Янэк, его сын Доброслав, Янина сестра, Пётр Швец, Станислав приехали посмотреть могилки матери и отца. Они были похоронены в деревне Поворот. Отец и мать похоронены на польском кладбище между Матвейгрезд и Ильягрезд. Дома сохранились, но гнилые. На кладбище поставили крест, могилки поправили.

Воспоминания Марии Степановны Патовой, 1925 г.р. – проживавшей в д. Каргорт с. Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

Поляки жили на другом берегу реки Сысолы, напротив Каргорта. Там были бараки и магазин. Жили в этих бараках старики и женщины с детьми. Свои пуховые подушки и перины они меняли на хлеб. А кто мог работать – жили в лесных посёлках, работали на лесозаготовках. в Джебт-Устье например были и ссыльные немцы – я там работала на лесозаготовках.

Воспоминания Раисы Михайловны Шильниковой, 1936 года рождения, проживавшей в д.Каргорт с.Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

В конце Волокула ещё за источником стояли два двухэтажных дома в сторону Межадора. Мой отец в тех краях делал себе землю. Я, маленькая, ходила туда окупивать картошку. Отец работал в лесопункте, и колхоз землю ему не давал. Ему пришлось землю под пахоту делать самому. Вот недалеко от этих домов, где жили поляки, он вспахал землю.

Воспоминания Валентины Захаровны Сямтомовой, проживавшей в д. Чулиб с.Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

Жили поляки у нас до 1945 года. Как война закончилась, сразу же повезли их в Краснодарский край. Запрягли «розваль» (телегу) и поехали в Кырул на причал. Когда ехали через местечко Кирпич-сарай, «розваль» развалилась.

Тогда «мегыр» – дугу одели на лошадь «наоборот», так как там было плохое место. Так лошадь довезла их до причала. Поляки нам ещё писали письма с Краснодарского края.

Как приехали сюда (в Ыб) поляки, привезли с собой сушёной фасоли. в Ыбу польским детям открыли школу. Русские и коми учились в первую смену, а поляки во вторую. я тоже училась с поляками во вторую смену. Научилась хорошо разговаривать по-польски. Даже теперь ещё помню стихотворения на польском языке. Учительница была полячка, очень красивая. Школа была, где теперь музей. Это были мирные поляки, которые с Польши уехали от войны.

По вечерам поляки пели и плясали. Очень любили играть на скрипке. Во обще жили весело. Работали в колхозе «Боец» в Чулибе. Одна семья была из семи человек. Другая семья из трёх человек. Жили свободно. Семья Коваль жила в Ягуле. У нас жили Панковы. в Шорйыле у Егор Паро жил Юзек. Он тоже уехал. В войну поляки тоже кушали клевер и гнилую картошку. Клевер сушили. Потом была карточная система. Давали 400 граммов хлеба, 400 граммов муки на человека, кто работал. Воспоминания Александры Александровны Куратовой (1925–2006), проживавшей в д.Погост с.Ыб Сыктывдинского района Республики Коми:

У нас находилось тринадцать польских детей от 3х до 8 лет. На Ношульской пристани сели на пароход – я с детьми и взрослые поляки, жившие на Ношульском кусте. Плыли долго. Наконец наш пароход прибыл в Лузу. Все сошли на берег. Потом сели на товарный поезд. Больше недели эшелоны ехали до новых мест расселения «бывших польских граждан». в пути бывало всякое. Вагоны подолгу стояли на узловых станциях, пропуская эшелоны, идущие на фронт. Продукты кончились. Голодные дети плакали, и мы с подругой по ночам во время стоянки поезда ползком пробирались на поле, чтобы накопать немного ранней картошки (в случае поимки мы бы получили несколько лет лагерей).

Так доехали до Воронежа. Дети спали, завернутые в одеяльца. Мы не стали их будить. Так и ушли, не попрощавшись. а потом долго ревели в другой комнате – жалко было расставаться со своими воспитанниками. Взрослых поляков направили в Краснодарский край, а детей – в Усманский детский дом. Больше я их не видела, но имена запомнила на всю жизнь. в девяностых годах в Ыб из Польши приезжал поляк по фамилии Кониор. Он ездил на место захоронения своего отца. Осмотрел места, где жили поляки и где они работали. После отъезда в Польшу писал письма с благодарностью и передавал поклоны всем новым знакомым.

Колегова Марина Геннадьевна, Недорезова Анна Ивановна

Исследовательские работы в области сохранения памяти, которые ведутся в СОШ в Клодзкой Быстрице

Работа учеников и учителей СОШ в Клодзкой Быстрице в направлении исследования и сохранения памяти о современной истории базируется в основном на научных работах институтов и НКО, так как нет возможности организации исследовательских экспедиций на места бывших лагерей (на этих местах, как правило, организованы музеи, остальные места находятся под защитой закона). Кроме того история нашего края своеобразная: здесь встречаются культуры трёх народов: польского, чешского и немецкого. Это определяет интерес молодёжи, который становится более разнообразным.

В 2002 году учениками нашей школы был реализован проект, касающийся истории еврейского населения нашего города в послевоенные годы. Руководителем проекта выступила историк Мария Лабатчук, а его итогом было издание книги и компактного диска с материалами, собранными участниками. с момента образования Союза сибиряков (т.е. поляков, высланных в СССР в 1939-1956 гг.) началось активное сотрудничество этой организации с нашей школой. Кружок Союза систематически передает школьной библиотеке литературу по теме ссылок (репрессий), которая используется для проведения уроков и научных проектов. Ученики Начальной школы №3 (которая входила раньше в состав СОШ) получили приз в воеводском (областном) конкурсе воспоминаний сибиряков.

Ученики Гимназии №1 в 2004 и 2005 годах реализовали два научных проекта в области истории: «Далёкая дорога» и «Дети», а в 2013 – «Воспоминания сибиряков». Участники проекта собирали, разрабатывали и публиковали воспоминания сибиряков нашего района. Во время реализации проектов учителя обращают внимание на то, что жертвами политических репрессии в СССР подвергались люди всех национальностей, не только поляки. Очень важным считаем взаимоотношение старшего и младшего поколений, восприятие обычного пожилого человека — ссыльного как местного героя. Поэтому ученики занимаются благоустройством Могилы Сибиряка на городском кладбище и ежегодно принимают участие в мероприятиях в День сибиряка.

В 2008 году в нашей школе введен новый предмет – русский язык. Это решение было принято в результате повышения интереса молодёжи к русскому языку и богатой культуре современной России. Важными моментами этого процесса были: начало сотрудничества с НИЦ «Мемориал» в Санкт Петербурге и библиотекой села Яренск Архангельской области. Это осуществлялось благодаря Союзу сибиряков. Наши ученики приняли участие в открытии фотовыставки Олега Угрюмова «У зимы избыток белой краски» в библиотеке города Быстрица Клодзкая. Во время телемоста с Яренском смогли проверить своё знание русского языка.

Состоялись и встречи с сотрудницами НИЦ «Мемориал» Ольгой Шоновой и Ириной Сусловой. Рассказали они об экспедициях и исследовательской работе Центра.

В 2013 году по инициативе Общества выпускников и друзей Комплекса общеобразовательных школ и Центра Дополнительного Образования в Яренске с участием Яренской библиотеки был реализован проект польско-российского молодёжного обмена «Местные герои». Реализация этого проекта поддерживалась Центром польско-российского диалога и согласия в Варшаве, Генеральным Консульством Республики Польша в Санкт Петербурге, Научно-Информационным Центром «Мемориал» в Санкт Петербурге, Гминой Бытшица Клодзка, Клодским Повятом с Кружком Союза сибиряков.

Встречи участников проекта с местными героями в Польше и в России отличались друг от друга, дали учителям возможность обменяться методическим опытом. в России молодёжь встречалась с участниками Великой Отечественной войны и ветеранами труда, родственниками репрессированных. В Польше это были депортированные в СССР, узники немецких концлагерей, депортированы в 3-й Рейх. Во время реализации проекта были организованы учебные экскурсии, занятия в группах (мастер-классы), подготовка торжественных мероприятий в честь героев, городская игра, ведение дневника, поиск исторических источников, фотографирование и сбор интервью.

В Санкт Петербурге молодёжь приняла участие в семинаре с сотрудниками НИЦ «Мемориал». Ирина Флиге, Татьяна Моргачева и Татьяна Прыткина объяснили методику документирования экспонатов Виртуального Музея Гулага и поделились с учениками своим опытом. Эти информации использовались в ходе нашей работы для документирования бывших спецпоселков и записывания интервью.

В программе визита польской группы в Яренске важное место занимали Дни Памяти, в ходе которых были установлены памятные знаки в бывших спецпосёлках Ленского района. в деревне Витюнино на месте захоронения депортированных граждан Польши была установлена памятная табличка на польском и русском языках. Кладбище не сохранилось, по словам местных жителей, поляки хоронили своих умерших в деревне, а местные жители на кладбище, расположенном в другом населённом пункте. в послевоенное время кладбище не использовалось, на его территории не производились стройки. По словам очевидцев, стояло там несколько крестов католического образца. Позже рядом строились дома, хозяева одного из них выкопали человеческие останки (на глубине не более 0,5 м), впоследствии перезахоронены. На территории кладбища не обнаружены ни холмики, ни впадины, по которым можно бы определить количество и расположение могил. На основании базы данных Индекс Репрессированных, созданных Организацией Карта в Варшаве, удалось установить имена умерших (к осени 1941 г.) в спецпосёлке Витюнино 36 человек. Эти данные свидетельствуют лишь о том, что эти люди стояли на учёте в местной комендатуре. Нет сведений о том, что хоронили ссыльных на участка, принадлежавших этой комендантуре, или только в Витюнино. Это касается и всех спецпосёлков, которые упоминаются ниже.

По данным на 1.01.1941 в Витюнино проживало 96 семей депортированных граждан Польши (516 чел., в том 102 по национальности украинцы). Вспомни-

нает Соловёв: „Я работал старшим бухгалтером лесопункта в пос. Витюнино, где было 102 семьи поляков. Там был комендант. Я дружил с польской девочкой. Из-за этого у меня изъяли имущество. в 1941 г. 12 декабря был суд. Вилегодский народный суд осудил меня за связь с поляками, предъявили 58 статью п. 10, а затем на 117 статью т. к. не могли доказать контрреволюционные действия. [...] Будучи осуждённым я работал в ГУЛЖДС (Главное управление лагерями железнодорожного строительства)” (Дубровина И.А. *Свидетельства из прошлого*, Москва, 2014, с. 70).

В Нянде польские и российские школьники установили памятный знак польским спецпереселенцам и возложили венок у памятника погибшим при строительстве железной дороги польским военнопленным. в церемонии приняли участие местные жители – в основном дети и внуки депортированных в 30-е годы XX века и представители администрации. Участие почётного караула кадетов Урдомской школы подчеркнуло её торжественный характер. в спецпосёлке Нянда (ныне в чертах Урдомы) проживало 78 семей депортированных граждан Польши (239 чел., в том 10 по национальности украинцы), к осени 1941 года умерло и похоронено на кладбище, недалеко барачников 12 чел.

В селе Слободчиково памятный знак установлен у входа на действующие местное кладбище. на учёте местной комендатуры было 58 семей депортированных граждан Польши (239 чел. в том 10 украинцев). Нет сведений о месте захоронений умерших в ссылке (15 чел. к осени 1941 года). Слободчиково в XX веке было довольно большим селом, сейчас здесь живёт лишь 8 человек.

Последнее место, в которое посетили участники молодежного обмена, это Яреньга. Здесь проживало 45 семей депортированных граждан Польши (172 чел. в том числе 10 украинцев). К осени 1941 г. умерло трое. Памятный знак установлен у здания местного клуба.

В воспоминаниях депортированные поляки очень часто рассказывают, как местные жители помогали им выжить в нечеловеческих условиях. Помогали – как могли: кусочком хлеба, картошкой или добрыми советами, которые очень часто спасали жизнь. Смысл этой помощи (с сегодняшней точки зрения небольшой) можно оценить лишь зная реальные условия этих времён: многолетний голод и дефицит самых необходимых продуктов. Во время встреч с жителями бывших спецпосёлков (в большинстве это дети и внуки тех, которые вместе с поляками пережили горе этих страшных времён) говорилось и о благодарности за оказанную помощь.

Во всех местах школьники из Польши и России посадили деревья памяти – сибирские кедры.

Кроме выше указанных мест планировалась ещё экспедиция в бывший спецпосёлок Пантый (ныне нежилой), но из-за непроходимой дороги не состоялась. Нашим друзьям в Яренске мы оставили памятную табличку (установлена была год спустя, в 2014). Нам известно, что летом 2014 года яренские школьники провели несколько экспедиций к местам, где проживали польские и советские спецпереселенцы, таким, как Усть-Очяя, Бердышиха, и установили там памятные знаки на польском и русском языках. По словам Олега Угрюмова, на-

селение хорошо относится к установлению таких памятных знаков, потому что память о тех, кто пострадал в год политических репрессий нужно сохранять.

В ходе экспедиции участники заполнили анкеты, которые используются в Виртуальном Музее Гулага www.gulagmuseum.org и на сайте sybiracy.w.interia.pl

В Польше участники проекта встречались с сибиряками (бывшими спецпереселенцами) Марией Панек и Станиславом Стыковском, узником концлагеря Штуттгоф Конрадом Крупиньским и депортированным в III Рейх для принудительных работ Романом Пётровском.

В первый день в Быстрице ученики посетили город. Проводником выступил учитель СОШ Ясек Бинек. Показал нам прекрасный город, множество памятников Средневековья, эпох ренессанса и барокко. У скульптуры Святой Троицы возле городской ратуши участники проекта познакомились с автором железной решётки, украшающей памятник – кузнецом-артистом Яном Ливачом, узником немецкого нацистского концлагеря Аушвиц-Биркенау (№ 1010). Была и возможность увидеть места, может быть, не так интересные с точки зрения обыкновенного туриста, но очень значимые для нас – те, где во время войны располагались бараки для военнопленных и высланных на принудительные работы.

Посещение города Клодзко и посещение выставки об его истории в местном музее помогло познакомить учеников с фотографиями Прозоровского Льва Владимировича, фронтового фотокорреспондента 59-й армии 1-го Украинского фронта, сделанных в апреле 1945 года в нижесилезском городе Глац нацистской Германии, который ныне является городом Клодзко. Учителя, Изабелла Марцинув и Аманда Конефал приготовили уличную игру «С лейкой и блокнотом — по следам Льва Прозоровского». Во время игры участники имели возможность увидеть город глазами военного корреспондента, а также ознакомиться с его многокультурным (со времён Средневековья) наследием.

Экскурсия в Музей Гросс-Розен и Кладбище советских офицеров во Вроцлаве была очень важна как в дидактическом, так и в эмоциональном смысле. Большое впечатление на них произвело и Кладбище советских офицеров во Вроцлаве. Русские школьники еще долго ходили по кладбищу, читали надписи на могилах. Как признавались они потом, их поразили порядок, который соблюдают местные жители на кладбище. Участники познакомились с историей этих мест, составили свою документацию в письменном виде, сделали фотографии.

Были проведены торжественные мероприятия: ученики из обеих стран совместно возложили венки у памятников, в своих выступлениях почтили память погибших. Подготовка и проведение этих мероприятий были проведены польской и русской молодёжью.

Визит гостей из Яренска началась с 9 ноября, поэтому была у них возможность принять участие в школьном митинге на празднике Дня Независимости 11 ноября. Польские ученики познакомили своих сверстников из России с патронами лица – Силезскими повстанцами.

Участники обмена посетили музей бывшего немецкого нацистского концлагеря Гросс-Росен, вместе возложили венок у памятника узником лагеря. Особенно сильное впечатление произвел документальный фильм по рассказам бывших пленных концлагеря и сохранённый в ненарушимом виде карьер каменоломни, в которой узники работали при добыче гранита. Концлагерью Гросс-Розен, кроме главного лагеря, принадлежали ещё более сотни филиалов разбросанных на территории Нижней Силезии и сегодняшней Чехии. Как рассказывали русские школьники, на них произвело очень большое впечатление посещение Гросс-Розена, потому что они много читали о фашистских концлагерях, о том, что там погибло очень много людей разных национальностей, но они впервые увидели такое место.

Неотъемлемой частью каждого проекта является эволюция. Подведение итогов проекта «Местные герои» состоялось 15 ноября 2013 г. Участники подчеркнули значение подготовки проекта, которая проводилась до момента приезда первой группы – подготовка по литературе, встречи с представителями местных организаций. По оценке молодёжи организаторы проекта делали упор в основном на историческую тему, так как являлась она ведущей составляющей проекта. Важным считались контакт с культурой другого народа, повседневной жизнью в регионах, которые можно сравнить между собой по численности населения и истории (Быстрица получила городские права в XIV в., Яренск впервые упоминается в русских летописях в 1380 году, городское право получил в 1780 году). Как сказал координатор проекта с российской стороны Олег Угрюмов, такие встречи молодёжи не только помогают лучше узнать друг друга, но и служат сближению наших стран.

Существенной оказалась дискуссия, в ходе которой ученики пытались определить значение названия «местный герой», однако при этом учитывали, что это понятие сложное. Участники обратили внимание на следующие элементы: в сознании молодых россиян героями считаются, в первую очередь, участники II мировой войны, а молодые поляки сосредотачивают своё внимание на борцах за свободную Польшу, на сибиряках. Все они подчеркнули героизм простых людей, которые оказались в безжалостной петле истории.

Вышеуказанные действия являются элементом постоянной дидактической и воспитательной работы, которая ведётся в СОШ, а также включена (?) в школьную программу по поддержке способностей и заинтересованности учеников. Действия ведутся по плану, в них принимают участие учителя по многим специальностям – истории, географии, польскому и иностранным языкам и физкультуре. Материалы собраны в ходе реализации проектов инспирируют учителей во время занятий по политическим репрессиям XX века.

Беата и Януш Кобрынь

Советские воинские кладбища в Нижней Силезии

Наступление Красной Армии в начале января 1945 г. от рубежи реки Висла было осуществлено в направлении Берлина силами 1,2,3 Белорусских Фронтов и 1-го Украинского Фронта. Военные действия велись в Восточной Пруссии, Западной Померании, Великой Польши и Нижней Силезии. Успешно наступавшие советские войска уже в двадцатых числах января пересекли довоенную границу между Польшей и Германией. В начале февраля войска обошли Бреслау и продолжали освобождать следующие города Нижней Силезии. Эти действия стоили жизнью 40 тыс. советских солдат, которые похоронены на 32 кладбищах.

Воинские кладбища были созданы везде, где велись ожесточенные бои (нынешние города: Вроцлав, Легница, Болеславув). Некоторые были основаны частями, входившими в состав фронта (Легница), остальные создавались после окончания боевых действий в 1948-1954 гг., велись плановым образом, были проведены эксгумации. Местами перезахоронения погибших воинов были в центре городов – в парках, скверах или на участках рядом с существующими гражданскими и воинскими кладбищами. Если кладбища были созданы вне городов, то, как правило, на месте сражений (боев). Все они создавались как временные, для их сооружения использовались непрочные материалы, что приводило к их быстрому разрушению. Их проекты (с архитектурной точки зрения не были соответствующими, в их пространствах отсутствовали акценты (памятники). Кладбища созданы были, как правило, в виде квадрата или прямоугольника, с главной аллеей, вдоль ее располагались центральные памятники и индивидуальные могилы офицеров и Героев Советского Союза. Позади могил высокая зелень это черты многих некрополий (кладбищ).

Места захоронений советских воинов можем разделить на две группы: солдатские и офицерские (например, во Вроцлаве). Нескорые кладбища получили изысканные композиции: появилисьobelisks, скульптуры (солдат с ребёнком на руках), элементы вооружения (танки, пушки) что подчеркивает их значение. Площадь воинских кладбищ довольно большая, распределяется следующим образом: 30% могилы, 20% аллеи, площади для проведения церемоний, ок. 50% зелень.

В 60-е годы соответствующими учреждениями была проведена проверка состояния и благоустройства мест захоронений, принимались решения о реставрировании многих из них (особенно тех, которые имели временный характер). Эти работы совершились в большинстве до 1967 г. т.е. 50-ой годовщины Октябрьской Революции.

Сегодня благоустройством кладбищ советских воинов занимается администрация гмин, получая финансирование из воеводского (областного) бюджета. По объему это 50% средств, предназначенных для благоустройства и реставрации воинских кладбищ на территории Польши.

Сегодняшнее состояние кладбищ советских воинов удовлетворительное, хотя многие ожидают капитального ремонта.

Лукаш Пухальски

Концентрационный лагерь Гросс-Росен

В 60 км на юго-запад от г. Вроцлав находится деревня Рогозница (до 1945 Гросс-Розен). Это здесь во время 2-ой Мировой войны был организован нацистами концентрационный лагерь, – KL Gross-Rosen. Лагерь отличался тяжёлыми условиями: отсутствием медицинской помощи и элементарных медицинских требований, непосильной работой в каменоломне, отсутствие отдыха, плохое снабжение продовольствием (недостаточные пайки), издевательствами со стороны капо и эсэсовцев. Главной целью было уничтожение через истощение и тяжёлую работу, Гросс-Розен считался одним из самых жестоких лагерей.

В первых числах августа 1940 года были здесь направлены первые 100 узника из KL Sachsenhausen. в течении следующих месяцев число доставленных заключённых постоянно увеличивалось: на место умерших и высланных обратно в Заксэнхаузен из-за болезней и истощения. Гросс-Розен к маю 1941 года принадлежал лагерю Заксэнхаузен, как лагпункт, сюда переселено около 900 узников. Одновременно с принятием решения об увеличении каменоломни и последующем за этим увеличением спроса дешевой рабочей силы, 1 мая 1941 г. было принято решение о создании самостоятельного лагеря (KL Gross-Rosen). Количество бараков увеличилось постепенно из 4 до 22, были построены здания комендатуры и охраны (СС), кухня, мастерские. Территория, на которой располагался лагерь, была огорожена колючей проволокой с током высокого напряжения, вдоль которой были построены вышки. Узники были доставлены из других лагерей, гестапо, уголовной розыск и службы безопасности оккупируемых нацистами стран. Каждый з-к получал свой лагерный номер, к концу 1943 года эти номера достигали 15400. в том же году площадь лагеря увеличилась до 45 тыс. кв. м (т. е. половину прежней площади). Годом позже в лагере образована очередная часть площадью в 70 тыс. кв. м – так называемый Аушвиц Лагерь (Освенцимский), создан с целью поместить узников из эвакуированного лагеря Аушвиц.

Одновременно были созданы филиалы (приблизительно 100), расположены в Нижней Силезии, в горах Судетах и в Любушской земли. Большинство из них было создано возле заводов военной промышленности, здесь использовался преимущественно труд мужчин. Самыми большими были филиалы в г. Бреслау (Вроцлав), Ельч, Dyhernfurth (Бжег-Дольны) и отличающийся от других Arbeitslager Riese («Лагерь Ризе») расположенный в Сових Горах. в его состав входило 12 лагпунктов, в которых работало 28 тыс. евреев, занятых на стройках подземных коридоров, объектов штаб-квартиры Гитлера и подземных оружейных заводов. Женские лагпункты обслуживали предприятия текстильной промышленности и строительство укреплений на восточной границы Нижней Силезии. Всего через лагерь Гросс-Розен и его лагпунктов перешло ок. 26 тыс. женщин еврейского происхождения из Польши и Венгрии, размещенных в 40 лагпунктах. ближайшие городу Хабэльшвердт (Клодзкая Быстрица) лагпункты находились в д. Графенорт (Гожа-

нув), Кудова Зацкиш (Кудова-Здруй), Миттельштейн (Сцинавка ср.), Людвигсдорф (Людвиковице) и Грулих (ныне Кралики в Чехии).

Кроме добычи гранита в местных каменоломнях, работа узников использовалась на строительных работах в лагере (бригады столяров и каменщиков), были созданы мастерские фирм Зименс и Хальшке (Siemens&Halske), Блаупункт (Blaupunkt) а также бригада узников – специалистов по электротехнике.

Через два года существования лагеря (1942/1943) условия жизни заключённых немножко улучшились, было разрешено получать посылки от семей, увеличен лазарет, в котором работали узники-врачи.

Комендантами Гросс-Розен были Артур Родль, с сентября 1942 г. Вильгельм Гидеон, с октября 1943 г. Иоганнес Хазенброк.

За всё время существования через лагерь и его филиалы перешли 125 000 узников более 20 национальностей, в том были и узники, которых доставляли в лагерь для экзекуций и не ставились на учёт. Самые большие группы – это евреи, поляки и граждане Советского Союза. Судьба последней группы самая ужасная – 2500 военнопленных советских солдат были привезены в октябре 1941 из лагеря военнопленных (сталаг) в д. Ламсдорф (Ламбиновице) и были расстреляны. Определение точного числа жертв Гросс-Розена невозможно, принимается приблизительное число 40 000 чел.

С началом наступления Красной армии в январе 1945 г. управление (СС) приняло решение эвакуировать лагерь и несколько филиалов, которые были под угрозой наступающего фронта. Начался самый трагический период истории лагеря: во время шестивий смерти, длившихся несколько недель, погибли тысячи пленных. Советские солдаты освободили лагерь 13 февраля 1945 г.

В настоящее время на территории лагеря находится Государственный Музей Гросс-Розен, создан Министерством Культуры и Искусств в 1983 г.

Лукаш Пухальски

Концлагерью Гросс-Розен, кроме главного лагеря, принадлежали ещё более сотни филиалов разбросанных на территории Нижней Силезии и сегодняшней Чехии. Один из них находился в деревне Графенорт (сегодня Гожанув), но не удалось точно определить места, в котором располагался. По мнению (воспоминаниям) бывших жителей деревни, рабочая колонна узников размещалась в трактире (корчме) „Zum Sauerbrunnen” («Цум Зауербруннен»), принадлежавшей Каливоде (см. стр. 37). На карте деревни трактир находится в центре деревни. На сайте Музея Гросс-Розен находится информация: [филиал] «Организован в здании, расположенном на окраине деревни Графенорт (Гожанув)». В сегодняшнее время нет в деревне памятного знака, упоминающего факт существования филиала немецкого концлагеря.

В самом городе Хабэльшвердт (ныне Быстрица Клодзкая) находился лагерь, в котором проживало 1100-1500 депортированных на принудительные работы в Третий рейх. Работали они на заводах в городе, помещены были в бараках, расположенных у сегодняшних улиц: Заменгофа, Мицкевича и Оранжевой.

Последний барак был снесен в конце 80-х гг. XX века и тем образом исчез последний материальный след лагеря. Нет сведений о количестве умерших и местах их захоронения, но смотря на количество пленных и тяжёлые условия их быта, можно предполагать, что случаи смерти случались нередко. По словам бывших жителей города в городской тюрьме, которая находилась в здании на сегодняшней улице Семирадзкого, проживали военнопленные, упоминается 50 французов и советские солдаты. Работали они на благоустройстве города, мостили гранитной брусчаткой улицы, в том числе сегодняшнюю улицу Коллеювую. Некоторые работали в небольших честных предприятиях в городе. в воспоминаниях упоминаются также депортированные на принудительные работы работающие в сельском хозяйстве.

Есть и очень интересный рассказ очевидцев, свидетелей похорон советских солдат, которые погибли во время перестрелки в августе 1945 г. т. е. уже после окончания войны: „23 августа в Быстрицу поступила крупная партия репатриантов. По приказу Полномочного представителя польского правительства отделы милиции в сопровождении польских солдат должны были поселить их в деревни Альт Вальтерсдорф (ныне Стары Валишув). Немцы – жители этой деревни уведомили советскую военную комендатуру, что польские солдаты отнимают у них всё имущество. Через несколько минут появилось несколько советских солдат. Подстреканные немцами стали переворачивать телеги с вещами репатриантов. Вмешался польский офицер, затем советский солдат бросился к нему с ружьём, вступили в рукопашный бой. Через некоторое время поляк, не справляясь, стал убегать, советский солдат открыл огонь по нему. Стоящий рядом польский солдат, заметив своего командира в опасном положении, выстрелил очередь в направлении советских солдат, убив обоих. Немцы немедленно уведомили советскую комендатуру, были присланы солдаты. Поляков поймали и в присутствии немцев избили. Доставлены в советскую комендатуру были зверски избиты.” (Łabaczuk M. *Bystrzyca Kłodzka w latach 1945-1955. Społeczne i polityczne problemy zagospodarowania miasta*, Opole 2004, машинопись.

„Помню, что на Рыночной площади, в том же доме, в котором жила наша семья, проживали русские: майор Мерошников и его адъютант Василий. Василию лет было может быть 17, мне 11. Он был очень весёлый, играл с нами, детьми. Однажды оба не вернулись в квартиру, говорили, что погибли во время перестрелки в окрестностях города. Их похороны запомнились мне очень хорошо: их тела в открытых гробах несли вокруг Рыночной площади. За гробом, в похоронной процессии шли поляки и русские. Мы, мальчики, стояли рядом и широко открытыми глазами смотрели на все, что происходило. Церемония велась совсем другим образом, чем раньше: покойники в белой форме, гробы открыты, венки другого образца, торжественная процессия по городу. Солдат похоронили у здания начальной школы, той в которой мы учились. На могиле постамент с пятиконечной звездой и вечный огонь...” (Ludwig Karl-Heinz, Exner Hans, неопубликованные воспоминания из фонда автора).

Януш Кобрынь

Эдукационные экскурсии в Музей Аушвиц-Биркенау

Каждые два года организую экскурсии в Музей Аушвиц-Биркенау учеников Общеобразовательного лицея, это трогательный урок истории, оставляет незабываемые впечатления, переживания – таких не даст никакой учебник.

В начале посещения музея учеником представляется история освобождения лагеря, а дальше в ходе экскурсии проходят через корпуса (блоки) в которых проживали узники и те, в которых проводились эксперименты на женщинах. в одном из корпусов молодежь осматривает фотовыставку и знакомится с историей лагеря. Всех посетителей музея поражает множество предметов повседневной жизни, представленных в витринах – горы сапог, очков, щеток, протезов... Величайший шок для учеников – это посещение комнаты, в которой собраны человеческие волосы.

Ученики переходят и под Стену смерти, чтобы в тишине почтить память убитых узников, а потом, сосредоточенные, (в смысле памяти о погибших) идут к зданию на котором находится памятная доска в честь святого Максимилиана Кольбе.

Потом группы посещают лагерь Биркенау: газовую камеру, в которой с помощью «Циклона Б» убивали транспорты евреев, бараки в которых жили узники. С высоты лагерьной вышки можно оценить и величину лагеря. Тысячи фактов, фотографий и рассказы гида позволяют еще лучше ознакомиться с жестокой правдой – историей самого большого концентрационного лагеря времен 2-ой мировой войны.

Молодежь должна знакомиться с местами памяти, потому что «тому, кто не помнит истории, суждено ее еще раз пережить».

Ярослав Зыгмановски



Birkenau. Widok współczesny z wieży wartowniczej (2014)
Биркенау. Современный вид с высоты лагерьной вышки

Ян Ливач

Родился 4 октября 1898 года в г. Дукля, на юге Полши. 16 октября 1939 года был арестован нацистами в г. Буковско, как член Польской социалистической партии. в ходе следствия держался в СИЗО в гг. Санок, Кросно, Кракув (СИЗО при улице Мотелюпих) и Новом Висниче. 2 июня 1940 года был доставлен, вместе с группой 313 заключённых в немецкий нацистский концлагерь Аушвиц. Это был второй транспорт в только что организованный лагерь, в нём находились артисты, юристы, учителя, журналисты. В этой группе был и известный скульптор, профессор Художественной Академии в Кракове Ксаверий Дуниковски.

Ян Ливач получил лагерный номер 1010, стал работать слесарем в лагерной мастерской. Был талантливым кузнецом-художником, потому скоро обратили на него внимание капо и эсэсовцы лагерной охраны. По их заказам готовил различные художественные изделия из металла. Из-под его руки вышли: главные лагерные ворота, надпись «Arbeit macht frei», однако букву „В” в надписи над лагерными портами укрепил перевернув ее таким образом, что меньший полу-овал оказался наверху. „Это своеобразная язвительность, которая принесла нам небольшое удовлетворение” – вспоминал спустя многих лет (Архив Государственного музея Аушвиц-Биркенау, *Oświadczenia*, т. 65, с. 76), кованые лампы с украшениями, ручки и петли дверей, люстра, подсвечники, пресс-папье, пепельницы. Особом заказом были изображения 12 знаков зодиака. Многие предметы готовились по личному заказу коменданта лагеря Рудольфа Гесса. в мастерскую приходили тоже высокого ранга офицеры СС, интересовались тем, что там производилось. Во время одной из инспекций лагеря был там и Генрих Гиммлер. Будучи в своей профессии незаменимым, Ян Ливач использовал свои знакомства и влияния для помощи другим узникам.



Дважды (8.06.1942 и 30.03.1943) был помещён в бункере корпуса №11 – всего провел там 5 недель. 6.12.1944 был эвакуирован (во время сплошной эвакуации лагеря) в немецкий концлагерь Маутхаузен, а затем в филиалы Мельк и Эбензее. Там был освобождён 6.05.1945 г. После войны вернулся в Польшу, жил в Клодзкой Быстрице. Умер в 1980 году.

Мария Мартыняк

Spotkanie byłych więźniów Auschwitz w Bystrzycy Kł. Od lewej: Alfons Wrona (nr oboz. 109267), Jan Liwacz (nr oboz. 1010), Paul Żur (nr oboz. 1188), patrz też str. 39
Встреча бывших узников концлагеря Аушвиц в Быстрице Клодзкой, слева направо: Альфонс Врона (№109267), Ян Ливач (№1010), Пауль Жур (№1188), см. тоже стр. 39

Лев Владимирович Прозоровский (1914-1988)

В 1932 году окончил оперативно-технический факультет 5-й (Саратовской) школы Рабоче-Крестьянской милиции – «Судебный фотограф-дактилоскоп». Работал в Саратовском уголовном розыске до 1935 г., когда поступил на литературный факультет Саратовского педагогического института. В 1941 году был уже известным поэтом-трибуном и театральным критиком.

В начале войны был мобилизован отделом агитации и пропаганды горкома ВКП (б). Стал одним из ведущих авторов, ежедневно обновляемых на улицах Саратова сатирико-публицистических «Агитокон».

Получив повестку, был направлен в инструментально-артиллерийскую разведку, где занимал должность вычислителя фотобатареи 708-го отдельного разведывательно-артиллерийского дивизиона. Затем с июня 1942 года до 1945 г. был корреспондентом редакции ежедневной красноармейской газеты 59-й армии сначала Ленинградского, а затем 1-го Украинского фронтов. После войны работал фотокорреспондентом газет в Ленинграде и Риге.

С 1955 года был самостоятельным литератором, поэтом-переводчиком с латышского и автором приключенческих романов («Копье Черного Принца», «Чужие ветры», «Дуэль без секунданта», «Охотники за прошлым»). Кроме того, писал и баллады — одну из них исполнил Владимир Высоцкий в фильме «Стрелы Робин Гуда» (1978).

С периода войны сохранились фотографии, сделанные Львом Владимировичем, в том числе и в Нижней Силезии: в городе Глац (ныне Клодзко), Варта (ныне Бардо).



Лев Владимирович Прозоровский 1945 год, см. тоже стр.40
Lew Władymirowicz Prozorowski, rok 1945, patrz str. 40

*Януш Кобрынь на основе материалов из сайта:
<http://forum.patriotcenter.ru/index.php?topic=2298.0>*

Fotografie Lwa Władymirowicza Prozorowskiego
Фотографии Льва Владимировича Прозоровского



„Grupa uwolnionych z faszystowskiej niewoli Polaków”
w Glatz (dzisiejszym Kłodzku)

Niżej: „Oswobodzeni Polacy i Francuzi podrzucają kapitana intendentury Sytina”

„Группа освобождённых из нацистского рабства поляков”

Ниже: „Освобождённые поляки и французы качают капитана
интендантской службы Сытина”





„Lazaret obozu pracy – chorzy jeńcy leżą jak śledzie wprost na brudnej podłodze”

Niżej: most na Nysie w miejscowości Warta (dzisiejsze Bardo) wysadzony przez hitlerowców

„Лагерный лазарет: больные «стеллажами» прямо на грязном полу”

Ниже: взорванный фашистами мост через реку Нейссе у нижнесилезского города Варта (сегодня Бардо)





„Jeńcy wojenni z grupy dowodzonej przez generała-feldmarszałka Schrödera”
„Пленные из группы фашистского генерал-фельдмаршала Фердинанда Шернера”

Powyższe fotografie wykonane zostały przez fotokorespondenta 59 Armii 1 Frontu Ukraińskiego starszego sierżanta [starszyna] Lwa Władymirowicza Prozorowskiego (w okresie późniejszym był znanym pisarzem). Zdjęcia wykonane zostały wiosną 1945 roku na Dolnym Śląsku należącym dziś do Polski. Negatywy zeskanował i opublikował na stronie internetowej

<http://forum.patriotcenter.ru/index.php?topic=2298>.o Jurij Pietrowicz Rzewcow

Сканы с фронтовой фотоплёнки фотокорреспондента газеты 59-й армии 1-го Украинского фронта старшины Льва Владимировича Прозоровского (впоследствии – популярный советский писатель). Снимки сделаны весной 1945 года в Нижней Силезии, на территории современной Польши. Сканы сделал и выложил на сайт

<http://forum.patriotcenter.ru/index.php?topic=2298>.o Ржевцев Юрий Петрович

Schematy rozmieszczenia osiedli specjalnych. Zaznaczono też miejsca, w których znajdują się (znajdowały się) baraki (kolor czarny). Można przypuszczać, że niektóre z nich wchodziły w skład miejsc osiedlenia. Kolorem czerwonym zaznaczono miejsca odwiedzone przez uczniów. Kolorem niebieskim oznaczono rzeki i strumienie, przyjmując je jako punkty orientacyjne.

Схемы размещения спецпосёлков (чёрный). Обозначены тоже места, в которых находятся (находились) бараки. Можно предполагать, что некоторые числились как места поселения. Красным цветом обозначены места посещения группой молодёжи. Голубом цветом обозначены реки и ручья – приняты как ориентиры.

Osiedla specjalne w okolicach miejscowości Wuchтым, str. 81
 Спецпосёлки в окрестностях с. Вухтым, стр. 81

1. Wuchтым
2. Baraki Ważjoj
3. Wierchnij Liapomoz
4. Baraki Njuła
5. Baraki Tułom
6. Parnaczew
7. Lepju

1. Вухтым
2. Бараки Важъёлъ
3. Верх. Ляпомоз
4. Бараки Ньюда
5. Бараки Тулом
6. Парначев
7. Лэпью

Rzeki:

1. Wuchтым
2. Bolszaja Njuła
3. Burdej

4. Pietier
5. Tułom
6. Łuza
7. Kodapyr'
8. Lepju
9. Liapomoz

Реки:

1. Вухтым
2. Боль. Ньюла
3. Бурдей
4. Петер
5. Тулом
6. Луза
7. Кодапырь
8. Лэпью
9. Ляпомоз

Osiedla specjalne w okolicach Objazdewa, str. 82 Спецпосёлки в окрестностях с. Объячево, стр. 82

1. Lesouczastok 1	RZĘKI:	1. Лесоучасток 1-й	27. Макар
2. Lesouczastok 2	1. Łuza	2. Лесоучасток 2-й	1. Луза
3. Baraki Sol	2. Siedka	3. Бараки Соль	2. Седжа
4. Baraki Polkan-Gora	3. Ajwoż	4. Бараки Полкан-Гора	3. Айвож
5. Uroczysko Gumiel	4. Kol'ju	5. Урочище Цымель	4. Колью
6. Baraki Gurtkul	5. Jekga	6. Бараки Гыркуль	5. Екга
7. Uroczysko Gurtkul	6. Łorju	7. Урочище Гыркуль	6. Лопью
8. Piattiworka	7. Niżnaja Czeksza	8. Пятливорка	7. Нижная Чекша
9. Ust'-Wiel	8. Czeksza	9. Усть-Вель	8. Чекша
10. Uroczysko Jagszorđin	9. Wied'boż	10. Урочище Ягшордін	9. Вєдьбож
11. Staraja Baza	10. Wajmos	11. Старая База	10. Ваймос
12. Diesiatka	11. Bolszoj Jag'fiel	12. Десятка	11. Болъ. Ягльєль
13. Diewiatka	12. Sol'	13. Девятка	12. Соль
14. Baraki 98 Kwartal	13. Pożma	14. Бараки 98-й Квартал	13. Пожма
15. Baraki 99 Kwartal	14. Non	15. Бараки 99-й Квартал	14. Нон
16. Baraki 180 Kwartal	15. Gurtkul	16. Бараки 180-й Квартал	15. Гыркуль
17. Baraki 172 Kwartal	16. Edym	17. Бараки 172-й Квартал	16. Эдым
18. Baraki 173 Kwartal	17. Pyc	18. Бараки 173-й Квартал	17. Пыр
19. Baraki 174 Kwartal	18. Beldorja	19. Бараки 174-й Квартал	18. Бєлдорья
20. Baraki 207 Kwartal	19. Sierjol	20. Бараки 207-й Квартал	19. Сєрьєль
21. Siedka		21. Сєдка	
22. Ajwoż		22. Айвож	
23. Mielnica Dim		23. Мєльница Дин	
24. Jag'iol		24. Яг'ьєль	
25. Baza		25. База	
26. Gyrkaszor		26. Гыркашор	
27. Makar			

Osiedla specjalne w okolicach Uł, str. 84 Спецпосёлки в окрестностях с. Ыӓ, стр. 84

1. Nylŷdž	30. Wierchnij Kampanajol	1. Нильдџь	30. Верх. Карнанаяль
2. Nierszor	31. Niznij Kampanajol	2. Нершор	31. Ниж. Карнанаяль
3. Mieszka-Griezdz	32. Szoszka	3. Мишка-Грезд	32. Шошка
4. Pistyudin	33. Niuwczym	4. Пистьудин	33. Новчим
5. Sogyr	34. Dawrom	5. Согыр	34. Давром
6. Jel-Baza	35. Rudnik	6. Ель-База	35. Рудник
7. Baraki Nieriszmor	36. Rud-Szor	7. Бараки Неришмор	36. Руд-Шор
8. Irotoka	37. Jasneg	8. Иротока	37. Яеняг
9. Wad	38. Riehelbok	9. Вад	38. Ревельбок
10. Panajol (Zawodskaja)	39. Popowgriezdz	10. Панаель (Заводская)	39. Поповгрезд
11. Niznij Džert	40. Lerju	11. Ниж. Дџерт	40. Ляпю
12. Džert	41. Juškatorju	12. Дџерт	41. Юскалопю
13. Wažju	42. Bojewik	13. Важю	42. Боевик
14. Wierchnij Wažju		14. Верх. Важю	
15. Pjagriezdz	RZEKI:	15. Ильягрезд	РЕКИ:
16. Matwiejgriezdz	1. Sysoła	16. Матвейгрезд	1. Сысола
17. Czibliega	2. Myrtu	17. Чиблега	2. Мырти
18. Poworot	3. Niuwczym	18. Поворот	3. Новчим
19. Stobju	4. Kam	19. Стобю	4. Кам
20. Kememtyła	5. Lerju	20. Кемемтыла	5. Ляпю
21. Kuźma-Griezdz	6. Miet	21. Кузьма-Грезд	6. Мет
22. Wiđžu	7. Worju	22. Видџю	7. Ворю
23. Worju	8. Wažju	23. Ворю	8. Важю
24. Poczniok-Worju	9. Poinga	24. Починюк-Ворю	9. Поинга
25. Miet-Ustje	10. Jasneg	25. Мет-Устье	10. Яеняг
26. Kiemjar	11. Matuj Jasneg	26. Кемьяр	11. Мал. Яеняг
27. Piewk	12. Malaja Wizinga	27. Певк	12. Мал. Визинга
28. Poztykieries	13. Wierchnij Łobaz	28. Постыркерес	13. Верх. Лобаз
29. Wierchnije Martino	14. Niznij Łobaz	29. Верх. Мартю	14. Ниж. Лобаз

Osiedla specjalne w okolicy Urdomu, str. 85
 Спецпосёлки в окрестностях Урдомы стр. 85

1. Witumino	27. Lesouczastok 3	16. Бараки Малопиха	3. Тора
2. Baraki Toropy	28. Wierchnij Szujes	17. Бараки Огородные	4. Siedniŋ Jol'
3. Baraki Kafas	29. Lesouczastok 34 Kwartał	18. Бараки Сорваж	5. Niżniŋ Jol'
4. Baraki Kiena	30. Lesouczastok 30 Kwartał	19. Бараки Новое Строительство	6. Niżniŋia Ćurja
5. Baraki Jegwił	31. Lesopunkt 11 Kilometr	20. Бараки 13-й километр	7. Bolszoj Nartowaz
6. Baraki Zadorowaŋa	32. Słobodzikoŋo	21. Новый Ёль	8. Bolszoj Tombasz
7. Baraki Niżniŋ Woczies	33. Sojga	22. Старый Ёль	9. Wiǰiel
8. Baraki Wierchnij Woczies	34. Bierdyszucha	23. Баряки Суропье	10. Niżniŋ Woczies
9. Niżniŋje	35. Baraki Szujes	24. Верхняя Лупья	11. Wierchnij Woczies
10. Baraki Pohustanok	1. Витгоино	25. Вандыш	12. Jegwił
11. Baraki Mier'kow	2. Бараки Топоры	26. Речка	13. Кiena
12. Kwartał 33	3. Бараки Калас	27. Лесоучасток 3-й	РЕКИ:
13. Kwartał 24	4. Бараки Кена	28. Верхний Шиес	1. Вычегда
14. Baraki Niżniŋ Tombasz	5. Бараки Егвиль	29. Лесоучасток 34-й квартал	2. Верхняя Лупья
15. Baraki Nartowaja	6. Бараки Задоровая	30. Лесоучасток 30-й квартал	3. Тора
16. Baraki Maluszucha	7. Бараки Нижний Вочес	31. Лесопункт 11-й км	4. Средний Ёль
17. Baraki Ogodorudje	8. Бараки Верхний Вочес	32. Слободчыково	5. Нижний Ёль
18. Baraki Sowgaz	9. Нижные	33. Сойма	6. Нижняя Лупья
19. Baraki Nowoje Stroitelstwo	10. Бараки Полустанок	34. Бердишиха	7. Боль. Нартоваж
20. Baraki 13 Kilometr	11. Бараки Мерьков	35. Бараки Шиес	8. Боль. Томбаш
21. Nowy Jol'	12. Квартал 33-й	РЕКИ:	9. Видель
22. Staruj Jol'	13. Квартал 24-й	1. Wuzsegda	10. Нижний Вочес
23. Baraki Suror'je	14. Бараки Нижний Томбаш	2. Wierchniŋia Ćurja	11. Верхний Вочес
24. Wierchniŋia Ćurja	15. Бараки Нартовая		12. Егвиль
25. Wandysz			13. Кена
26. Rieczka			

Osiedla specjalne w okolicach Jareńska, strony 86 i 87
 Спецпосёлки в окрестностях Яренска, стр. 86 и 87

1. Jareńga	RZĘKI:	1. Яренга	РЕКИ:
2. Uczastok 1	1. Wycegada	2. Участок 1-й	1. Вычегда
3. Uczastok 2	2. Jarenga	3. Участок 2-й	2. Яренга
4. Lesouczastok Łopsha	3. Madmac	4. Лесоучасток Лопша	3. Мадмас
5. Lesouczastok Wierchnij	4. Uktym	5. Лесоучасток Верхний	4. Уктым
6. Panty	5. Wierzaj	6. Пантый	5. Вежай
7. Piesczanuj	6. Oczēja	7. Песчаный	6. Очя
8. Bajdogonty	7. Lenka	8. Байдогонты	7. Ленка
9. Lesouczastok Wierzaj	8. Kizmoła	9. Лесоучасток Вежай	8. Кижмола
10. Sosnowskoje	9. Jortym	10. Соновское	9. Ёртым
11. Posiołek 11		11. Посёлок 11-й	
12. Jagwiel		12. Ягвель	
13. Uroczysko Uktym		13. Урочище Уктым	
14. Uroczysko Bierezowka		14. Урочище Березовка	
15. Lesouczastok Madmac		15. Лесоучасток Мадмас	
16. Liednia (Lednia)		16. Ледня	
17. Jortym		17. Ёртым	